



Przekąski na każdą okazję
PARTY BOX



Zamów tutaj



REKLAMA

wpowiecie.pl

BEZPŁATNY MIESIĘCZNIK | NAKŁAD 23 000 | ISSN 2545-1545 | NR 1(93)/2026 facebook.com/wPowiecie

WDZIĘCZNOŚĆ NA ŚCIANIE, WSTYD W PAKIECIE. MIAŁ BYĆ SPLENDOR, A WYSZEDŁ KABARET

Maciej Krawczyk, fot. Urząd Gminy Rędziny

Są w życiu gminy chwile podniosłe, są też pouczające, a czasem trafia się moment, który jednocześnie bawi, żenuje i boleśnie obnaża brak wycucia sytuacji. Otwarcie nowej sali gimnastycznej w gminie Rędziny miało być świętem lokalnej wspólnoty. Zamiast tego stało się lekcją tego, jak nie dziękować władzy i jak nie robić sobie pomnika za życia.

Na ścianie nowej sali zawisła tablica pamiątkowa, będąca wyrazem wdzięczności wobec wójta Adama Jarugi. Podziękowania są wymowne, oficjalne i - jak zapewnia dyrektor szkoły Beata Pruban - ufundowane z prywatnych środków nauczycieli i „niektórych mieszkańców Konina”. Prywatnych, czyli takich, które magicznie znalazły się w publicznej szkole, na publicznej ścianie, w publicznej instytucji. Ot, drobny szczegół, ale prawdziwa bomba nie wybuchła od razu.

Eksplodowała wtedy, gdy okazało się, że na tablicy zrobiono błąd w nazwisku patronki szkoły. Maria Konopnicka została bowiem ochrzczona nową wersją językową: „Konpnicka”. Bez „o” i chyba bez sprawdzenia poprawnej pisowni przed wysłaniem zlecenia do wykonawcy tablicy. Jakby tego było mało, na tej samej tablicy znalazł się jeszcze jeden lapsus - słowo „wdzięczności” zapisano jako „wdzieczności”, bez polskiego znaku, na tablicy, która z definicji miała być hołdem, a nie ćwiczeniem z prozoworki językowej.

Trudno o bardziej symboliczny obraz tej sytuacji. Patronka szkoły - ikona polskiej literatury - została okaleczona ortograficznie, a sama „wdzięczność” pozbawiona ogonka, za to wójt został uhonorowany bez najmniejszego skrępowania. Ani literówka w nazwisku Konopnickiej, ani błąd w samym słowie „wdzięczność” nie rzuciły się nikomu w oczy. Ani pedagogom, ani dyrekcji, ani organizatorom, ani - co szczególnie wymowne - samemu Adamowi Jarudze, nomen omen historykowi z doktoratem i jednocześnie byłemu nauczycielowi.

I tu dochodzimy do sedna sprawy. Wójt Rędzin wiedział przecież, że powstaje tablica z podziękowaniami dla niego. I w tym momencie - w świecie, w którym samorząd traktuje się poważnie - wódz powinien był zrobić jedną, prostą i elegancką rzecz. Powiedzieć „nie, dziękuję” i poprosić o rezygnację z tego groteskowego pomysłu, zatrzymując spiralę nadgorliwej wdzięczności. Uciąć temat i uratować szkołę przed kompromitacją, jej patronkę przed literówką, a samo pojęcie wdzięczności przed językowym kalectwem.

Nie zrobił tego. Efekt? Na ścianie szkoły zawisła tablica, która jed-



nocześnie gloryfikuje jednego wójta, a mało dyplomatycznie - bez klasy i zwykłej przyzwoitości - pomija byłego wóldarza oraz całą poprzednią radę gminy, którzy faktycznie wystarali się o tę inwestycję. Dodatkowo wystawia wszystkich na blamaż, serwując dwa elementarne błędy językowe na pamiątkę, która miała świadczyć o prestiżu.

A dyrektor szkoły dowiaduje się o tym... od dziennikarza. Po uroczystości, po brawach i po publikacji zdjęć w oficjalnych kanałach komunikacyjnych miejscowego samorządu.

- Nie zauważyłam - można było usłyszeć w rozmowie z dyrektorem Beatą Pruban. - I co w związku z tym? - zapytała chwilę później.

W związku z tym mamy podręcznikowy przykład samorządowego braku refleksji, w którym wdzięczność wobec władzy okazuje się ważniejsza niż szacunek dla historii, patronów i języka. W którym nikt nie zadaje sobie pytania, czy to wypada? W którym wójt przyjmuje hołd, ale nie bierze odpowiedzialności za jego formę.

Bo prawda jest brutalnie prosta. Jeśli na ścianie szkoły wiesz się tablicę z nazwiskiem wójta Jarugi, a jednocześnie robi się błąd w nazwisku Marii Konopnickiej i w samym słowie „wdzięczność” - to nie jest sukces, a sygnał alarmowy. I nie dla szkoły, ale dla lokalnej władzy. Sala gimnastyczna ma służyć do ćwiczeń. Tablice pamiątkowe - do pamięci. A samorząd - do zachowania elementarnego taktu. Tego ostatniego, niestety, w tej historii zabrakło najbardziej.

Szukasz DJ-a na imprezę?
Dobrze trafieś!

DJ ELIXIR

- imprezy firmowe
- jubileusze
- urodziny
- osiemnastki
- eventy okolicznościowe

793 505 825

REKLAMA



Gospodarstwo Rolne
KOL-BET PAWEŁ ŁAPETA

REKLAMA

Ziemniaki pakowane po 10 i 15 kg



Możliwa wysyłka za pobraniem



698 438 182



**BIERNACKI
POLECA**

Szanowni Państwo,

Zachęcam do zapoznania się z kolejnym wydaniem, w którym najważniejsze tematy regionu pokazujemy bez skrótów i uogólnień. Zaczynamy od rozmowy z burmistrzem Janowa Edwardem Moskalikiem o powrocie miejscowości do praw miejskich i o tym, co po symbolicznej decyzji zostaje do zrobienia w codziennym zarządzaniu, tj. o inwestycjach wodno-kanalizacyjnych, spręcie na potrzeby ochrony ludności, walce z nierzetelnymi wykonawcami oraz planach na bieżący rok.

W Kłobucku radni uchwaliли budżet na 2026 rok. 152 mln zł na funkcjonowanie gminy i 31 mln zł na inwestycje. Sprawdzamy, gdzie trafią pieniądze - od centrum przesiadkowego i cyberbezpieczeństwa, przez kanalizację, drogi i oświetlenie, po termomodernizację szkół, rozbudowę przedszkola z częścią żłobkową, sport, rekreację i projekty OZE.

W Kłomnicach, w rozmowie z wójtem Piotrem Juszczykiem, skupiamy się na modernizacji ujęcia wody w Garnku i budowie kanalizacji „za torami”, ale także na konserwacji kościoła pw. św. Marcina, budowie żłobka oraz projekcie magazynów energii. Sprawdzamy też programy społeczne i edukacyjne, które wchodzą w życie obok inwestycji.

W powiecie myszkowskim przyglądamy się kryzysowi w Koziogłowach. Po sesji, która ugrzęzła w sporze o procedury, przysłała nadzwyczajna - pełna emocji, oskarżeń i protestów. Radni zdecydowali o zamiarze likwidacji szkół w Gniazdowie i Siedlcu Dużym oraz przekształceniu ich w filie, mimo apeli rodziców, dyrektorów i udziału jednego z parlamentarzystów.

Nie pomijamy innych trudnych tematów. W Kruszynie dokumenty i wyniki kontroli pokazują, że rekultywacja wyrobiska stała się sporem o odpady, metale ciężkie i odpowiedzialność urzędniczą. Z kolei w Miedźnie stycyniowa korekta budżetu podniosła deficyt do rekordowego poziomu, a znaczną część finansowania oparto na długi. Stawiamy pytanie o koszty tej decyzji w kolejnych latach.

Jest też lżejszy, ale znaczący obraz lokalnej polityki. W Poczesnej spór o granice z Częstochową przybrał formę satyrycznego „manifestu”, w którym jedna literówka stała się symbolem napięcia. Na koniec bulwersująca opinia publiczna sprawa z Poraja, gdzie policja zatrzymała mężczyznę podejrzanego o przemoc wobec matki.

Całość numeru uzupełniają materiały pokazujące codzienny wymiar spraw lokalnych - od decyzji administracyjnych i ich realnych konsekwencji, przez napięcia społeczne, aż po interwencje służb, które wywołują publiczną dyskusję i pytania. Wydanie jest próbą rzetelnego uporządkowania faktów, oddania głosu różnym stronom sporu i pokazania, że za uchwałami, decyzjami i statystykami stoją konkretni ludzie oraz długofalowe skutki.

Serdecznie zapraszam do lektury.

Piotr Biernacki
redaktor naczelny

wpowiecie.pl

Wydawca: Kingmaker sp. z o.o.
ul. Czecha 16/22, 42-200 Częstochowa,
tel. 692 705 702, e-mail: redakcja@wpowiecie.pl
Skład i łamanie: Kingmaker sp. z o.o.
Redaktor naczelny: Piotr Biernacki
Druk: Polska Press sp. z o.o.
Nakład: 23 000 egz.
Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść ogłoszeń.

PRZYSZEDŁ NA ŚNIADANIE, WYSZEDŁ PO BRUTALNYM ATAKU. WNUCZEK OSKARŻONY O PRÓBĘ ZABÓJSTWA BABCI

Maciej Krawczyk, fot. Komenda Miejska Policji w Częstochowie

Policjanci z Blachowni zatrzymali 31-letniego mężczyznę podejrzanego o usiłowanie zabójstwa 76-letniej kobiety. Jak ustalili śledczy, sprawcą okazał się wnuczek pokrzywdzonej. Na wniosek prokuratury sąd zdecydował o zastosowaniu wobec niego tymczasowego aresztu. Mężczyźnie grozi kara nawet dożywotniego pozbawienia wolności.

Do dramatycznych wydarzeń doszło we wtorek rano w jednym z mieszkań w Aleksandrii Pierwszej. Policję i pogotowie ratunkowe wezwał znajomy seniorce, który przyszedł ją odwiedzić. Po wejściu do mieszkania zastał 76-latkę leżącą w łóżku z widocznymi obrażeniami głowy. Stan kobiety wzbudził jego poważne obawy, dlatego natychmiast powiadomił służby ratunkowe.

Na miejsce skierowani zostali policjanci z Komisariatu Policji w Blachowni, którzy szybko podjęli czynności mające na celu ustalenie okoliczności zdarzenia. W toku działań funkcjonariusze ustalili, że za dotkliwe pobicie seniorce odpowiada jej 31-letni wnuczek. Jeszcze tego samego dnia mężczyzna został zatrzymany przez funkcjonariuszy w jednym z mieszkań na terenie Konopisk.

Z ustaleń śledczych wynika, że 31-latek przyszedł do swojej babci, poprosił ją o przygotowanie śniadania, a następnie zaatakował kobietę. Bił ją, a następnie uderzył w głowę krzesłem. Po dokonaniu brutalnego ataku zabrał seniorce 50 złotych i opuścił mieszkanie. Decydujące znaczenie miała szybka reakcja znajomego kobiety, który wszedł do jej domu i natychmiast wezwał pomoc.



Zebrany materiał dowodowy pozwolił prokuratorowi na przedstawienie podejrzanemu zarzutów znechęcania się nad babcią oraz usiłowania jej zabójstwa. Prokuratura Rejonowa w Częstochowie wystąpiła do sądu z wnioskiem o zastosowanie wobec mężczyzny tymczasowego aresztu. Sąd przychylił się do tego wniosku, uznając, że zachodzi obawa mactwa oraz zagrożenie dla życia i zdrowia pokrzywdzonej.

Kurs za 250 zł zamiast 5 tys. zł. Tak można wejść do świata IT bez doświadczenia w tej branży

W dobie dynamicznego rozwoju technologii i sztucznej inteligencji rośnie zapotrzebowanie na osoby posiadające praktyczne kompetencje cyfrowe, także na poziomie podstawowym. - Odpowiedzią na te potrzeby jest przygotowany przez nas intensywny kurs „Od podstaw programowania do integracji AI i wdrożenia aplikacji”, skierowany do osób, które chcą wejść do branży IT lub zdobyć kwalifikacje pozwalające na zmianę ścieżki zawodowej. Nawet bez wcześniejszego doświadczenia - zachęca do udziału w tym przedsięwzięciu firma Trawers-ADR. Nabór do drugiej edycji stratedge 2 lutego i potrwa do 6 lutego.

Szkolenie ma charakter warsztatowy, trwa łącznie 21 godzin i kończy się uzyskaniem certyfikatu potwierdzającego nabyte kwalifikacje.

- Dodatkowym atutem jest dofinansowanie ze środków Unii Europejskiej, dzięki któremu koszt udziału uczestnika wynosi 250 zł, podczas gdy rynkowa wartość szkolenia szacowana jest na około 5 tys. zł - mówią specjaliści z firmy szkoleniowej Trawers-ADR.

Organizatorzy podkreślają, że ich kurs nie jest wykładem teoretycznym, lecz praktycznym szkoleniem, w którym uczestnicy pracują nad własną aplikacją webową. Zajęcia poprowadzi Trener AI z doświadczeniem w tworzeniu aplikacji oraz integracji rozwiązań opartych o sztuczną inteligencję.

- Program został opracowany w taki sposób, aby krok po kroku przejść od podstaw kodowania do wdrożenia projektu online. W trakcie kursu uczestnicy poznają narzędzia wykorzystywane we współczesnym środowisku programistycznym. Efektem końcowym jest gotowy, działający projekt internetowy, opublikowany online, który może stanowić pierwsze portfolio i realny argument w procesie rekrutacji - podkreślają.

Zakres szkolenia obejmuje m.in. tworzenie stron i aplikacji z wykorzystaniem HTML, CSS, JavaScript, Pythona i Next.js, praktyczne zasto-

owanie sztucznej inteligencji w kodowaniu i projektowaniu rozwiązań, integrację aplikacji z OpenAI API oraz wdrażanie projektu online z użyciem systemu kontroli wersji Git i platformy Vercel.

Uczestnicy mogą liczyć także na indywidualne konsultacje i mentoring podczas budowy własnej aplikacji. Jak zaznaczają organizatorzy kursu, celem jest nie tylko przekazanie podstawowych umiejętności programistycznych, ale również nauczenie pracy w modelu wykorzystywanym w nowoczesnym wytwarzaniu oprogramowania, gdzie narzędzia AI stają się realnym wsparciem w codziennym kodowaniu.

- Ważnym elementem rekrutacji są jasno określone wymagania dotyczące kandydatów. Kurs przeznaczony jest dla osób, które ukończyły 18 lat, posiadają wykształcenie nie wyższe niż średnie, nie prowadzą działalności gospodarczej ani spółki oraz mieszkają lub pracują na terenie powiatu częstochowskiego, kłobuckiego lub myszkowskiego. Ważne, by posiadać profil zaufany. Nabory odbywają się cyklicznie, średnio co 2-3 tygodnie - dodają szkoleniowcy.

Jak przekonują, kurs „Od podstaw programowania do integracji AI i wdrożenia aplikacji” stanowi propozycję dla tych osób, które chcą w krótkim czasie zdobyć praktyczne kwalifikacje i umiejętności cyfrowe, uzupełnić kompetencje zawodowe i przygotować własny projekt do zaprezentowania w internecie.

- Niewielka opłata uczestnika, certyfikat ukończenia, warsztatowy tryb pracy oraz wykorzystanie nowoczesnych narzędzi sprawiają, że szkolenie może być realnym krokiem w stronę rozwoju w branży IT oraz skutecznym sposobem na budowanie kompetencji poszukiwanych na rynku pracy - zachęcają do udziału w szkoleniu przedstawiciele Trawers-ADR. - Uczestnicy pierwszej edycji udowodnili, że pod okiem trenera AI można stworzyć narzędzia rozwiązujące realne problemy. Wśród projektów, które powstały w zaledwie 21 godzin, znalazły się naprawde



interesujące projekty - dodają.

Pytani o szczegóły wskazują choćby na aplikację webową oferującą wsparcie dla zdrowia psychicznego, która rozpoznaje nastrój użytkownika i dzięki AI dobiera słowa wsparcia oraz budujące odpowiedzi.

- Niezwykle ważne narzędzie w czasach, gdy tak wielu młodych ludzi zmaga się z obniżonym nastrojem. Wśród projektów z pierwszej edycji naszego szkolenia znalazły się też praktyczne rozwiązania biznesowe, jak funkcjonalny sklep z mrożonymi pierogami czy interaktywny konfigurator bukietów dla kwiaciarni. Nasi kursanci stworzyli też porównywarkę lotów oraz aplikację skanującą zawartość lodówki, która podpowiada przepis na obiad z dostępnych składników wymienianych szkoleniowcy z Trawers-ADR nadmieniając przy okazji, iż każdy uczestnik kursu zachowuje pełne prawa do aplikacji, którą stworzył i otrzymuje ją na wyłączność.

By zapisać się na wspomniane szkolenie wystarczy wejść na stronę trawersai.pl i wypełnić krótki formularz.

- W razie jakichkolwiek pytań na etapie wypełniania zgłoszenia zachęcamy do kontaktu na podane w formularzu numery telefonów do nas - zaznaczają.

Wczasy nad Morzem Bałtyckim dla rodzin i seniorów



cena: 2400 zł/os.

MRZEŻYNO
Hotel Wydma Resort & SPA
200 metrów do plaży
dzieci do 12 roku RABAT

8-15.07.2026

Cena zawiera:

- Transport
- Ubezpieczenie
- Drinka powitalnego
- Nocleg z wyżywieniem (śniadania i obiadokolacje w formie bufetu).
- Popołudnie z kawą i ciastem - między 15:00-16:00 godz. 2 razy w tygodniu.

- Wycieczka do Kołobrzegu
- 1 zabieg dziennie w dni robocze (5 tygodniowo) po konsultacji fizjoterapeutycznej.
- Raz na tydzień 2 godzinne wejście do komory normobarycznej.
- Nielimitowane korzystanie z basenu, jacuzzi, grotty solnej, sauny.
- Wieczorek taneczny z muzyką na żywo
- Składka TFG i TFP

Istnieje możliwość dojazdu we własnym zakresie
Istnieje możliwość płatności w ratach



cena: 2300 zł/os.

DZIWNÓWEK
Hotel Jantar Medical & SPA
200 metrów do plaży
dzieci do 12 roku RABAT

1-8.07.2026

Cena zawiera:

- Transport
- Ubezpieczenie
- Nocleg z wyżywieniem (śniadania i obiadokolacje w formie bufetu)

- Wycieczka do Międzyzdrojów
- Ognisko z pieczeniem kiełbasek
- Dostęp do kompleksu basenowego
- Dostęp do sali mini fitness
- Składka TFG i TFP

Istnieje możliwość dojazdu we własnym zakresie
Istnieje możliwość płatności w ratach

Kolonie 2026



1. OW Diuna	Łeba	18-26.07	2150 zł	7-15 lat
2. OW Adria	Rewal	18-25.07	1990 zł	10-15 lat
3. OW Diuna	Darłówek	25.07-02.08	2150 zł	12-17 lat
4. OW Diuna	Wicie	25.07-02.08	2100 zł	10-15 lat
5. OW Bałtyk	Mielno	28.07-04.08	2100 zł	10-15 lat
6. OW Diuna	Pogorzelnica	4-12.08	2150 zł	7-15 lat
7. OW Szekla	Grzybowo	5-15.08	2500 zł	7-15 lat
8. OW Wiking	Jantar	8-15.08	1900 zł	7-12 lat
9. OW Diuna	Jastrzębia Góra	10-17.08	1990 zł	12-17 lat

cena: 3050 zł

Włochy - RIMINI
Hotel Tamanco ***
Cena obejmuje wycieczki fakultatywne: San Marino, Park rozrywki Mirabilandia, Stare miasto Rimini

12-21.07 wiek 13-18 lat
26.07-4.08 wiek 10-16 lat
9-18.08 wiek 12-18 lat

cena: 4300 zł

Hiszpania - LLORET DE MAR
Francja - Paryż - Disneyland
Hotel Acapulco **** z basenem
Cena obejmuje wycieczki fakultatywne: Barcelona, Paryż, Disneyland

18-29.07 wiek 12-18 lat

cena: 3400 zł

Hiszpania LLORET DE MAR
Hotel Samba *** z basenem
Cena obejmuje wycieczki fakultatywne: Barcelona, Tossa de Mar

11-20.07 wiek 13-18 lat
1-10.08 wiek 11-16 lat

cena: 3200 zł

Grecja - PARALIA
Hotel Scandinavia **
Cena obejmuje wycieczki fakultatywne: Meteory, Edessa Pazar - ciepłe źródła

3-12.07 wiek 13-18 lat
10-19.07 wiek 11-16 lat

cena: 2850 zł

Bułgaria - SŁONECZNY BRZEG
Hotel Poseidon *** z basenem
Cena obejmuje wycieczki fakultatywne: Nesebar, Park Wodny Action

5-14.08 wiek 11-18 lat

Więcej informacji oraz zapisy pod numerami telefonów:

☎ 729 922 544 • 788 553 387

UL. PRYMASA WYSZYŃSKIEGO 2/4 • 42-300 MYSZKÓW • BIURO@MAXIMTRAVEL.PL

Piotr Biernacki

Budżet gminy Dąbrowa Zielona na 2026 rok pokazuje wyraźnie, że samorząd chce utrzymać inwestycyjne tempo. To plan, w którym największy ciężar przenosi się na konkretne zadania w terenie. Dochody zaplanowano na 35,19 mln zł, wydatki na 38,31 mln zł, co oznacza deficyt na poziomie 3,12 mln zł. Samorząd zamierza pokryć go środkami pozostającymi w dyspozycji gminy z lat ubiegłych, przez wykorzystanie zgromadzonych wcześniej pieniędzy. Jednocześnie mocno widoczne są wydatki inwestycyjne, które przekraczają 10,23 mln zł.

Ważny jest też kontekst po stronie dochodów. Gmina zakłada dochody majątkowe w wysokości 6,94 mln zł, co pokazuje, że inwestycje mają być w znacznym stopniu realizowane przy wsparciu zewnętrznym. Bez takiego montażu finansowego trudno byłoby udźwignąć tak duży zakres prac.

Największą inwestycją 2026 roku ma być budowa centrum przesiadkowego w miejscowości Święta Anna. Na to zadanie zabezpieczono 4,73 mln zł. To pozycja, która dominuje w wydatkach majątkowych i stanowi jednocześnie wyraźny sygnał, że gmina chce poprawiać lokalną dostępność komunikacyjną oraz uporządkować infrastrukturę transportową. W praktyce to projekt, który może mieć znaczenie nie tylko dla jednej miejscowości, ale dla całego układu w gminie.

W budżecie mocno zaznacza się też obszar drogowy. Poza centrum przesiadkowym ujęto środki na zadania związane z drogami wojewódzkimi, między innymi na odcinek w ciągu drogi wojewódzkiej nr 786 w Świętej Annie, obejmujący budowę chodnika. W części dotyczącej dróg gminnych znalazły się mniejsze, ale konkretne zadania, jak budowa drogi Cielętniki - Soborzycze,

CENTRUM PRZESIADKOWE, PSZOK I DROGI. ROK POD ZNAKIEM DUŻYCH BUDÓW

przebudowa drogi w Soborzycach wraz z chodnikiem, odwodnieniem i małą architekturą. Uzupełnieniem są drogi wewnętrzne, w tym przebudowy dojazdów do pól w Soborzycach i Ulesiu.

Drugą największą inwestycją w budżecie jest budowa Punktu Selektywnej Zbiórki Odpadów Komunalnych. Na PSZOK zapisano 2,45 mln zł. To zadanie, które w praktyce ma ogromne znaczenie organizacyjne. PSZOK porządkuje gospodarkę odpadami, rozwiązuje problem odpadów problemowych i wielkogabarytowych, a często też pozwala gminom spełniać rosnące wymagania formalne oraz uniknąć kosztownych konsekwencji przy kontrolach.

W budżecie znalazły się również inwestycje związane z gospodarką wodno-ściekową. Zaplanowano modernizację oczyszczalni ścieków w Dąbrowie Zielonej, a także rozbudowę sieci kanalizacyjnej przy ulicy Reymonta. Dodatkowo przewidziano niewielką dotację celową do budowy studni wierconych dla mieszkańców.

W dziale środowiskowym uwagę zwraca zadanie dotyczące poprawy efektywności energetycznej budynku OSP w Borowcach, na które przeznaczono niemal 685 tys. zł. To inwestycja, która nie tylko poprawi standard obiektu, ale też, w dłuższej perspektywie, ograniczy koszty eksploatacji. Obok tego w budżecie pojawiają się mniejsze, lecz istotne pozycje dotyczące rozbudowa oświetlenia ulicznego na terenie gminy, dotacje na wymianę pieców CO czy drobniejsze dzia-

łania związane z energetyką w budynkach publicznych.

Wydatki inwestycyjne obejmują również sferę funkcjonowania urzędu oraz infrastruktury społecznej. Ujęto modernizację budynku urzędu gminy, a także zakup licencji i integrację obiegu dokumentów z systemem informatycznym. W oświacie zaplanowano modernizację łazienek w Szkole Podstawowej w Olbrachcicach, natomiast w kulturze przewidziano środki na przebudowę Gminnego Ośrodka Kultury w Dąbrowie Zielonej.

Przewidziano też wyraźny pakiet zadań związanych z turystyką, rekreacją i estetyką przestrzeni publicznej. Największą pozycją jest projekt „Folga na zakolu w miejscowości Dąbek”. Na to zadanie zapisano 285 tys. zł, co czyni je jednym z ważniejszych projektów w całym planie inwestycyjnym. Oprócz tego gmina planuje utworzenie miejsca rekreacji w Dąbrowie Zielonej czy w Borowcach.

W wykazie znajdują się także inwestycje w małą architekturę i miejsca integracji, jak budowa altany wraz z zagospodarowaniem terenu w Olbrachcicach oraz w Soborzycach, a także zadania rozproszone po sołectwach - od zagospodarowania terenów i działek po przygotowanie miejsc wypoczynku, takich jak „Sołtysówka” w Raczkowicach Kolonii czy przestrzenie rekreacyjne w miejscowościach Cielętniki, Milionów, Zaleszczykach, Cudkowie, Nowej Wsi czy przy remizie w Świętej Annie.

NOWE MIEJSCA SPOTKAŃ I AKTYWNOŚCI. KLUB SENIOR+ OFICJALNIE OTWARTY W DĄBROWIE ZIELONEJ



Maciej Krawczyk, fot. Starostwo Powiatowe w Częstochowie

W miniony czwartek odbyło się uroczyste otwarcie Klubu Senior+, nowej placówki stworzonej z myślą o aktywizacji społecznej osób starszych, integracji lokalnej społeczności oraz wspieraniu aktywnego i godnego starzenia się. Inicjatywa stanowi istotny element działań samorządu na rzecz seniorów i odpowiedź na rosnące potrzeby tej grupy mieszkańców.

Gospodarzami wydarzenia były wójt Joanna Sokolińska oraz Monika Malcher, kierownik Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej w Dąbrowie Zielonej. W uroczystości wzięli udział seniorzy, dla których klub będzie miejscem codziennej aktywności, a także zaproszeni goście, wśród nich poseł Lidia Burzyńska, przedstawiciele władz powiatowych i wojewódzkich oraz reprezentanci Powiatowego Centrum Pomocy Rodzinie w Częstochowie.

Otwarcie Klubu Senior+ podkreślano jako ważny krok w rozwijaniu lokalnej polityki senioralnej. Nowa placówka ma sprzyjać integracji, przeciwdziałać samotności oraz umożliwiać seniorom udział w zajęciach kulturalnych, edukacyjnych i rekreacyjnych. Samorząd zapowiada, że klub będzie miejscem otwartym na inicjatywy mieszkańców i współpracę z lokalnymi instytucjami.

Projekt został zrealizowany dzięki dofinansowaniu z budżetu państwa w ramach wieloletniego programu „Senior+” na lata 2021-2025, którego celem jest tworzenie i rozwijanie infrastruktury wsparcia dla osób starszych w gminach.

Zwieńczeniem uroczystości było poświęcenie nowo otwartej placówki przez ks. kan. Honorata Nowaka, proboszcza parafii pw. św. Jakuba Apostoła.

KULISY SPOTKANIA Z WOJEWODĄ

Monika Wójcik, fot. Urząd Gminy Dąbrowa Zielona

Przedstawicielki miejscowego samorządu odbyły robocze spotkanie w Katowicach, gdzie spotkały się z wojewodą śląskim Markiem Wójcikiem. W rozmowach uczestniczyły wójt Joanna Sokolińska, sekretarz Anna Motłoch oraz radna Renata Rak.

- Spotkanie poświęcone było kluczowym zagadnieniom związanym z funkcjonowaniem i dalszym rozwojem gminy - zrelacjonowała wójt Dąbrowy Zielonej. - Omówiliśmy m.in. kwestie obronności i bezpieczeństwa, możliwości pozyskania środków z programów rządowych, a także planowane inwestycje infrastrukturalne oraz formy wsparcia dla lokalnych inicjatyw społecznych i samorządowych - doprecyzowała.

Jak zaznaczyła wójt Sokolińska, istotnym elementem rozmów była także współpraca pomiędzy administracją rządową a samorządem lokalnym, w szczególności w kontekście realizacji projektów mających bezpośredni wpływ na poprawę jakości życia mieszkańców.

- Zaprezentowałyśmy aktualne potrzeby i priorytety naszej gminy, podkreślając znaczenie stabilnego finansowania oraz partnerskiego dialogu z instytucjami rządowymi - dodała Sokolińska.



Jak podkreślano po spotkaniu, rozmowy przebiegły w atmosferze otwartości i merytorycznej współpracy. Obie strony wyraziły gotowość do dalszego kontaktu i wspólnych działań na rzecz rozwoju gminy oraz wzmacniania bezpieczeństwa i infrastruktury na jej terenie.

PLAC ZABAW PRZY ŻŁOBKU W OLBRACHCICACH GOTOWY. INWESTYCJĘ ZAKOŃCZONO Z KOŃCEM UBIEGŁEGO ROKU

Piotr Biernacki, fot. Freepik

Zakończyła się inwestycja realizowana w ramach programu „Aktywne Place Zabaw 2025”. Dzięki pozyskanemu dofinansowaniu najmłodsi mieszkańcy gminy Dąbrowa Zielona będą mogli korzystać z nowoczesnego i bezpiecznego placu zabaw przy żłobku w Olbrachcicach.

Na realizację zadania samorząd pozyskał 300 tys. zł wsparcia ze środków Funduszu Pracy, co pozwoliło przeprowadzić kompleksową przebudowę i wyposażenie przestrzeni rekreacyjnej. Całkowita wartość inwestycji wyniosła o niecałe 300 zł więcej niż pozyskane dofinansowanie.

W ramach prac wykonano nowe elementy wyposażenia placu, zarówno urządzenia zabawowe, jak i edukacyjne. Zamontowano m.in. drewniany zestaw zabawowy, fabrykę piasku, kuchnię błotną z piaskownicą, fabrykę wody oraz instrumenty muzyczne, które mają wspierać rozwój sensoryczny i kreatywność dzieci. Uzupełnieniem inwestycji są altany i elementy małej architektury, a także bezpieczna nawierzchnia, poprawiająca komfort użytkowania oraz poziom ochrony podczas zabawy.



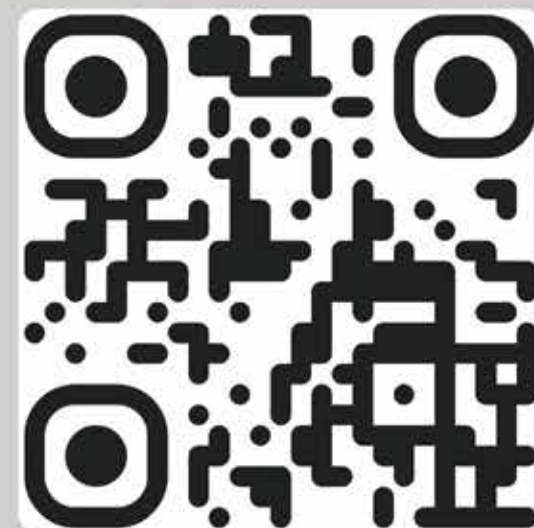
Zadbano również o infrastrukturę otoczenia. W miejscu placu zabaw pojawiły się rozwiązania wpływające na wygodę i bezpieczeństwo dzieci, wkomponowane w przestrzeń wśród drzew i krzewów.

Co istotne, nowa przestrzeń przeszła pozytywną inspekcję Europejskiego Centrum Jakości i Promocji, co, jak podkreśla gmina, potwierdza zgodność wykonanych prac z obowiązującymi normami bezpieczeństwa.

Samorząd wskazuje, że to kolejna inwestycja podnosząca jakość przestrzeni publicznej na terenie gminy i tworząca lepsze warunki dla rozwoju najmłodszych mieszkańców.

TWÓRZ APLIKACJE WEBOWE Z AI

Zapisz się na szkolenie →



Wymogi:

- Powiat Częstochowski, Kłobucki i Myszkowski.
- Brak działalności gospodarczej.
- Maksymalne wykształcenie ponadgimnazjalne (średnie lub niżej).
- Brak zaległości w ZUS.
- Świadectwo ukończonej ostatniej szkoły.
- Podpis profilem zaufanym.



Dofinansowany przez
Unię Europejską w 95%

+48 502 600 739
+48 720 514 491

BURMISTRZ EDWARD MOSKALIK: NIE MA GWARANCJI SUKCESU, PIENIĄDZE NIE SĄ PRYZNAWANE Z AUTOMATU

Piotr Biernacki, fot. Archiwum

Końcówka minionego roku i początek nowego przyniosły Janowowi wydarzenie o dużym znaczeniu - przywrócenie praw miejskich. W rozmowie z burmistrzem Edwardem Moskaliem wracamy do tego, co było w tym procesie najważniejsze, ale też do spraw bardziej przyziemnych, jak inwestycje wodno-kanalizacyjne, problemy z nierzetelnymi wykonawcami, zakupami w ramach programu ochrony ludności oraz planów na 2026 rok.

Jak się pan czuje po przesiedle z fotela wójta na fotel burmistrza?

W moim samopoczuciu i poważnym podejściu do pełnionej funkcji nic się nie zmieniło. Natomiast poczucie dumy jest duże. Cieszymy się, że udało się doprowadzić do restytucji praw miejskich. To było dla nas przede wszystkim uzyskanie sprawiedliwości historycznej.

Co było najważniejszym argumentem za tym, by Janów znów stał się miastem?

Prawa miejskie zostały odebrane mieszkańcom po powstaniu styczniowym, w ramach represji. To nie była neutralna decyzja administracyjna, tylko element odwetu, za czynny udział w powstaniu. Car wymordował mieszkańców, spalił miejscowość, co później popchnęło niestety Janów w upadek gospodarczy. Dla mnie to było domknięcie historii i symboliczny zwrot tego, co stało nam zabrane.

Pojawiają się też głosy, że status miasta daje realne możliwości rozwoju. Zwłaszcza pod kątem konkursów i środków zewnętrznych. Jak pan to widzi?

Możliwości będą, choć trzeba uczciwie powiedzieć, że część środków została w ostatnim czasie przesunięta na działania obronne i bezpieczeństwo państwa. Z drugiej strony dziś mamy „podwójne walory” - możemy sięgać zarówno po instrumenty przeznaczone dla obszarów wiejskich, jak i dla miast. Daje to większą elastyczność, ale nie jest jeszcze gwarancją sukcesu. Konkurencja o pieniądze jest duża, nie są one przyznawane z automatu. Całą pracę związaną z opracowaniami dokumentacji, wnioskami itd. i tak rzetelnie musimy wykonać, by te środki zdobyć. Powiem szczerze, że udaje się nam pozyskiwać dużo środków zewnętrznych, ale zanim one ostatecznie są wydane, to pracy po drodze jest niezwykle dużo. Czasami mam wrażenie, że brakuje nam już rąk do pracy.

Z zewnątrz widać, że w Janowie sporo się dzieje w zakresie inwestycji. Jakby pan podsumował ostatni rok pod tym kątem?

Mamy za sobą kilka ważnych zadań, które udało nam się dokończyć i kilka strategicznych nadal w toku. Dużym sukcesem było zakończenie inwestycji w Lusławicach. Mam tu na myśli salę gimnastyczną i dwuoddziałowe przedszkole przy szkole. Bardzo się z tego cieszymy, bo mieliśmy olbrzymie problemy z pierwszym wykonawcą inwestycji. Trzeba było zmienić firmę, ale drugi wykonawca wywiązał się prawidłowo z tego zadania. Dzieci w tym roku szkolnym już korzystają z sali, a my przy okazji zyskaliśmy możliwość przemodelowania układu klas. To jest druga pod kątem liczebności szkoła w naszej gminie, tam naprawdę brakowało już miejsca dla dzieci.

W ubiegłym roku zdobyliście duże środki z KPO na kanalizację. Czy to już udało się zrealizować?

Tak, pozyskaliśmy ponad 5 mln zł. Te środki przeznaczyliśmy na inwestycje wodno-kanalizacyjne, bo była taka możliwość. Rozbudowaliśmy sieć kanalizacji sanitarnej w Janowie i Złotym Potoku oraz sieć wodociągową w Złotym Potoku. Kluczowa była modernizacja ujęcia wody w tej miejscowości. To obiekt, który pochodzi jeszcze z lat 50. ubiegłego wieku, bez współczesnej dokumentacji projektowej, z betonowymi zbiornikami, które nie były odnawiane. Udało się te zbiorniki oczyścić, uszczelnić i odnowić, wymienić armaturę na stal nierdzewną, dobudować zestaw hydroforowy, który poprawił ciśnienie w sieci. To jest ujęcie strategiczne, bo zasila nie tylko Złoty Potok, ale także Janów i Ponik, czyli prawie połowę mieszkańców gminy. Dodatkowo - również w kontekście obronności i sytuacji kryzysowych - doposażyliśmy tę infrastrukturę w agregaty prądotwórcze. Chodzi o to, żeby nawet przy braku prądu zapewnić ciągłość dostaw wody. To są już poważne urządzenia, rzędu kilkudziesięciu kilowatów.

Właśnie. Przed końcem roku gmina informowała o dużych za-



kupach w ramach programu ochrony ludności. Co konkretnie trafiło do gminy?

Zakupiliśmy m.in. koparko-ładowarkę, ciągnik, kilka typów przyczep: do przewozu wody, niskopodwoziową, kontenerową, a także ładowarkę teleskopową oraz wyposażenie dodatkowe - pługi do odśnieżania, posypywarkę, piły, zbiorniki na wodę pitną, nagrzewnice, osuszacze, worki i plandeki, namioty pneumatyczne. Do tego 13 agregatów - docelowo pod każde ujęcie wody - i będziemy je sukcesywnie doposażać w automatykę, żeby uruchamiały się bez zwłoki w razie awarii. Łącznie z tego działania pozyskaliśmy na zakupy blisko 3,5 mln zł.

A jak idzie budowa magazynu?

Tu mamy problem. Mieliśmy środki - około 1,75 mln zł - i bardzo krótki termin realizacji, około dwóch miesięcy. Zależało nam na rzetelnym wykonawcy, ale w praktyce wyglądało to inaczej, pomimo tego, że spółkę, która zaproponowała najkorzystniejszą cenę i wygrała przetarg, w ramach naszych możliwości, mocno sprawdziliśmy. Podpisaliśmy umowę, firma weszła na budowę i następnie oparła się na podwykonawcach, pojawił się problem z materiałami i rozliczeniami. Wykonawca nie płacił w pełni za materiały, co zatrzymało roboty. Wzywaliśmy do kontynuacji prac, ale w praktyce budowa stanęła. Musieliśmy odstąpić od umowy i w efekcie straciliśmy to dofinansowanie. Pieniądze wróciły do wojewody.

Co dalej w tej sprawie?

Naliczyliśmy kary umowne i prowadzimy działania zmierzające do odzyskania części środków z gwarancji należytego wykonania. Sprawa jest w toku. Zrobiliśmy inwentaryzację i przygotowujemy się do kolejnego postępowania. Będziemy też aplikować o ponowne przyznanie środków, bo nie była to sytuacja zawiniona przez gminę.

Podobne doświadczenia z nierzetelnymi wykonawcami samorząd miał już wcześniej przy innych, dużo większych inwestycjach.

Niestety, to problem, który co jakiś czas wraca. Wspomniałem już o inwestycji w Lusławicach, a ponadto jest jeszcze niedokończona hala sportowa w Janowie. To największa gminna inwestycja w ostatnich latach. Pierwszy wykonawca narobił dużego bałaganu w dokumentacji, nie byli pożąłgani podwykonawcy, a wręcz twierdzono, że wszystko jest robione własnymi siłami. Okazało się, że jest inaczej. W tym przypadku zaangażowanie prac wynosiło już ponad 75 proc. Przy tak dużej inwestycji musieliśmy wykonać ogromną inwentaryzację. Zajmuje ona, proszę mi wierzyć, kilka tysięcy stron dokumentów. Dlatego to trwało tak długo. A po drodze były jeszcze postępowania przetargowe, w których wykonawcy wygrywali, a potem odmawiali podpisania umowy. To wydłużyło wszystko. Obecnie, z początkiem stycznia, w końcu udało się nam podpisać umowę na dokończenie robót i liczę, że tym razem już kolejnych problemów nie będzie i za kilka miesięcy

będziemy mogli udostępnić nową przestrzeń mieszkańcom.

Przejdźmy do planów. Co w rozwoju gminy jest najważniejsze w 2026 roku?

W budżecie mamy zaplanowanych około 34 mln zł na inwestycje, z czego ponad 19 mln zł to zewnętrzne dofinansowania. Najważniejsze zadania to wspomniane dokończenie hali sportowej w Janowie, termomodernizacja trzech szkół - w Lgoczance, Piasku i Lusławicach - a także termomodernizacja świetlic w Zagórzcu i Lipniku czy budynku byłego przedszkola w Złotym Potoku. Chcemy też realizować projekty związane z przestrzenią publiczną i rodzinami. Mam tu na myśli budowę nowych lub doposażenie placów zabaw, m.in. przy świetlicy w Zagórzcu, w Pabianicach, przy szkole w Piasku i przy żłobku w Janowie. Planujemy również budowę toalety publicznej w kompleksie przy stawie „Amerykan” w Złotym Potoku, w rejonie parkingu. Zaplanowaliśmy także przebudowę wodociągu na placu Grunwaldzkim i ulicy Częstochowskiej, budowę stacji uzdatniania ścieków ze stacją zlewną przy oczyszczalni ścieków, jak również uruchomienie awaryjnego ujęcia wody w Janowie.

Sporo w ostatnich latach inwestowaliście w drogi. Skończył się tzw. „Polski Ład” czy Rządowy Fundusz Inwestycji Lokalnych, został niemal wyłącznie Rządowy Fundusz Rozwoju Dróg i Fundusz Ochrony Gruntów Rolnych. Jak wygląda obecnie pozyskiwanie wsparcia na zadania drogowe?

Tak, źródła dofinansowań na drogi gminne są dziś w praktyce dwa. Te, o których pan wspominał. W ubiegłym roku dostaliśmy dofinansowanie na remont drogi w Lgoczance, ale nie dostaliśmy środków na przebudowę. Mamy przykład drogi leśnej, która ma spaść Okrąglik ze Śmiertnym Dębem i domknąć wieloetapową inwestycję realizowaną przez ostatnich pięć lat, od drogi krajowej w Janowie do samego Żurawia. Punktacja w RFRD jest jednak tak skonstruowana, że premiuje elementy typowo miejskie, jak przejścia dla pieszych, chodniki, doświetlenia. A jak to wpisać na odcinku przez las, przy rozległej gminie, gdzie ponad połowa powierzchni to lasy? Rozmawiałem o tym z wojewodą i opisałem wnioskami czynnik społeczny oraz znaczenie tego połączenia dla lokalnej społeczności. Brakuje nam już niespełna kilometra, żeby zamknąć cały ciąg. Ponadto chcemy wykonać budowę ścieżki rowerowej na odcinku Piasek - Janów, przebudowę drogi gminnej Bystrzanowice Dwór - Góry Gorzkowskie oraz drogi do transportu rolnego w relacji Lusławice - Kolonia. Pozyskać pieniądze nie będzie łatwo, niemniej liczymy, że się nam to uda.

Na jednej z sesji mocno wybrzmiał temat demografii i oświaty. Jak wygląda sytuacja w Janowie?

Sytuacja jest poważna. Urodzeń jest mniej niż zgonów - jak w większości gmin. Mamy dodatnią migrację, więcej osób się przeprowadza niż wyprowadza, ale to nie bilansuje ubytku naturalnego. Prognozy pokazują, że dzieci będzie jeszcze mniej. Dlatego mocno pracujemy nad zmianą planu miejscowego. Przekształcamy tereny pod budownictwo, chcemy zwiększyć podaż działek i w konsekwencji obniżyć presję cenową. To ma służyć i przyciąganiu nowych mieszkańców, i temu, by nasze rodziny mogły zatrzymać młodych na miejscu i tutaj się rozwijać i mieszkać.

A koszty szkół?

Dokładamy sporo. Subwencja jest w okolicach 11 mln zł, a wydatki na szkoły to około 20 mln zł. Mechanizm jest prosty. Subwencja „idzie” za dzieckiem. Pensja nauczyciela przy pięciu czy przy piętnastu uczniach w klasie kosztuje podobnie, ale subwencja jest już zupełnie inna. W mniejszych szkołach klasy nie są pełne - bywają po kilkanaście osób, czasem mniej. To nie jest kwestia złej woli czy organizacji, tylko realnej demografii.

Na koniec, co dziś jest dla pana największym wyzwaniem?

Zrobić to, co zaplanowane, mimo ograniczeń systemowych i trudności rynkowych. Bo w samorządzie sukces to nie tylko pozyskanie środków. Trzeba przygotować dokumentację, wygrać konkurs, przeprowadzić postępowania, zrealizować inwestycję i ją rozliczyć. A kiedy na końcu pojawia się nierzetelny wykonawca, ręce czasami naprawdę opadają - bo tracimy czas, energię i czasem dofinansowanie. Mimo tego nie odpuszczamy, bo te inwestycje są mieszkańcom bardzo potrzebne.

Dziękuję za rozmowę.

GMINA ZROBIŁA ZAKUPY ZA PONAD DWA MILIONY. CO KUPIONO ZA POZYSKANĄ DOTACJĘ?

Monika Wójcik

- Nasza gmina konsekwentnie inwestuje w rozwiązania, które mają realnie zwiększać bezpieczeństwo mieszkańców i poprawiać gotowość samorządu do reagowania w sytuacjach nadzwyczajnych - przekonuje wójt Artur Furmański. Miejscowy samorząd pochwalił się właśnie zakupami sprzętu w ramach Programu Ochrony Ludności i Obrony Cywilnej, z którego tutejsze władze pozyskały niebagatelną kwotę sięgającą bez mała 2,2 mln zł.

Jak podkreśla wójt Kamienicy Polskiej, pozyskana dotacja pozwoliła na kompleksowe wyposażenie gminy w sprzęt potrzebny zarówno do działań kryzysowych, jak i bieżących interwencji terenowych.

- Celem projektu było wzmocnienie potencjału technicznego, energetycznego i logistycznego, aby w razie zagrożeń możliwe było szybkie i sprawne działania służb. Udział środków z gminnego budżetu w tym przedsięwzięciu to zaledwie 49 tys. zł - mówi wójt Furmański.

W ramach programu zakupiono m.in. mini traktorek z osprzętem, wywrotkę o ładowności do 3,5 tony oraz kołową koparko-ładowarkę. Ważną część inwestycji stanowiło także zabezpieczenie energetyczne, czyli mobilne agregaty prądowe - jeden o mocy 80 kVA z przyczepą oraz sześć agregatów o mocy 10 kVA - pozwalające na utrzymanie pracy kluczowych punktów i infrastruktury w razie awarii zasilania.

Gmina zakupiła również mobilne oświetlenie i nagrzewnice, które umożliwiają prowadzenie działań w trudnych warunkach - w tym zestaw mobilnego oświetlenia, najaśniejszą akumulatorową, szperacze oraz nagrzewnicę. W obszarze łączności i alarmowania doposażono służby w radiotelefony ręczne z ładowarkami, a system ostrzegania mieszkańców wzmocniła elektroniczna syrena alarmowa.

- Program objął także elementy kluczowe dla zabezpieczenia

podstawowych potrzeb naszej lokalnej społeczności. Zakupiliśmy wyposażenie związane z zaopatrzeniem w wodę pitną, w tym zbiorniki na wodę, mobilną stację uzdatniania oraz urządzenie do paczkowania wody pitnej. W pakiecie inwestycyjnym znalazł się również sprzęt ratowniczy i medyczny. To choćby zestawy ratownictwa medycznego, defibrylatory z kapsułą, a także narzędzia do działań technicznych, m.in. pilarki i przecinarki spalinowe oraz maski z filtropochłaniaczem - wymienia wójt.

Istotnym wzmocnieniem gminnego systemu reagowania było również rozwinięcie zaplecza logistycznego i magazynowego. Urzędnicy postawili na kontenery magazynowe, namioty, plandeki oraz kuchnię polową. Z kolei w zakresie zabezpieczenia przeciwpowodziowego gmina pozyskała mobilne zapory przeciwpowodziowe w postaci rękawów, które mogą być wykorzystywane w razie podtopień i nagłych wezbrań wód.

- Te działania przekładają się na konkretne korzyści. Przede wszystkim zwiększenie poziomu bezpieczeństwa mieszkańców, lepszą ochronę na wypadek przerw w dostawie prądu, ale też wzmocnienie zdolności reagowania w sytuacjach kryzysowych oraz poprawę warunków pracy służb działających w terenie - dodaje Furmański.

Integralną częścią projektu były również szkolenia. Zorganizowano kurs z zakresu ochrony ludności i obrony cywilnej dla pracowników urzędu gminy oraz jednostek organizacyjnych. Przeprowadzono również kurs kwalifikowanej pierwszej pomocy dla druhen i druhów jednostek OSP z terenu gminy. Jak podkreślają przedstawiciele samorządu, zdobyta wiedza, przeciwiczone procedury i ujednoczone zasady działania stanowią istotny element budowania lokalnej gotowości na zagrożenia.

- Będziemy czynić dalsze starania o pozyskiwanie środków zewnętrznych, które pozwolą jeszcze skuteczniej wzmacniać lokalne służby oraz infrastrukturę ochrony ludności - zapowiada kontynuację działań w tym kierunku wójt Artur Furmański.

BARWNY ORSZAK TRZECH KRÓLI PO RAZ PIĄTY PRZESZEDŁ PRZEZ KAMIENICĘ POLSKĄ



Monika Wójcik, fot. Urząd Gminy Kamienica Polska

6 stycznia mieszkańcy gminy Kamienica Polska po raz piąty wzięli udział w tradycyjnym Orszaku Trzech Króli. Wydarzenie, które symbolicznie zamyka okres Bożego Narodzenia, ponownie zgromadziło lokalną społeczność, łącząc wymiar religijny z kultywowaniem wieloletniej tradycji.

Barwny orszak przeszedł ulicą Marii Konopnickiej - od budynku ochotniczej straży pożarnej do kościoła parafialnego. Organizacją wydarzenia zajęło się Nowoczesne Koło Gospodyń i Gospodarzy Wiejskich „Karolinki”, przy współpracy z jednostkami OSP, GOKSiR-em, urzędem gminy oraz osobami aktywnie działającymi na rzecz lokalnej wspólnoty.

Na czele orszaku podążali Trzej Królowie - Kacper, Melchior i Baltazar - w których role wcielił się mieszkańcy gminy. Jak co roku, przed rozpoczęciem przemarszu o muzyczną oprawę zadbał zaprzyjaźniony z organizatorami muzyk Jerzy Dłubis, który na altówce wykonał znane kolędy i pastoralki. Podczas całego przejścia uczestnikom towarzyszyła Orkiestra Dęta OSP Kamienica Polska. Centralnym punktem obchodów było nabożeństwo odprawione przez proboszcza miejscowej parafii, ks. Zdzisława Simińskiego.

Jedna reklama w wielu kanałach

4 POWIATY

- częstochowski
- kłobucki
- lubliniecki
- myszkowski



2 TYTUŁY PRASOWE

o ugruntowanej pozycji rynkowej

wpowiecie

GAZETA LUBLINIECKA

4 PROFILE NA FACEBOOKU

30 000+ OBSERWUJĄCYCH

3,2 mln wyświetleń w styczniu

1 REKLAMA ŁĄCZONA

23 000 DRUKOWANYCH EGZEMPLARZY + ONLINE + SOCIAL MEDIA

jeden koszt, wielokanałowy efekt



Zamów reklamę już dziś i dotrzyj do tysięcy mieszkańców regionu

☎ 692 705 702 ✉ reklama@wpowiecie.pl

RADNI PRZYJĘLI BUDŻET KŁOBUCKA NA TEN ROK. TRZYDZIEŚCI JEDEN MILIONÓW ZŁOTYCH NA INWESTYCJE

Maciej Krawczyk, fot. Urząd Miejski w Kłobucku

Rada Miejska w Kłobucku uchwaliła budżet gminy na 2026 rok. Dokument wyznacza priorytety samorządu na najbliższe miesiące i – jak podkreślają miejscowe władze – ma łączyć dwa cele: zapewnienie stabilnego finansowania codziennych zadań samorządu oraz realizację inwestycji, które mają przełożyć się na poprawę jakości życia mieszkańców. – Tegoroczny budżet jest jednym z większych w ostatnich latach, a wyraźnym akcentem pozostają inwestycje. Zarówno strategiczne projekty infrastrukturalne, jak i mniejsze zadania realizowane w sołectwach oraz na osiedlach – mówi burmistrz Jerzy Zakrzewski.

Zgodnie z uchwałą, najnowszy gminny budżet wynosi ponad 152 mln zł, a wydatki inwestycyjne zaplanowano na poziomie 31 mln zł. Co istotne, samorząd wskazuje, że ponad 17 mln zł przeznaczonych na inwestycje to środki pozyskane z zewnątrz, co pozwala realizować większy zakres zadań bez nadmiernego obciążania budżetu gminy.

Władze Kłobucka podkreślają, że budżet jest planem inwestowania w sprawy, które mieszkańcy odczuwają bezpośrednio: drogi, chodniki, oświetlenie, kanalizację, edukację, sport, rekreację oraz przedsięwzięcia związane z poprawą jakości środowiska. Lista planowanych zadań jest rozbudowana i obejmuje zarówno inwestycje przygotowywane od wielu miesięcy, jak i działania kontynuowane w formule wieloletniej.

Wśród najważniejszych zadań ujętych we wspomnianym dokumencie znalazły się projekty o znaczeniu strategicznym dla układu komunikacyjnego oraz funkcjonowania gminy. Jednym z największych przedsięwzięć jest budowa centrum przesiadkowego, które ma uporządkować i usprawnić transport oraz skomunikowanie różnych form podróżowania na terenie miasta. Równolegle w budżecie znalazł się projekt „Cyberbezpieczny samorząd”, który ma wzmocnić systemy informatyczne, bezpieczeństwo danych i odporność administracji na zagrożenia cyfrowe.

Ważną część planu inwestycyjnego stanowią zadania związane z gospodarką wodno-ściekową. Samorząd zaplanował budowę sieci kanalizacji sanitarnej wraz z przyłączami na terenie sołectwa Zakrzew i osiedla nr 7 „Pod Dębową Górą” w Kłobucku, a także uzupełnienie kanalizacji sanitarnej na terenie gminy – jako element szerszej polityki porządkowania infrastruktury i poprawy warunków środowiskowych.

Duża grupa inwestycji dotyczy drogownictwa oraz przygotowywania dokumentacji projektowej dla kolejnych przebudów. W budżecie znalazły się m.in. projekty przebudowy ulicy Rómmla wraz z ulicami Sobisia, Harcerską i Paderewskiego w Kłobucku, ulicy Jasnej wraz z rondem w drodze krajowej nr 43 w Kłobucku, ulicy Jesionowej w Kłobucku, Spacerowej w Kopcu czy Ogrodowej w Kamyku. Przebudowę czeka ulica Hetmana Stefana Czarnieckiego w Kłobucku, odcinek drogi gminnej ulicy Strażackiej w Łobodnie, a także – wraz z budową chodnika – ulica Parkowa w Kopcu.

Nie zabrakło też inwestycji na osiedlach. W planie ujęto trzeci etap budowy dróg wraz z kanalizacją deszczową na osiedlu Smugi II, a także budowę oświetlenia ulicy Łąkowej w Kłobucku, co wpisuje się w zapowiadane działania poprawiające bezpieczeństwo w przestrzeni publicznej.

Istotnym punktem budżetu są inwestycje w edukację i oświadczenia użyteczności publicznej. Samorząd zamierza kontynuować działania termomodernizacyjne, obejmujące m.in. placówki oświatowe. W budżecie zapisano termomodernizację budynków użyteczności publicznej w gminie, w tym Szkołę Podstawową nr 3 im. Jana Pawła II w Kłobucku, Zespół Szkolno-Przedszkolny im. Marii Konopnickiej w Łobodnie oraz Zespół Szkolno-Przedszkolny im. gen. Józefa Bema w Kamyku.

Zaplanowano także termomodernizację Przedszkola Gminnego nr 4 w Kłobucku oraz ważną inwestycję dotyczącą opieki nad najmłodszymi: przebudowę i rozbudowę budynku Przedszkola Gminnego nr 5 im. Jana Brzechwy w Kłobucku o pomieszczenia żłobka.

– Zwiększanie dostępności miejsc w opiece przedszkolnej i żłobkowej, to dla rodziców często jeden z najbardziej oczekiwanych kierunków działań – podkreślają pracownicy magistratu.

W Libidzy przewidziano natomiast zadania poprawiające infrastrukturę szkolną. Chodzi o wykonanie wjazdu do Szkoły Podstawowej im. Henryka Sienkiewicza z kostki brukowej, a także realizację inicjatywy edukacyjno-ekologicznej „Zielona klasa pod jabłonią”.



Budżet 2026 mocno akcentuje także sport i rekreację. Wśród największych zadań znajduje się modernizacja kompleksu boisk Orlik na terenie Ośrodka Sportu i Rekreacji w Kłobucku, a w Kamyku zaplanowano budowę budynku zaplecza sanitarno-szatniowego dla klubu sportowego. To inwestycja, która ma poprawić warunki dla zawodników, organizatorów i kibiców.

Władze gminy kontynuują również działania w obszarze transformacji energetycznej. W budżecie znalazł się projekt związany z odnawialnymi źródłami energii dla mieszkańców gminy, obejmujący fotowoltaikę, pompy ciepła, magazyny energii oraz biomasę. To inwestycja, która ma wspierać mieszkańców w obniżaniu kosztów energii i zwiększać niezależność energetyczną gospodarstw domowych.

Wśród zadań zapisanych w budżecie pojawiły się również projekty związane z poprawą przestrzeni publicznej i rozwojem terenów wypoczynkowych. Zaplanowano m.in. rewitalizację Zalewu Zakrzew, modernizację zbiornika retencyjno-rekreacyjnego Zakrzew w Kłobucku, rewitalizację parku przy ulicy Parkowej w Kłobucku czy drugi etap zabytkowego parku przy ulicy Zamkowej. Przy ulicy Zielonej powstanie tężnia solankowa, a przy Halle-ra zagospodarowany zostanie teren rekreacyjny.

W katalogu inwestycji ujęto też przedsięwzięcie ważne z punktu widzenia życia kulturalnego w postaci modernizacji i doposażenie Miejskiego Ośrodka Kultury im. Władysława Sebyły w Kłobucku, co ma poprawić standard organizacji wydarzeń i zajęć.

W budżecie zapisano także dotacje na zakup samochodów dla OSP Libidza i OSP Kamyk oraz Komendy Powiatowej Policji w Kłobucku.

– To element zwiększania bezpieczeństwa publicznego i wzmocnienia potencjału jednostek, które na co dzień odpowiadają za interwencje, ratownictwo i działania porządkowe – mówi burmistrz Zakrzewski.

Jak podkreśla wóldarz, poza dużymi projektami budżet obejmuje również liczne przedsięwzięcia mniejszej skali, realizowane często z udziałem funduszu sołeckiego i środków osiedlowych. Są to zadania związane z poprawą infrastruktury technicznej i rekreacyjnej – w tym na placach zabaw, boiskach, terenach sportowych oraz przy obiektach publicznych – a także rozbudowę oświetlenia ulicznego w sołectwach i osiedlach. Choć nie zawsze są one medialne, to właśnie one najczęściej przekładają się na codzienny komfort mieszkańców.

Skąd pieniądze na te wszystkie inwestycje? Samorząd wskazuje, że istotną część budżetu inwestycyjnego stanowią środki pozyskane z różnych programów i funduszy.

– Budżet nie jest dokumentem zamkniętym. W trakcie roku możliwe są jego zmiany, pojawienie się dodatkowych środków oraz realizacja kolejnych zadań, szczególnie tam, gdzie gmina będzie mogła uzyskać nowe dofinansowania – dodaje Zakrzewski.

MIASTO GOTOWE NA SYTUACJE KRYZYSOWE? WŁAŚNIE WYMIENIONO KLUCZOWY ELEMENT SYSTEMU ALARMOWEGO

Maciej Krawczyk, fot. Materiały prasowe producenta

W Kłobucku zakończono modernizację systemu alarmowania, której celem było podniesienie poziomu bezpieczeństwa mieszkańców oraz usprawnienie przekazywania informacji w sytuacjach zagrożenia. Inwestycja została zrealizowana w ramach Programu Ochrony Ludności i Obrony Cywilnej.

Zakres prac obejmował wymianę dotychczasowej centrali sterowania syrenami alarmowymi oraz montaż nowoczesnej syreny elektronicznej. Nowe urządzenie, wyposażone w możliwość nadawania komunikatów głosowych, zastąpiło wysłużoną syrenę mechaniczną. Sprzęt został zainstalowany na budynku pogotowia ratunkowego przy ulicy Staszica w Kłobucku, co zapewnia jego dobrą słyszalność oraz sprawne funkcjonowanie w systemie ostrzegania.

Zastosowanie nowoczesnych rozwiązań technologicznych pozwala na szybsze i bardziej precyzyjne informowanie mieszkańców o zagrożeniach, takich jak klęski żywiołowe, awarie techniczne czy inne sytuacje wymagające natychmiastowej reakcji. Możliwość emisji komunikatów głosowych zwiększa czytelność przekazu i ułatwia właściwe reagowanie w sytuacjach kryzysowych.

Całkowity koszt inwestycji wyniósł 117 tys. zł i został w całości sfinansowany ze środków Programu Ochrony Ludności i Obrony Cywilnej.

– Zrealizowane zadanie stanowi kolejny krok w kierunku wzmocnienia lokalnego systemu bezpieczeństwa oraz poprawy gotowości miasta do reagowania na potencjalne zagrożenia – mówi burmistrz Jerzy Zakrzewski.



WIĘCEJ PIENIĘDZY NA SPORT, ALE NIE DLA WSZYSTKICH PORÓWNO. ZNAMY SZCZEGÓŁY

Monika Wójcik

Burmistrz Jerzy Zakrzewski ogłosił otwarty konkurs ofert na realizację zadań publicznych związanych ze wspieraniem i upowszechnianiem kultury fizycznej na terenie samorządu w bieżącym roku. Środki finansowe przeznaczone na ten cel zostały podzielone pomiędzy poszczególne miejscowości gminy.

Na realizację zadań w obszarze sportu i rekreacji zaplanowano łącznie 397 tys. zł. Największa pula trafi do Kłobucka. Chodzi o 163 tys. zł. Znaczące środki przewidziano również dla Kamyka, który otrzyma 78 tys. zł, w tym fundusze sołeckie w postaci 3 tys. zł dla sołectwa Kamyk oraz 1 tys. zł dla sołectwa Borowianka. Na zadania realizowane w Łobodnie zabezpieczono 69 tys. zł, w Libidzy 45 tys. zł, natomiast w Nowej Wsi 42 tys. zł.

Dla porównania, w minionym roku na wsparcie kultury fizycznej tutejszy samorząd przeznaczył 390 tys. zł. Wówczas do Kłobucka trafiło 172 tys. zł, do Kamyka 69 tys. zł, do Łobodna 66 tys. zł, do Libidzy 43 tys. zł, a do Nowej Wsi 40 tys. zł. Tegoroczny konkurs oznacza więc niewielki wzrost ogólnej puli środków, przy jednoczesnych przesunięciach pomiędzy poszczególnymi miejscowościami.

Otwarcie ofert złożonych w ramach konkursu zaplanowano na 12 lutego. Wyłonione w postępowaniu organizacje będą realizować zadania służące rozwojowi aktywności fizycznej mieszkańców, szkoleniu sportowemu oraz upowszechnianiu sportu na terenie całej gminy.

BILANS 2025 ROKU W GMINIE KŁOBUCK. MILIONY Z DOTACJI I INWESTYCJE NA WIELU FRONTACH

Piotr Biernacki, fot. Urząd Miejski w Kłobucku

Jak wyglądał miniony rok pod względem inwestycji? Z danych przedstawionych przez samorząd wynika, że gmina prowadziła duże projekty infrastrukturalne, jak i mniejsze zadania w sołectwach, szkołach i instytucjach kultury. Pozyskała blisko 9 mln zł dofinansowania na dziewięć projektów, a równolegle prowadziła szeroki front robót w drogach, oświetleniu, oświacie i gospodarce komunalnej. W zestawieniu ujęto zarówno inwestycje zakończone i odebrane, jak i przedsięwzięcia rozpoczęte w 2025 roku, które będą kontynuowane w roku bieżącym.

Najbardziej wymierne są pieniądze pozyskane z zewnątrz. Miejscowe władze informują o prawie 9 mln zł dotacji, które trafiły na dziewięć przedsięwzięć rozwojowych. Wśród kluczowych projektów finansowanych w ten sposób znalazły się centrum przesiadkowe w Kłobucku, przebudowa i rozbudowa Przedszkola Gminnego nr 5 o pomieszczenia żłobka oraz termomodernizacja Przedszkola Gminnego nr 4.

W zakresie inwestycji zakończonych w poprzednim roku samorząd wymienia kilka zadań infrastrukturalnych i przygotowawczych. Do odbiorów robót trafiła m.in. budowa łącznika ulicy Zakrzewskiej z ulicą Sienkiewicza w Kłobucku, pierwszy etap przebudowy ulicy Strażackiej w Łobodnie, a także zadania projektowe, w tym budynku z mieszkaniami pod najem socjalny oraz projekt placu zabaw przy OSP w Łobodnie. Wśród zakończonych przedsięwzięć znalazły się również elementy infrastruktury rekreacyjnej - kontener na plac zabaw w sołectwie Rybno oraz zagospodarowanie terenu rekreacyjnego przy ulicy Zakrzewskiej.

Równolegle samorząd uruchomił inwestycje, których realizacja obejmuje dłuższy okres. Wśród zadań „w toku” jest budowa kanalizacji sanitarnej w sołectwie Zakrzew, projekt dotyczący odnawialnych źródeł energii dla mieszkańców, realizacja centrum przesiadkowego, a także przedsięwzięcia inwestycyjne i dokumentacyjne, jak m.in. Cyberbezpieczny Samorząd, projekty przebudowy ulic Rómmla, Sobisia, Harcerskiej i Paderewskiego, projekt rewitalizacji zalewu Zakrzew czy przebudowy ulicy Witosa i ulicy Jesionowej.

W ubiegłym roku mocno wybrzmiał także temat bezpieczeństwa i doświetlenia przestrzeni publicznych. Samorząd informuje o wykonaniu nowego oświetlenia boisk sportowych w Libidzy i Łobodnie, a także na ulicach: Równoległej, Reja, Dębowej, Bukowej, Mostowej, Wały. Dodatkowo, jak podano, uzupełniono istniejące oświetlenie o kolejne lampy na kilkunastu ulicach na terenie gminy.

Duży pakiet prac dotyczył również dróg. W 2025 roku wyremont-



owano ich około 10 kilometrów, a nową nawierzchnię otrzymały ulice: Rolnicza, Wyszyńskiego (wraz z chodnikami), Kolejowa w Kłobucku oraz Topolowa w Kopcu. Rozpoczęto też przebudowę ulicy Czarnieckiego, której zakończenie zaplanowano na rok obecny. Ponadto wykonano nawierzchnię z kostki betonowej przy ulicy 11 Listopada 7 i 9, a także przygotowano dokumentację do remontu mostu przy ulicy Stawowej.

Osobny rozdział stanowi oświata. Samorząd podkreśla, że prowadzono szeroki zakres prac remontowych i modernizacyjnych w szkołach i przedszkolach, od inwestycji większych po liczne zadania bieżące. Do największych przedsięwzięć zaliczono m.in. przebudowę boiska wielofunkcyjnego, wykonanie ogrodzenia, remont dachu oraz modernizację i doposażenie kuchni w Szkole Podstawowej nr 3 w Kłobucku. Remonty objęły także sale gimnastyczne w SP nr 2 w Kłobucku, w SP w Białej oraz w Zespole Szkolno-Przedszkolnym w Łobodnie. Wśród działań pojawia się również powstanie zielonej pracowni w ZSP w Kamyku.

Zmiany nie ominęły także instytucji kultury. W Miejskim Ośrodku Kultury im. Władysława Sebyły zmodernizowano instalację elektryczną oraz zakupiono i zamontowano nowoczesny system multimedialny z ekranem LED. Ruszył również pierwszy etap remontu sali widowiskowej, obejmujący wymianę podłogi i foteli. Z kolei w Bibliotece Publicznej Gminy Kłobuck im. Jana Długosza przeprowadzono kompleksowy remont wypożyczalni dla dorosłych, korytarza oraz magazynów przy czytelnicy.

- Rok 2025 był dla naszej gminy czasem intensywnej pracy, ważnych inwestycji oraz licznych działań, które realnie wpłynęły na poprawę infrastruktury, bezpieczeństwa i jakości życia mieszkańców. Z kolei 2026 przyniesie kolejne inwestycje i dalsze zmiany. Wierzymy, że będzie to kolejny dobry rok - podkreślają miejscowi samorządowcy.

BEZPŁATNE PRZEJAZDY DLA SENIORÓW W GMINIE. STUPROCENTOWA ULGA NA TRZECH LINIACH AUTOBUSOWYCH

Monika Wójcik, fot. Freepik

Starsi mieszkańcy gminy Kłobuck otrzymali realne wsparcie w codziennym przemieszczaniu się. Od 23 stycznia wprowadzona została ulga 100 proc., oznaczająca bezpłatne przejazdy autobusami na wybranych liniach komunikacji publicznej.

Kłobucki magistrat w porozumieniu z operatorem publicznego transportu zbiorowego wdrożył nową ulgę, która objęła linie autobusowe nr 50, 55 i 64. Jak informuje samorząd, uprawnionymi do bezpłatnych przejazdów są kobiety po ukończeniu 60. roku życia. W przypadku mężczyzn warunkiem skorzystania z ulgi jest ukończenie 65. rok życia.

Aby skorzystać z nowej możliwości, wystarczy posiadać przy sobie dokument potwierdzający wiek, jak na przykład dowód osobisty.

- Nie jest wymagane składanie wniosków ani uzyskiwanie dodatkowych zaświadczeń - zaznaczają kłobucki urzędnicy.

Burmistrz Jerzy Zakrzewski podkreśla przy tym, że rozwiązanie dotyczy przejazdów realizowanych na terenie całej gminy i ma prospołeczny charakter.

- Celem jest ułatwienie seniorom dostępu do podstawowych usług i instytucji - takich jak przychodnie, apteki, urzędy, sklepy czy miejsca spotkań społecznych - bez konieczności ponoszenia kosztów transportu - mówi wóldarz.

Jak dodają urzędnicy, bezpłatne przejazdy to kolejny element działań na rzecz zwiększania dostępności komunikacji publicznej oraz budowania bardziej przyjaznego systemu transportu lokalnego, dostosowanego do potrzeb różnych grup mieszkańców.



X GALA POETYCKA
IM. WŁADYSŁAWA SEBYŁY
PN. „ŁOWCO SŁÓW ZAPOMNIANY I SMUTNY...” - Kłobuck 2026

REKLAMA

POD PATRONATEM
BURMISTRZA KŁOBUCKA
JERZY ZAKRZEWSKI
6 LUTEGO 2026
12:00

przez dr. hab. Władysława Sebyłę
Apel pamięci przy pomniku
Wł. Sebyły z udziałem poetów
uczestników szkół, organizacji,
stowarzyszeń, stowarzyszeń
kwiatów przez delegację.

16:00

wieczór z Władysławem Sebyłą
Idea Poetyki Władysława Sebyły
Wieczór poezji i piosenki
z dobrym towarzyszem (Honor,
Piaff, Młynarczyk, Perzmyśl
w wykonaniu Iwony Chotaj,
Martę Bonzafko i Michała
Boreta oraz grupy Inna ZI).

Ogłoszenie wyników i wręczenie nagród laureatom XIX Ogólnopolskiego Konkursu Poetyckiego im. Wł. Sebyły pn. „Łowca słów, zapomniany i smutny.” Kłobuck 2026.

MŁODZI ARTYŚCI NAGRODZENI W KŁOBUCKU. ZNAMY LAUREATÓW STRAŻACKIEGO KONKURSU PLASTYCZNEGO

Monika Wójcik, fot. Urząd Miejski w Kłobucku

W czwartek w Urzędzie Miejskim w Kłobucku odbyło się uroczyste wręczenie nagród laureatom gminnych eliminacji Ogólnopolskiego Strażackiego Konkursu Plastycznego Zarządu Związku Ochotniczych Straży Pożarnych RP. Nagrody młodym autorom najlepszych prac wręczył burmistrz Jerzy Zakrzewski wraz z członkami komisji konkursowej.

Konkurs od lat cieszy się dużym zainteresowaniem dzieci i młodzieży, łącząc rozwijanie zdolności plastycznych z tematyką ochrony przeciwpożarowej i pracy strażaków. Do tegorocznej edycji zgłoszono prace przygotowane przez przedszkolaków oraz uczniów szkół podstawowych z terenu samorządu.

Jurorzy, oceniając nadesłane prace, brali pod uwagę zgodność z tematyką konkursu, estetykę wykonania oraz zastosowaną technikę plastyczną. Po analizie prac wyłoniono autorów, których dzieła zakwalifikowano do dalszego etapu, czyli eliminacji powiatowych.

W kategorii przedszkoli najwyższą oceniono prace Julii Napory, Kingi Rus oraz Hanny Wilk z Zespołu Szkolno-Przedszkolnego im. Marii Konopnickiej w Łobodnie. Wśród uczniów klas I-IV szkół podstawowych pierwsze miejsce zajęła Antonina Gaudy ze Szkoły Podstawowej nr 3 im. Jana Pawła II w Kłobucku, a kolejne Urszula Niemczyk ze Szkoły Podstawowej nr 2 im. Adama Mickiewicza w Kłobucku oraz Natalia Ulatowska z Łobodna. W najstarszej grupie, obejmującej klasy V-VIII, jury przyznało pierwsze miejsce Ja-



kubowi Juszcakowi, drugie Julii Tukajskiej - oboje ze Szkoły Podstawowej nr 3 w Kłobucku - oraz trzecie Zofii Kotyl z Łobodna.

Komisja przyznała również wyróżnienia, doceniając wysoki poziom artystyczny kolejnych prac. Podziękowania za udział w konkursie otrzymali także pozostali uczestnicy - dzieci i młodzież z kłobuckich przedszkoli i szkół podstawowych - którzy licznie odpowiedzieli na konkursowe zaproszenie.

Organizatorzy podkreślali, że konkurs nie mógłby się odbyć bez zaangażowania nauczycieli i opiekunów, którzy zachęcali swoich podopiecznych do udziału i wsparli ich w przygotowaniu prac. Uroczystość była nie tylko okazją do wręczenia nagród, ale także do podkreślenia roli edukacji artystycznej i kształtowania postaw związanych z bezpieczeństwem już od najmłodszych lat.

Kłobucki MOK przechodzi największe zmiany od lat. Olga Skwara: To nie kaprys. To konieczność



Remont Miejskiego Ośrodka Kultury w Kłobucku to jedna z najważniejszych inwestycji kulturalnych ostatnich lat w mieście. - Dzięki środkom pozyskanym z Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego w ramach programu Infrastruktura Domów Kultury oraz zdecydowanemu wsparciu burmistrza Kłobucka i Rady Miejskiej, które znacząco wykraczało poza wymagany wkład własny, rozpoczęła się kompleksowa modernizacja sali widowiskowej - mówi Olga Skwara, dyrektor tej instytucji. Projekt „Widowiskowa widownia” stał się impulsem do znacznie szerszych zmian - takich, które pozwalają małemu domowi kultury w mniejszym mieście realnie podnosić standardy i niwelować różnice dzielące go od dużych instytucji kultury w największych ośrodkach.

Pani dyrektor, w MOK-u naprawdę czuć ruch i energię. Co dziś jest dla pani największym powodem do dumy?

W MOK-u zawsze dużo się dzieje, ale dziś tym największym powodem do dumy są zmiany, które właśnie się realizują - przede wszystkim remont i tempo, w jakim udało się go rozpocząć. W naprawę krótkim czasie zrobiliśmy bardzo dużo. Pozyskaliśmy środki z Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego w programie Infrastruktura Domów Kultury. Nasz projekt - „Widowiskowa widownia” - dokładnie zakładał to, co dziś już widać, czyli nową podłogę, komplet foteli, pętlę indukcyjną oraz uporządkowanie przestrzeni widowni. I to się wydarzyło. Mimo procedur, postępowań i dokumentów - udało się.

Czyli formalności nie zatrzymały tempa?

Absolutnie nie. Z ministerstwa otrzymaliśmy 571 tys. zł, natomiast burmistrz Kłobucka wraz z radą miejską nie tylko zapewnił wymagany wkład własny, ale dołożyli jeszcze raz tyle środków. Co ważne, ta wygrana w konkursie resortu kultury była dla nas iskrą, która uruchomiła myślenie o dużo

większym, kompleksowym remoncie i zmotywowała samorząd do realnego, odważnego wsparcia. Ten projekt pokazał, że warto inwestować w kulturę, bo to inwestycja, która naprawdę pracuje dla mieszkańców.

Później pojawiło się pytanie mieszkańców o to, dlaczego ten remont w ogóle był potrzebny?

Szczerze mówiąc, nie spotykam się z takim pytaniem. Wręcz przeciwnie - to mieszkańcy często sygnalizowali, że remont jest konieczny. I rzeczywiście był. To był ostatni moment. Sala widowiskowa przez lata nie była gruntownie modernizowana, a wiele elementów pochodziło jeszcze z czasów powstania MOK-u. Owszem, wykonywano drobne prace kosmetyczne: odmalowania, odświeżenia, ale to już nie wystarczało. Podczas wydarzeń światła i scenografia potrafiły stworzyć klimat, ale gdy gasły reflektory, my w MOK-u doskonale wiedzieliśmy, że standard tej przestrzeni nie przystaje już do współczesnych realiów.

Czy chodziło tylko o estetykę?

Zdecydowanie nie. Zaplecze sceny i garderoby - nawet jeśli odmalowywane - nie były godne ani artystów z pierwszych stron gazet, ani lokalnych twórców, ani uczestników naszych zajęć, ani mieszkańców, którzy na co dzień korzystają z tej przestrzeni. Do tego dochodziła kwestia dostępności dla wszystkich, komfortu widzów oraz realne pytania o bezpieczeństwo. Ten remont nie był kaprysem. To była konieczność.

Pojawiają się głosy, że to potrwa długo.

Odpowiadam uczciwie i spokojnie: to dopiero kilka miesięcy, ale tak - cały proces może potrwać nawet do dwóch lat, jeśli wszystko będzie przebiegało zgodnie z planem. Robimy to kompleksowo, bez półśrodków. I właśnie to daje gwarancję, że sala będzie służyła mieszkańcom przez wiele kolejnych lat, a nie tylko na chwilę.

Jaką rolę odegrały w tym władze miasta?

Kluczową. Burmistrz i rada miejska doskonale rozumieją, że MOK to nie jest zwykły budynek. To miejsce w sercu miasta i - co ważniejsze - w sercu wielu mieszkańców. Decyzja o przeznaczeniu środków znacznie wykraczających poza wymagany wkład własny była odważna, ale przede wszystkim odpowiedzialna.



Wspomniała pani o programie ministerialnym. Jaką ma on szerszą wartość dla takich instytucji jak MOK Kłobuck?

Programy Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego mają ogromną wartość, bo dają małym domom kultury w mniejszych miastach realną szansę, by dorównywać standardami dużym instytucjom kultury w metropoliach. Dzięki nim możemy niwelować dysproporcje, które przez lata naturalnie się pogłębiały - nie poprzez rywalizację, ale poprzez mądre wsparcie. To uczciwy mechanizm, który pozwala rozwijać kulturę lokalnie: blisko ludzi i na równych zasadach.

Jednym zdaniem - dlaczego warto uzbroić się w cierpliwość?

Bo robimy to raz, a porządnie. Po to, by MOK był dumą i wizytówką Kłobucka - bezpieczną, dostępną i nowoczesną przestrzenią kultury. I jesteśmy dokładnie na tej drodze.

Dziękuję za rozmowę.



**BĄDŹ NA BIEŻĄCO, CZYTAJ NAS NA:
facebook.com/DzienDobryKlobuck**



PIOTR JUSZCZYK: WAŻNE, ŻEBY TRZYMAĆ KIERUNEK I DOWOZIĆ KOLEJNE ETAPY

Maciej Krawczyk, fot. Archiwum

Jak podkreślają lokalne władze, ubiegły rok w gminie Kłomnice upłynął pod znakiem inwestycji infrastrukturalnych i projektów rozwojowych, których efekty będą widoczne także w kolejnych latach. Trwa modernizacja ujęcia wody w Garnku, budowa kanalizacji sanitarnej w Kłomnicach „za torami”, rozbudowywana jest infrastruktura sportowa w Rzekach Wielkich, a jednocześnie prowadzone są prace konserwatorskie w kościele pw. św. Marcina. Równolegle samorząd realizuje projekty związane z cyberbezpieczeństwem, odnawialnymi źródłami energii, edukacją oraz wsparciem społecznym. O priorytetach inwestycyjnych i długofalowych celach rozmawiamy z Piotrem Juszczykiem, wójtem gminy Kłomnice.

Panie wójcie, w samorządach często mówi się o „roku inwestycji”. Co wyróżniało rok 2025 w Kłomnicach?

To był rok, w którym prowadziliśmy kilka ważnych inwestycji jednocześnie. Skupiliśmy się na sprawach podstawowych, takich jak woda, kanalizacja i obiekty publiczne, ale równolegle realizowaliśmy też projekty społeczne i edukacyjne. Tych drugich nie widać od razu, bo nie zawsze wiążą się z budową czy remontem, ale dla mieszkańców mają duże znaczenie w codziennym funkcjonowaniu. Rok 2025 pokazał po prostu, że działamy w sposób uporządkowany i konsekwentny, bez odkładania tematów na później.

Woda wraca dziś w rozmowach mieszkańców bardzo często. Modernizacja ujęcia wody w Garnku to inwestycja strategiczna?

Tak, bo woda to jedna z podstawowych spraw w gminie. Modernizacja ujęcia w Garnku ma konkretny cel - poprawę jakości wody dostarczanej do sieci, przede wszystkim poprzez ograniczenie problemu z podwyższoną zawartością związków żelaza. To inwestycja, która ma zapewnić bardziej stabilne parametry i mniej kłopotów w codziennym funkcjonowaniu mieszkańców. Jesteśmy na etapie, w którym temat jest formalnie przygotowany. Mamy pozytywną decyzję Śląskiego Państwowego Inspektora Sanitarnego dotyczącą zastosowania nowej technologii uzdatniania oraz pozwolenie na budowę zatwierdzające dokumentację. To oznacza, że projekt nie jest tylko w planach, ale konsekwentnie przechodzi przez kolejne etapy realizacji.

W Kłomnicach „za torami” trwa budowa kanalizacji. Jak ważne jest to przedsięwzięcie dla tej części miejscowości?

To bardzo ważne zadanie, bo mieszkańcy tej części Kłomnic czekali na kanalizację od dawna. Budowa sieci w rejonie ulic Nieznanickiej i Zdrowskiej to nie tylko kwestia wygody, ale przede wszystkim uporządkowanie gospodarki ściekowej i poprawa warunków życia. Ma to też znaczenie dla środowiska i dalszego rozwoju tej części miejscowości. Warto dodać, że inwestycja jest współfinansowana z programu „Polski Ład”, co pozwala realizować kosztowne zadanie z udziałem środków zewnętrznych i jednocześnie utrzymać możliwość finansowania innych potrzeb w gminie.

Mieszkańcy często pytają kiedy to się skończy? Inwestycje wodno-kanalizacyjne bywają uciążliwe.

Rozumiemy te pytania, bo inwestycje kanalizacyjne są po prostu uciążliwe. Na początku widać przede wszystkim wykopy, błoto i czasowe utrudnienia, a korzyści pojawiają się dopiero wtedy, gdy wszystko jest zakończone. Dlatego zależy nam, żeby prace były prowadzone możliwie sprawnie i w uporządkowany sposób. Na dziś mogę powiedzieć, że inwestycja przebiega zgodnie z planem. Staramy się ograniczać utrudnienia do minimum, ale jednocześnie pilnujemy, żeby jakość wykonania była na właściwym poziomie.

Wśród ubiegłorocznych inwestycji pojawiły się także zadania sportowe, m.in. zaplecze dla klubu Metal w Rzekach Wielkich. Skąd decyzja, by równolegle inwestować w sport, gdy gmina realizuje tak kosztowne projekty wodno-kanalizacyjne?

Rozwój gminy nie opiera się wyłącznie na kanalizacji czy wodzie, choć to oczywiście podstawa. Równie ważne są miejsca, z których korzystają mieszkańcy na co dzień - sport, rekreacja i aktywność dzieci oraz młodzieży. Klub Metal w Rzekach Wielkich jest ważny dla lokalnej społeczności i skupia młodych ludzi, dlatego chcemy zapewnić tam godne warunki. W pierwszym etapie powstało nowe zaplecze w formie trzech kontenerów z pełnym węzłem sanitarnym, ustawionych przy boisku w układzie „U”. To

rozwiązanie praktyczne i szybkie do wykonania. I to nie jest zakończenie tematu, bowiem w tym roku planujemy kontynuację prac, tak aby docelowo powstało zaplecze odpowiadające standardom współczesnych obiektów sportowych.

Oprócz inwestycji typowo użytkowych realizujecie też duży projekt konserwatorski w kościele pw. św. Marcina. Skąd taki kierunek?

To kwestia dbałości o lokalne dziedzictwo. Kościół pw. św. Marcina w Kłomnicach to jeden z najważniejszych zabytków na terenie gminy i ważne miejsce dla wielu mieszkańców. Dlatego chcemy go zabezpieczyć i odnowić w sposób profesjonalny, a nie doraźny. Projekt realizujemy w ramach Rządowego Programu Odbudowy Zabytków. Obejmuje on konserwację ołtarzy oraz renowację krypt pod świątynią, a jego wartość wynosi blisko 1 mln zł. To jedno z większych zadań konserwatorskich prowadzonych w ostatnich latach w naszej gminie.

W opisie prac pojawiają się bardzo ciekawe szczegóły, jak odświeżenie pierwotnej kolorystyki, złocenia 23-karatowym złotem. Co to zmienia?

Przede wszystkim pokazuje, że to nie są kosmetyczne prace, tylko pełna konserwacja prowadzona zgodnie z zasadami. W trakcie robót usuwane są wtórne warstwy malarskie, dzięki czemu można dotrzeć do pierwotnego wyglądu ołtarzy i odtworzyć go możliwie wiernie. Okazało się, że wcześniejsza kolorystyka różni się od tej, do której mieszkańcy przywykli w ostatnich latach. Pojawiają się m.in. inne odcienie i bogatsze złocenia. Obecnie trwają prace związane z przywracaniem pierwotnego charakteru, w tym rekonstrukcja ornamentów, również z zastosowaniem złota płatkowego. Najważniejsze jest to, że prace wykonywane są zgodnie ze sztuką konserwatorską i mają zabezpieczyć zabytek na kolejne lata. Zakończenie zadania planowane jest na listopad.

Kolejna duża rzecz dotyczy przebudowy budynku przy ulicy Częstochowskiej na żłobek. To odpowiedź na demografię i potrzeby młodych rodzin?

Tak. To odpowiedź na potrzeby młodych rodzin i na to, jak dziś wygląda codzienne życie. Wiele osób chce wracać do pracy, a dostęp do opieki dla najmłodszych ma wtedy duże znaczenie. Dlatego zdecydowaliśmy się na przebudowę budynku przy ulicy Częstochowskiej na żłobek. Obiekt o kubaturze około 850 m³ jest modernizowany kompleksowo. Obejmuje to m.in. wymianę źródła ciepła, termomodernizację i przebudowę wnętrza. Powstanie placówka przystosowana do opieki nad małymi dziećmi, razem z bezpiecznym placem zabaw. Porządkujemy też teren wokół. Częściowo rozebrano stare garaże, żeby zyskać więcej przestrzeni i przygotować otoczenie w sposób funkcjonalny, również z elementami zieleni.

Wśród projektów realizowanych przez gminę jest też „Cyberbezpieczna Gmina Kłomnice”. Co konkretnie zmienia taki projekt w codziennym funkcjonowaniu urzędu i gminy?

Przede wszystkim zwiększa bezpieczeństwo danych i zmniejsza ryzyko przestojów w pracy urzędu. Cyberatak nie są już problemem tylko dużych instytucji. Dotykają także samorządy, niezależnie od wielkości. Ten projekt ma poprawić odporność naszych systemów informatycznych. Obejmuje choćby audyty bezpieczeństwa, aktualizację procedur i dokumentacji, tworzenie kopii zapasowych, wdrożenie narzędzi monitorowania, zakup zasilaczy awaryjnych oraz szkolenia dla pracowników. Wartość pozyskanego grantu wynosi 823 tys. zł. To inwestycja, która ma zapewnić większą stabilność działania administracji, a w praktyce także większe bezpieczeństwo obsługi mieszkańców.

Wśród projektów rozwojowych gminy pojawiają się również OZE i magazyny energii. Jakie korzyści może z tego mieć mieszkaniec i czy to faktycznie przełoży się na codzienne oszczędności?

Tak, bo to projekt, który ma przełożyć się na konkretne korzyści w gospodarstwach domowych. Chodzi nie tylko o montaż urządzeń, ale też o element doradczy i edukacyjny, żeby mieszkańcy potrafili z tego rozwiązania dobrze korzystać. W ramach zadania planowany jest zakup i montaż 120 magazynów energii o mocy 5-10 kW. Dzięki temu energia wyprodukowana przez instalacje OZE będzie mogła zostać zmagazynowana i wykorzystana wtedy, gdy jest potrzebna, a nie tylko w momencie produkcji. W prakty-



ce oznacza to lepsze wykorzystanie fotowoltaiki, mniejsze straty energii i większą niezależność energetyczną. Wartość projektu wynosi prawie 4 mln zł, przy wkładzie gminy na poziomie niecałych 40 tys. zł. Pozostała część to środki z dofinansowania.

Przejdźmy do edukacji i projektu LOWE oraz wsparcia szkół. To polityka „uczenia się przez całe życie”?

Dokładnie o to chodzi. LOWE jest skierowane przede wszystkim do dorosłych mieszkańców, szczególnie tych, którzy chcą wrócić na rynek pracy, podnieść kwalifikacje albo po prostu zdobyć nowe umiejętności przydatne na co dzień. Projekt potrwa do końca października. Jego wartość to 751 tys. zł, z czego dofinansowanie wynosi ponad 713 tys. zł. Równolegle realizujemy duży projekt edukacyjny w szkołach podstawowych - obejmuje on sześć placówek, a jego wartość to prawie 2 mln zł. Wsparciem zostanie objętych 345 uczniów, a także kadra. To działania, które mają pomóc szkołom w pracy z dziećmi o różnych potrzebach i dać uczniom więcej możliwości rozwoju, niezależnie od tego, do której szkoły uczęszczają.

Ostatni temat, jaki chciałbym poruszyć to wsparcie społeczne - asystent osobisty, opieka wychnieniowa i Centrum Integracji Społecznej w Kłomnicach. To duże działania i spore środki. Dlaczego gmina tak mocno w to wchodzi i jak szeroki jest ten pakiet pomocy?

Bo są w gminie osoby i rodziny, które potrzebują realnego wsparcia na co dzień, a samorząd nie może tego ignorować. Program asystenta osobistego obejmie 52 osoby z niepełnosprawnościami, zarówno dorosłych, jak i dzieci. To pomoc praktyczna, która ułatwia funkcjonowanie i zwiększa samodzielność. Pozyskane dofinansowanie na ten cel wynosi 521 tys. zł. Drugim ważnym elementem jest opieka wychnieniowa, czyli wsparcie dla rodzin i opiekunów osób z niepełnosprawnościami. Bardzo często to ludzie, którzy są pod stałą presją i zwyczajnie nie mają chwili odpoczynku. W tym przypadku pozyskane dofinansowanie to ponad 188 tys. zł. Najszerszym projektem jest natomiast Centrum Integracji Społecznej w Kłomnicach, które dotyczy reintegracji społeczno-zawodowej osób zagrożonych ubóstwem i wykluczeniem. To program nastawiony na powrót do aktywności i pracy. Całe przedsięwzięcie jest warte ponad 3,3 mln zł, a dofinansowanie wynosi blisko 3,2 mln zł.

Co jest dla pana najważniejsze w planowaniu rozwoju gminy na kolejne lata?

Najważniejsze jest zabezpieczenie spraw podstawowych - infrastruktury wodnej i sanitarnej, czyli ujęć, sieci i kanalizacji, a także szeroko rozumianego bezpieczeństwa mieszkańców. Równocześnie musimy myśleć o rozwoju w szerszej perspektywie i maksymalnie wykorzystywać zewnętrzne możliwości finansowania. Dlatego kluczowe jest przygotowanie projektów i dokumentacji pod dostępne programy i dofinansowania. To w praktyce decyduje o tym, czy inwestycje będą realizowane szybciej i w większym zakresie. A kiedy fundamenty są stabilne, można także konsekwentnie rozwijać to, co podnosi jakość życia, czyli edukację, opiekę nad dziećmi, sport, przestrzeń publiczną i działania społeczne. Nie wszystko da się zrobić od razu, ale ważne, żeby trzymać kierunek i dowozić kolejne etapy.

Dziękuję za rozmowę.

SETNE URODZINY PANI IRENY Z RZERZĘCZYC



Piotr Biernacki, fot. Urząd Gminy Kłomnice

To jedna z tych rocznic, które zawsze robią wrażenie. 7 stycznia swoje setne urodziny obchodziła Irena Tomaszewska, mieszkanka sołectwa Rzerzęczyce.

Z tej okazji jubilatkę odwiedzili przedstawiciele samorządu. W imieniu gminy gratulacje i życzenia złożyli wójt Piotr Juszczyk, jego zastępca Bartłomiej Żurek oraz sołtys Rzerzęczyce Sławomir Kowalik. Jak podkreślano podczas spotkania, jubileusz stulecia to nie tylko osobiste święto, ale również ważny moment dla lokalnej społeczności.

Podczas wizyty wójt przekazał list gratulacyjny, w którym zaakcentowano wyjątkowy charakter tej rocznicy oraz złożono życzenia zdrowia, spokoju i kolejnych lat w gronie najbliższych. Nie zabrakło również symbolicznych gestów - pani Irena otrzymała bukiet kwiatów oraz pamiątkowy upominek, a samo spotkanie przebiegło w serdecznej atmosferze.

- Tego typu jubileusze to okazja, by okazać szacunek i pamięć osobom, które przez dekady współtworzyły historię miejscowości i całej gminy - podkreślają miejscowi urzędnicy.

MŁODZI MUZYCY POKAZALI, ŻE ORKIESTRY DĘTE MOGĄ TWORZYĆ WIELKIE WIDOWISKO

Piotr Biernacki

Muzyczne rozpoczęcie roku w Kłomnicach miało w tym roku wyjątkowo młodzieżowy i energetyczny charakter. Podczas koncertu noworocznego „Na Dobry Rok” publiczność usłyszała zarówno Kameralną, jak i Młodzieżową Orkiestrę Dętą. Wydarzenie po raz kolejny potwierdziło, że lokalne środowisko muzyczne potrafi przygotować program, który łączy rozrywkę na dobrym poziomie z ambitniejszym repertuarem i prawdziwą koncertową atmosferą.

Wieczór rozpoczęła Kameralna Orkiestra Dęta, prowadzona przez Aleksandrę Stępień. Młodzi muzycy zaprezentowali utwory muzyki rozrywkowej, budując dobry nastrój już od pierwszych minut koncertu. Ten wstęp szybko wciągnął publiczność i nadał wydarzeniu tempo, które utrzymało się do końca.

W kolejnej części scenę przejęła Młodzieżowa Orkiestra Dęta, którą dyrygowali Aleksandra Stępień oraz Antoni Sosnowski. Program był zróżnicowany, ale spójny - od utworów instrumentalnych po rozpoznawalne kompozycje, które natychmiast wywołują reakcje na widowni. Wśród wykonywanych pozycji znalazły się m.in. „Variazioni in Blue” oraz kultowe „Bohemian Rhapsody” z repertuaru zespołu Queen, które w wersji orkiestrowej zabrzmiały szczególnie efektownie.

Nie zabrakło również świątecznego akcentu. Publiczność wprowadziły w ten klimat solistki Kinga Wielgat oraz Liliana Włodarczyk, które były jednymi z najbardziej wyrazistych punktów koncertu. Występy wokalne domknęły program w sposób, który połączył lekkość, emocje i sceniczny profesjonalizm.

Koncert spotkał się z bardzo dobrą reakcją publiczności. Organizatorzy podkreślali, że to właśnie obecność widzów i ich żywe owacje są dla muzyków największą motywacją.

- To właśnie dla was gramy, a wasza reakcja była dla nas najpiękniejszą nagrodą - zaznaczyli członkowie orkiestry w podsumowaniu wydarzenia, dziękując publiczności za obecność i podkreślając, że koncert był nie tylko pokazem muzycznych umiejętności, ale także manifestacją więzi, jaką tworzą ludzie połączeni wspólną pasją.

STRAŻACY Z CAŁEJ GMINY SPOTKALI SIĘ W JEDNYM MIEJSCU. PADŁY WAŻNE SŁOWA I PODZIĘKOWANIA

Monika Wójcik

W siedzibie Ochotniczej Straży Pożarnej w Zawadzie odbyło się tradycyjne noworoczne spotkanie druhen z terenu gminy. Wydarzenie, które na stałe wpisało się w kalendarz strażackich uroczystości, było okazją do podsumowania minionego roku, wymiany doświadczeń oraz integracji środowiska OSP.

W spotkaniu uczestniczyli przedstawiciele dziesięciu jednostek ochotniczych straży pożarnych działających na terenie gminy Kłomnice. Uroczystość zgromadziła również liczne grono zaproszonych gości.

Podczas części oficjalnej wójt Piotr Juszczyk skierował do druhen i druhowa słowa podziękowania oraz uznania za ofiarną służbę, gotowość do niesienia pomocy i codzienne zaangażowanie na rzecz bezpieczeństwa mieszkańców gminy w ubiegłym roku.

- Podkreślił znaczenie jednostek OSP jako filaru lokalnego systemu bezpieczeństwa oraz istotnego elementu życia społecznego w gminie. Po zakończeniu części oficjalnej uczestnicy spotkania zostali zaproszeni na wspólny poczęstunek, przygotowany przez panie z Koła Gospodyń Wiejskich w Zawadzie przy wsparciu druhowa z miejscowej jednostki OSP - relacjonują pracownicy urzędu gminy.

INWESTYCYJNY BILANS MINIONEGO ROKU W KONIECPOLU. NA REALIZACJĘ ZADAŃ TRAFIŁY CZTERDZIEŚCI CZTERY MILIONY

Monika Wójcik

Jak przekonują lokalne władze, miniony rok był dla Koniec-pola jednym z najbardziej intensywnych okresów pod względem inwestycyjnym. W ciągu dwunastu miesięcy gmina realizowała równolegle projekty drogowe, oświetleniowe, środowiskowe i energetyczne, a łączna wartość zakończonych inwestycji, zadań w trakcie realizacji oraz podpisanych umów o dofinansowanie sięgnęła około 44 mln zł.

Największą część inwestycyjnego budżetu w 2025 roku stanowiły zadania drogowe. Kluczowym przedsięwzięciem była przebudowa ulicy Szkolnej na odcinku sięgającym blisko 2,3 kilometra, o wartości przekraczającej 12 mln zł. Ponad 6,35 mln zł pochodziło z Rządowego Funduszu Rozwoju Dróg, a inwestycja była realizowana etapami, z myślą o zakończeniu w 2026 roku.

W minionym roku rozpoczęto również przebudowę układu ulic Wesołej, Willowej, Topolowej, Bukowej, Akacyjnej i Brzozowej. W tym przypadku wartość robót wyniosła ponad 5,4 mln zł i również została objęta zewnętrznym dofinansowaniem. Zakończono natomiast przebudowę ulicy Łąkowej w Kuźnicy Grodzkiej oraz prace przy ulicach Tarchalskiego i Nad Brudną Wodą. W kilku lokalizacjach wykonano chodniki, ciągi pieszo-rowerowe, zjazdy, odwodnienie i bariery ochronne.

- Wartość samych inwestycji drogowych w ubiegłym roku wyniosła prawie 14 mln zł. To pokazuje skalę działań i to, jak ważna była dla nas poprawa układu komunikacyjnego - podkreśla burmistrz Ryszard Suliga.

Równolegle prowadzona była przebudowa drogi wojewódzkiej nr 786, realizowana przez Zarząd Dróg Wojewódzkich w Katowicach przy współpracy z tutejszym samorządem.

W 2025 roku zakończono także szereg zadań związanych z modernizacją oświetlenia ulicznego. W ramach dziewięciu inwestycji zamontowano 77 opraw LED w sześciu lokalizacjach. Łączna wartość prac wyniosła 368 tys. zł, a poziom pozyskanego dofinansowania sięgnął 98 proc.

Rozpoczęto również realizację projektów poprawy bezpieczeństwa na przejściach dla pieszych w centrum miasta - w rejonie

Rynku oraz przy ulicy Chrzęstowskiej. Zakres prac obejmował m.in. nowe oświetlenie, bariery ochronne, oznakowanie, elementy odblaskowe, monitoring oraz dostosowanie infrastruktury do potrzeb osób z niepełnosprawnościami. Uzupełnieniem inwestycji były działania edukacyjne prowadzone wśród seniorów oraz w szkołach i przedszkolach.

Miniony rok przyniósł również wymierne efekty w obszarze ochrony środowiska. Z terenu gminy usunięto 269 ton azbestu ze 125 nieruchomości. Koszt zadania wyniósł 188 tys. zł, z czego niemalże całość sfinansowano ze środków Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Katowicach.

Tutejsze władze przekonują, iż gmina skutecznie sięgała także po środki unijne. W 2025 roku podpisano cztery umowy o dofinansowanie w ramach Funduszy Europejskich dla Śląskiego 2021-2027, obejmujące inwestycje w szkołach w Łysinach i Rudnikach oraz w remizie i świetlicy w Okołowicach. Łączna kwota wsparcia przekroczyła 6 mln zł. Wcześniej pozyskano też ponad 4,3 mln zł na termomodernizację hali sportowej wraz z instalacją fotowoltaiczną oraz środki na modernizację PSZOK-u i budowę miejsc postojowych przy Domu Kultury w Koniecpolu.

- Znaczna część tych inwestycji była możliwa dzięki środkom zewnętrznym. Zarówno unijnym, rządowym, jak i wojewódzkim, co pozwoliło ograniczyć obciążenie budżetu gminy - zaznacza Ryszard Suliga.

Włodarz Koniec-pola dodaje przy tym, że miniony rok był także rekordowy pod względem realizacji zadań w sołectwach. W ramach funduszu sołeckiego o wartości 437 tys. zł wykonano trzydzieści zadań, a sześć kolejnych pozostawało w trakcie realizacji. Dotyczyły one m.in. remontów świetlic, zagospodarowania placów sołeckich, dróg lokalnych, doposażenia obiektów oraz wsparcia jednostek OSP.

- Rok 2025 to był czas intensywnej pracy i skutecznego pozyskiwania środków zewnętrznych. Równolegle prowadziliśmy bieżące remonty i utrzymanie infrastruktury, przygotowując solidne podstawy pod kolejne działania - podsumowuje burmistrz.



Monika Wójcik, fot. Urząd Miasta i Gminy w Koniecpolu

W tegorocznym budżecie znaczące miejsce zajmują inwestycje infrastrukturalne, w tym zadania związane z modernizacją i rozbudową sieci drogowej. Koniecpolski samorząd zaplanował na ten cel część z ponad 32 mln zł przeznaczonych na wydatki majątkowe, łącząc realizację trwających już inwestycji z przygotowaniem dokumentacji dla kolejnych przedsięwzięć.

Wśród kluczowych zadań drogowych ujętych w tegorocznym budżecie znalazło się zakończenie przebudowy ulicy Szkolnej, a także kontynuacja prac na ulicach Wesołej, Willowej, Topolowej, Akacyjnej, Bukowej i Brzozowej. Inwestycje te mają poprawić stan techniczny nawierzchni, bezpieczeństwo użytkowników dróg oraz komfort mieszkańców korzystających z lokalnej infrastruktury.

Budżet uwzględni również realizację mniejszych, ale istotnych z punktu widzenia lokalnych społeczności zadań w ramach funduszu sołeckiego. Jednym z nich jest wykonanie chodnika w sołectwie Michałów, który ma zwiększyć bezpieczeństwo pieszych i uporządkować przestrzeń komunikacyjną w tej części gminy.

W planach samorządu znalazło się także zadanie dotyczące ulic Leśnej i Zielonej. Jego realizacja uzależniona jest jednak od pozyskania zewnętrznego wsparcia finansowego, w szczególności środków z Rządowego Funduszu Rozwoju Dróg. Jak podkreślają władze gminy, takie podejście pozwala racjonalnie zarządzać budżetem i maksymalnie wykorzystywać dostępne programy dofinansowań.

Równolegle gmina inwestuje w przygotowanie dokumentacji projektowej dla kolejnych zadań drogowych, które mogą być realizowane w następnych latach. Dotyczy to drogi transportu rolnego w Radoszewnicy, ulic Górnej, Nad Strugą i Robotniczej oraz drogi dojazdowej do działek gminnych przy ulicy Słowackiego.

- Opracowanie dokumentacji jest niezbędnym etapem, który umożliwi ubieganie się o środki zewnętrzne i sprawne rozpoczęcie robót w przyszłości - mówi burmistrz Ryszard Suliga.

MIEJSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO
KOMUNALNE
W KONIECPOLU Sp. z o.o.



Miejskie Przedsiębiorstwo Komunalne w Koniecpolu Sp. z o.o.
świadczy działalność na terenie Miasta i Gminy Koniecpol w zakresie:

- zarządzania siecią wodociągową i kanalizacyjną, oczyszczalnią ścieków
- zbierania, transportu i unieszkodliwiania odpadów komunalnych
- wytwarzanie i sprzedaż energii cieplnej
- administrowania targowiskiem miejskim
- usług utrzymania terenów zielonych
- usług asenizacyjnych
- robót instalacyjnych wod-kan i sieci ciepłowniczej
- gospodarki komunalnej na terenie Miasta i Gminy Koniecpol



ul. Zachodnia 30/40, 42-230 Koniecpol, tel. 34 355 15 32, www.mpk.koniecpol.pl

Rekordowy finał WOŚP w Konopiskach. Emocje, licytacje i wspólne granie do późnych godzin

34. Finał Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy w gminie Konopiska zapisał się w lokalnej historii jako wydarzenie pełne energii i imponującego zaangażowania mieszkańców. Tegoroczne granie przyniosło nie tylko bogaty program artystyczny i sportowy, ale przede wszystkim nowy rekord zebranych środków.

Największe emocje, jak co roku, wzbudziły licytacje, które zgromadziły liczną publiczność i przyniosły znakomite efekty finansowe. Absolutnym hitem okazała się koszulka Zespołu Piłkarskiego Raków Częstochowa, która osiągnęła najwyższą kwotę podczas finału.

Dużym zainteresowaniem cieszyły się również licytacje wyjątkowych nagród symbolicznych. „Dzień w fotelu Wójta Gminy Konopiska” wręczył zwycięzcy wójt Artur Brzędzel, natomiast nagrodę w postaci „Dnia w fotelu Zastępcy Wójta” przekazała zastępca wójta Agata Najnigier.

Istotnym punktem programu był Bieg WOŚP „Policz się z cukrzycą”, w którym udział wzięło około 130 zawodników. Każdy z uczestników otrzymał pamiątkowy medal, a najlepsi zostali uhonorowani pucharami wręczonymi przez zastępcę wójta Agatę Najnigier oraz przewodniczącą Rady Gminy Konopiska Agnieszkę Chmielewską.

Czas pomiędzy licytacjami wypełniły występy artystyczne, muzyczne i taneczne oraz pokazy sportowe. Na scenie zaprezentowały się m.in. zespoły i placówki oświatowe z terenu gminy, zespoły taneczne, mażoretki, soliści oraz zespoły ludowe i koła gospodyń wiejskich. Dodatkową atrakcją były pokazy Karate Akarui Yama - Oyama Karate oraz Taekwondo TKO Tigers, obejmujące również elementy samoobrony dla dzieci.

Przez cały czas trwania wydarzenia funkcjonował WOŚP-owy sklepik, który w tym roku zastąpił trady-



cyjną loterię fantową. Cieszył się on bardzo dużym zainteresowaniem i znacząco zasilił puszkę Orkiestry. Równoległe na terenie całej gminy prowadzili kwestę wolontariusze, których zaangażowanie miało kluczowe znaczenie dla powodzenia całego finału.

Na chwilę obecną kwota zebrana podczas 34. Finału WOŚP w Gminie Konopiska wynosi 67 267,96 zł, a liczenie wciąż trwa. To najlepszy wynik w historii lokalnych finałów Orkiestry.

Zwieńczeniem dnia było losowanie nagród głównych. Do wygrania były weekendowy pobyt w Istebnej oraz pobyt dziecka na obozie językowym.

Losowanie dostarczyło uczestnikom wielu emocji i było radosnym zakończeniem finałowego dnia.

Organizatorzy podkreślają, że sukces tegorocznego finału nie byłby możliwy bez wsparcia darczyńców, partnerów, instytucji, organizacji, firm, kół gospodyń wiejskich, stowarzyszeń, wolontariuszy, pracowników GCKiS oraz mieszkańców i gości, którzy aktywnie włączyli się w wydarzenie.

- 34. Finał WOŚP w Gminie Konopiska po raz kolejny udowodnił, że wspólne pomaganie może łączyć ludzi, przynosić radość i realnie przekładać się na rekordowe efekty - mówi wójt Artur Brzędzel.

Tak wyglądała wyjątkowa wigilia w Hutkach. Wspólnota, wzruszenia i świąteczna atmosfera

Tuż przed Bożym Narodzeniem, w Zespole Szkolno-Przedszkolnym w Hutkach, odbyła się Uroczysta Wigilia Integracyjna, zorganizowana z inicjatywy miejscowego samorządu. Spotkanie było skierowane do osób z niepełnosprawnościami, ich rodzin oraz opiekunów. Miało na celu wspólne przeżywanie świątecznego czasu, integracja oraz budowanie poczucia bliskości i wzajemnego wsparcia.

Uroczystość rozpoczęła się od powitania uczestników i zaproszonych gości. W wydarzeniu wzięli udział m.in. wójt Artur Brzędzel, jego zastępca Agata Najnigier, przewodnicząca rady gminy Agnieszka Chmielewska, radny, a zarazem sołtys Hutek - Krzysztof Bączyński, proboszcz Parafii w Rększowicach ks. Sebastian Ciastek, dyrektor Gminnego Centrum Kultury i Sportu w Konopiskach Marcin Kowalski, prezes Stowarzyszenia „Prometeusz” Waldemar Trószczyński oraz dyrektor Zespołu Szkolno-Przedszkolnego

w Hutkach Tamara Gwóźdź.

Spotkanie poprowadziła Magdalena Badora, dyrektor Centrum Usług Społecznych w Konopiskach, a istotnym elementem wigilii była możliwość skorzystania ze spowiedzi oraz msza święta. Po nabożeństwie wójt Brzędzel złożył uczestnikom świąteczne i noworoczne życzenia, a następnie wspólnie z obecnymi podzielił się opłatkiem, podkreślając znaczenie wspólnoty i wzajemnej życzliwości.

Podczas spotkania nie zabrakło także tradycyjnej kolacji wigilijnej, przygotowanej przez szkolną kuchnię pod kierownictwem Agaty Jakubowskiej wraz z zespołem. Szczególnym momentem wydarzenia były jasełka „Na Anielskich Skrzydłach”, zaprezentowane przez uczniów i przygotowane przez Magdaleny Kotowską oraz Małgorzatę Świeżę. Program artystyczny dopełniło wspólne kolędowanie, które poprowadził Bartosz Teresiński.

Gminna Biblioteka Publiczna w Konopiskach po metamorfozie

Gminna Biblioteka Publiczna w Konopiskach zakończyła istotny etap zmian organizacyjnych i lokalowych. Dzięki przeprowadzonej metamorfozie placówka zyskała nową, funkcjonalną przestrzeń, która ma służyć wszystkim mieszkańcom gminy.

- Przeniesienie biblioteki na parter budynku znacząco poprawiło jej dostępność i komfort korzystania z oferty bibliotecznej - podkreśla wójt Artur Brzędzel.

To najważniejsza zmiana, która ułatwia dostęp osobom starszym, rodzinom z małymi dziećmi oraz mieszkańcom z ograniczoną mobilnością. Nowa przestrzeń została zaprojektowana z myślą o różnych grupach użytkowników, tak aby biblioteka mogła pełnić nie tylko funkcję wypożyczalni, ale również miejsca spotkań i aktywności kulturalnej.



W odnowionych wnętrzach znalazły się m.in. wypożyczalnia, czytelnia, strefa przeznaczona dla dzieci i młodzieży oraz sala wielofunkcyjna. Ta ostatnia ma w przyszłości służyć organizacji spotkań autorskich, warsztatów, zajęć edukacyjnych i innych wydarzeń kulturalnych. Zmiany sprawiają, że biblioteka staje się bardziej otwartą i przyjazną przestrzenią, odpowiadającą na realne potrzeby lokalnej społeczności.

Od przedszkolaka do seniora. Konkurs „Anioł” znów połączył pokolenia

9 stycznia w kościele parafialnym pw. św. Walentego w Konopiskach odbyła się uroczysta ceremonia wręczenia dyplomów i nagród laureatom XXIV Międzypowiatowego Konkursu Plastycznego „Anioł”. Wydarzenie stanowiło podsumowanie jednej z najdłuższych organizowanych inicjatyw artystycznych w gminie, skierowanej do uczestników w różnym wieku z kilku powiatów.



Tegoroczna edycja konkursu koncentrowała się na artystycznym przedstawieniu postaci Anioła - rozumianego jako wysłannika Boga, symbol dobra, opiekuna i obrońcy przed złem. Prace miały charakter przestrzenny i mogły być wykonane w formie stojącej lub wiszącej. Do konkursu zgłoszono 102 prace, zarówno indywidualne, jak i zespołowe.

W rywalizacji wzięli udział przedstawiciele wielu grup wiekowych - od przedszkolaków, przez dzieci i młodzież szkolną, aż po osoby dorosłe i seniorów. Jury, oceniając nadesłane prace, zwracało uwagę na pomysłowość, walory artystyczne oraz zgodność z tematyką konkursu. W efekcie przyznano 31 nagród, których fundatorem było częstochowskie starostwo.

- Konkurs od lat nie tylko promuje twórczość plastyczną, ale również integruje środowiska artystyczne i edukacyjne oraz sprzyja międzypokoleniowej wymianie doświadczeń - podkreślali organizatorzy.

Uroczystość wręczenia nagród zgromadziła liczne grono uczestników konkursu wraz z nauczycielami, instruktorami oraz rodzicami. Organizatorem konkursu było Gminne Centrum Kultury i Sportu w Konopiskach, a honorowy patronat nad wydarzeniem objęli wójt gminy Konopiska Artur Brzędzel oraz Starosta Częstochowski Krzysztof Smela.

Seniorzy na parkiecie. Pierwsze „Fajfy” w Konopiskach z niezłą frekwencją

8 stycznia w Dziennym Domu Pomocy w Konopiskach odbyło się wydarzenie, które po raz pierwszy zorganizowano na terenie gminy. „Fajfy” dla seniorów zgromadziły uczestników spragnionych ruchu, muzyki i wspólnej zabawy, pokazując, że aktywne spędzanie czasu nie zna ograniczeń wiekowych.

Już od pierwszych minut spotkania sala wypełniła się energią i dobrym nastrojem. Seniorzy chętnie włączali się do tańca, prowadzili rozmowy i wspólnie bawili się przy znanych i lubianych utworach. Atmosfera wydarzenia sprzyjała integracji i budowaniu relacji, a przede wszystkim aktywnemu spędzaniu wolnego czasu.

O oprawę muzyczną zadbał DJ, który umiejętnie dobierał repertuar do nastroju uczestników. Dzięki jego

doświadczeniu i wyczuciu parkiet szybko zapełnił się tańczącymi, a muzyka skutecznie zachęcała do ruchu nawet tych, którzy początkowo planowali pozostać w roli obserwatorów.

- Celem wydarzenia było stworzenie przestrzeni do swobodnej zabawy, aktywizacji i integracji seniorów. Duże zainteresowanie oraz pozytywne reakcje uczestników potwierdziły, że taka forma spędzania czasu spotkała się z bardzo dobrym odbiorem - informuje wójt Artur Brzędzel.

Jak zapowiadają organizatorzy, planowane są kolejne edycje „Fajfów”, a taneczne spotkania mają szansę na stałe wpisać się w kalendarz wydarzeń dla starszych mieszkańców gminy.

Konopiska szykują się na sytuacje kryzysowe. Sprzęt wart ponad 3 mln zł już na miejscu

Gmina Konopiska konsekwentnie inwestuje w bezpieczeństwo mieszkańców i przygotowanie na sytuacje kryzysowe. Pod koniec grudnia ubiegłego roku odbył się briefing, podczas którego zaprezentowano sprzęt zakupiony w ramach Programu Ochrony Ludności i Obrony Cywilnej. Wartość zrealizowanych zakupów przekroczyła 3 mln zł.

Podczas spotkania przedstawiono główne założenia programu ochrony ludności i obrony cywilnej oraz zaprezentowano wyposażenie, które już trafiło do dyspozycji gminy.

- Zakupiony sprzęt znacząco zwiększa możliwości reagowania w sytuacjach zagrożenia, takich jak klęski żywiołowe, awarie infrastruktury czy zdarzenia wymagające natychmiastowej interwencji służb - mówi wójt Artur Brzędzel.

Wśród pozyskanego wyposażenia znalazły się m.in. podnośnik koszowy marki Iveco, beczkowóz do transportu wody pitnej, trzy agregaty prądotwórcze, ciągnik rolniczy John Deere z przyczepą, koparka JCB wraz z niezbędnym osprzętem oraz przyczepa transportowa. Istotnym elementem systemu bezpieczeństwa jest również dron wyposażony w kamerę termowizyjną, który może być wykorzystywany m.in. do poszukiwań osób

oraz monitorowania terenu w trudnych warunkach.

Zakupy objęły też sprzęt medyczny i ratowniczy, w tym defibrylatory AED, torby medyczne R1 drugiej generacji, deski do transportu poszkodowanych oraz elementy oświetlenia i cyfrowej łączności. Uzupełnieniem wyposażenia są m.in. osuszacz powietrza, odzież ochrony osobistej, kontenery sanitarne oraz przenośne namioty, które mogą być wykorzystywane podczas działań prowadzonych w terenie. Całość tworzy spójny zestaw narzędzi niezbędnych do skutecznego reagowania w sytuacjach kryzysowych.

Jak podkreślano podczas briefingu, mimo bardzo krótkiego terminu realizacji udało się sprawnie przeprowadzić procedury i pozyskać środki na zakup nowoczesnego i różnorodnego sprzętu. Wójt Brzędzel zapowiedział, że samorząd nie poprzestaje na dotychczasowych działaniach i w kolejnym roku ponownie będzie ubiegał się o dofinansowanie w ramach programu, aby systematycznie wzmacniać potencjał gminy w obszarze bezpieczeństwa i ochrony ludności.

W spotkaniu oprócz wójarza i lokalnych samorządowców udział wzięli także przedstawiciele władz wojewódzkich i parlamentarzysty.

SESJA ZWYCZAJNA ROZJECHAŁA SIĘ NA PROCEDURZE. KLÓTNIA O PORZĄDEK OBRAD PRZYKRYŁA DYSKUSJĘ O SZKOŁACH



Maciej Krawczyk, fot. Screenshot/Urząd Gminy i Miasta Koziegłowy

Rodzice i mieszkańcy, szczególnie z Gniazdowa i Siedlca Dużego, przyszli 22 stycznia na sesję Rady Gminy i Miasta Koziegłowy, by usłyszeć odpowiedzi na pytania dotyczące planowanych zmian w lokalnych szkołach. W porządku obrad znalazły się dwa projekty uchwał dotyczące zamiaru likwidacji placówek, a przewodnicząca zapowiadała ich procedowanie w pierwszej kolejności. Do merytorycznej debaty jednak nie doszło.

Sesja niemal od początku ugrzęzła w proceduralnym chaosie. Wniosek o wykreślenie punktów dotyczących szkół złożył radny Marek Kawalec, argumentując, że rada nie dysponuje pełnymi danymi i że analizę ograniczono jedynie do wybranych placówek. Zamiast prostego głosowania nad wnioskiem pojawiły się kolejne zmiany porządku obrad, w tym dołożenie nowego punktu dotyczącego sprzedaży nieruchomości, co dodatkowo rozbiło rytm posiedzenia.

Kluczowy problem pojawił się podczas próby przegłosowania wniosku Kawalca. Sposób formułowania pytania był nieprecyzyjny, a komunikaty z mównicy mieszały pojęcia odrzucenia wniosku z wykreśleniem punktów z porządku obrad. Radni nie mieli jasności, nad czym faktycznie głosują, a system elektroniczny dodatkowo potęgował zamieszanie. Spór szybko przerodził się w dyskusję o tym, co rada w ogóle przegłosowała.

Kulminacją było przyznanie przez przewodniczącą Joannę Kołodziejczyk, że rada nie zrozumiała wniosku i nie ma pewności co do wyniku głosowania. Wobec ryzyka dalszych zarzutów o manipulację zdecydowano się zdjąć punkty dotyczące szkół z porządku obrad i przejść do dalszych uchwał. Temat, dla którego przyszli mieszkańcy, został więc odsunięty bez jakiegokolwiek debaty.

Po przerwie burmistrz Jacek Ślęczka tłumaczył decyzję koniecznością uniknięcia kolejnych kontrowersji proceduralnych i zapowiadał powrót do spraw oświatowych na kolejnej sesji. Wspominał też o problemach demograficznych i możliwych przekształceniach w filie, jednak w kontekście wcześniejszego chaosu jego wystąpienie brzmiało bardziej jak próba gaszenia pożaru niż zapowiedź spokojnej dyskusji.

W dalszej części sesji pojawiła się obszerna interpelacja dotycząca oświaty, zawierająca pytania o koszty, zatrudnienie, strukturę szkół i zabezpieczenie potrzeb uczniów. Pokazała ona skalę braków informacyjnych i brak zgody w radzie co do przygotowania materiałów pod tak ważne decyzje.

Sesja, która miała odpowiedzieć na pytania mieszkańców, zakończyła się obrazem rady niepanującej nad własną procedurą. Najważniejszy temat dnia – przyszłość szkół – został odłożony na później, w atmosferze napięcia, wzajemnych pretensji i zapowiedzi sesji nadzwyczajnej.

SESJA NADZWYCZAJNA POD ZNAKIEM EMOCJI I OSKARŻEŃ. KOZIEGŁOWY ZDECYDOWAŁY O LIKWIDACJI SZKÓŁ MIMO PROTESTÓW

Maciej Krawczyk

Nadzwyczajna sesja Rady Gminy i Miasta Koziegłowy, zwołana na wniosek burmistrza w trybie pilnym, przerodziła się w jedno z najbardziej napiętych i emocjonalnych posiedzeń tej kadencji. W centrum obrad znalazły się uchwały dotyczące zamiaru likwidacji szkół podstawowych w Gniazdowie i Siedlcu Dużym oraz ich przekształcenia w filie szkoły w Koziegłowach. Decyzje te wywołały zdecydowany sprzeciw części radnych, dyrektorów placówek, rodziców oraz zaproszonych gości, w tym posła Marcina Józefaciuka.

Już na początku sesji, która odbyła się kilka dni po zwyczajnej (relacjonujemy ją obok – przyp. red.), doszło do proceduralnych spięć. Radni wnioskowali o zmianę porządku obrad tak, aby umożliwić wypowiedzi zaproszonych gości jeszcze przed głosowaniami nad uchwałami. Po kilkunastominutowej wymianie zdań, za zgodą burmistrza, wolne wnioski zostały przesunięte na wcześniejszy punkt obrad. Sama dyskusja o procedurze zapowiadała temperaturę dalszej części posiedzenia.

Jako jedna z pierwszych głos zabrała Roksana Szczygieł, dyrektor Szkoły Podstawowej w Siedlcu Dużym, która w emocjonalnym, ale merytorycznym wystąpieniu przedstawiła dorobek placówki i sprzeciwiła się sprowadzaniu jej przyszłości do rachunku ekonomicznego.

- Szkoła w Siedlcu Dużym to nie tylko budynek. To nowoczesna, dobrze wyposażona placówka z wykwalifikowaną kadrą, wsparciem psychologiczno-pedagogicznym i realnymi sukcesami, potwierdzonymi nagrodami ogólnopolskimi i międzynarodowymi – mówiła. - Szkołę można zamknąć w tabeli kosztów, ale nie da się w niej zapisać poczucia bezpieczeństwa dzieci, relacji i zaufania. Proszę, by ta decyzja nie była wyłącznie decyzją administracyjną – dodała.

Jeszcze ostrzejsze stanowisko zaprezentował obecny na sesji łódzki poseł Marcin Józefaciuk, który podkreślał, że procedowane uchwały, mimo nazywania ich intencyjnymi, w praktyce wywołują realne skutki prawne.

- Nie mówimy dziś o murach i tabelach, mówimy o dzieciach. O siedmiolatkach, które będą wstawać o świcie, by spędzać godziny w autobusach – podkreślił. - Likwidacja małej szkoły nie jest neutralnym ruchem organizacyjnym. To ingerencja w proces rozwojowy dziecka, którego skutków nie da się cofnąć – przekonywał zebranych.

Poseł wskazywał również na możliwe naruszenia standardów konstytucyjnych i europejskich.

- Prawo do nauki to nie jest wskazanie innej szkoły na mapie. To realna dostępność. Jeżeli realizacja tego prawa oznacza chroniczne zmęczenie dzieci, to prawo przestaje być realizowane – dodał.

W toku debaty wielokrotnie powracał zarzut braku pełnych i rzetelnych analiz finansowych. Część radnych wskazywała, że podejmując decyzję bez kompletu danych, mimo wcześniejszych interpelacji.

- Złożyłem interpelację w styczniu i do dziś nie otrzymałem odpowiedzi. Jak mamy głosować nad tak poważną sprawą bez rzetelnych informacji? – pytał jeden z radnych.

Inny samorządowiec zwrócił uwagę na charakter uchwał.

- To nie jest uchwała intencyjna. Ona przesądza termin likwidacji, sposób realizacji obowiązku szkolnego i zobowiązuje burmistrza do konkretnych działań. To jest uchwała merytoryczna – nadmiernie.

Głos zabrali także rodzice uczniów, którzy nie kryli rozgoryczenia sposobem prowadzenia całego procesu.

- Nie wierzymy w argumenty o demografii. Dlaczego analizuje się tylko dwie szkoły, skoro w jednej z nich liczba uczniów rośnie? –

mówił jeden z mieszkańców.

- Niech ktoś wreszcie odważnie powie, dlaczego ta szkoła ma być zamknięta – padło z sali.

Rodzice wskazywali również na praktyczne skutki decyzji.

- Nasze dzieci zamiast czasu na naukę będą spędzać godziny w autobusach. To nie są równe szanse – ubolewano.

Burmistrz Jacek Ślęczka, odpowiadając na zarzuty, podkreślał, że samorząd stoi przed nieuniknionymi decyzjami wynikającymi z demografii i finansowania oświaty.

- Nie jesteśmy wyjątkiem. To problem wszystkich samorządów w Polsce. Intencją gminy nie jest pogarszanie jakości oświaty. Chcemy zachować edukację najmłodszych jak najbliższej miejsca zamieszkania, tworząc filie klas I-III – skwitowała.

Włodarz zapewniał również, że po podjęciu uchwał rozpoczną się rozmowy z rodzicami i nauczycielami.

- Nie zostawimy państwa samych sobie. Jakakolwiek będzie decyzja, dzieci pozostają naszym obowiązkiem – obiecał.

Mimo wielogodzinnej debaty, ostrych polemik, wniosków formalnych i apeli o wstrzymanie decyzji do czasu przedstawienia pełnych analiz, radni przystąpili do głosowania. Uchwała dotycząca szkoły w Gniazdowie została przyjęta stosunkiem głosów 10 za, 5 przeciw. Analogicznie przyjęto uchwałę w sprawie placówki w Siedlcu Dużym, mimo zgłoszonego wniosku o jej odrzucenie.

Decyzja zapadła, ale emocje nie opadły. Wielu uczestników sesji opuszczało salę obrad z poczuciem, że kluczowe rozstrzygnięcia podjęto w atmosferze pośpiechu, niedopowiedzeń i bez realnych konsultacji społecznych.

Intensywna dyskusja toczyła przeniosła się później na facebookowy profil wPowiecie (Powiat Myszkowski – przyp. red.).

- W tym wszystkim w ogóle nie ma dobra naszych dzieci. Dzieci są nasze, jakby się nam rodzicom wydawało, a jednak decyduje o nich gmina. Dla dobra dzieci mamy pozwolić i potulnie prowadzić je do szkoły oddalonej tylko 15 minut drogi od szkoły macierzystej. Mamy oddać dzieci do szkoły 7-krotnie większej liczebności. I tam według pana Kubalskiego będą zauważone. Będą zauważone te dzieci, które przerośnie zmiana otoczenia, zmiana liczebności dzieci w klasie, zmiana nauczycieli – ubolewała Olga Strąk. - Oni mają już wszystko ułożone i ma się zadziać tak jak oni sobie to wymyślili. Nie ważne są nasze dzieci. Nie ważni jesteśmy my, rodzice. Nie ważna jest przyszłość młodego pokolenia. Na konkretne pytania nie było konkretnych odpowiedzi. W zamian za to było motanie się, przesuwanie mikrofonu od jednego do drugiego lub cisza. I mówienie wciąż tego samego, nie zważając, że nie tyczyło się to zadanego pytania – dodała zrezygnowana.

Do jej stanowiska odniosła się radna powiatowa Dorota Kaim Hagar.

- Gdyby chodziło o dobro dzieci i uszanowanie rodziców, to przed sesją radny Bartłomiej Grzybek oraz Marek Kawalec uzyskaliby odpowiedzi na swoje interpelacje. Gdyby liczyła się oświata i dobrostan dzieci, to przed podejściem do tematu likwidacji placówek oświatowych, wykonano by porządne analizy, obejmujące mocne i słabe strony, wszystkich małych szkół podstawowych w gminie. Tempo prac oraz sposób w jaki są prowadzone wskazuje, że te dwie szkoły zostały przeznaczone do zamknięcia szybko i bez gadania, a wszystkie dyskusje z naszymi „bezradnymi” miały się z celem od samego początku. No cóż, myślę że cała 10 likwidatorów szkół wraz z naszym włodarzem mogą być dumni, przejdą do historii. Ktoś zapytał burmistrza, ile kosztuje „Festiwal z Kopyta” czym go bardzo zdenerwował, a ja uważam, że to bardzo zasadne pytanie, ile gmina wydaje na promowanie co niektórych polityków. Bo de facto do tego się te festyny sprowadzają, ale żeby utrzymać szkołę to kasy nie ma – skwitowała.



REKULTYWACJA CZY TYKAJĄCA BOMBA? KULISY WYROBISKA W KRUSZYNIE WYCHODZĄ NA JAW

Piotr Biernacki, fot. Google Maps

Sprawa wyrobiska po byłej kopalni piasku w Kruszyńce przez długi czas toczyła się poza szerszą debatą publiczną. Dopiero sygnały mieszkańców i interwencje kierowane do instytucji państwowych sprawiły, że to, co działo się na terenie formalnie przeznaczonym do rekultywacji, znalazło się pod lupą organów kontrolnych. Z dokumentów wynika, że kluczowe decyzje zapadły już w 2023 roku, a ich skutki, w połączeniu z brakiem reakcji samorządu, doprowadziły w minionym roku do wstrzymania działalności i uruchomienia szeregu procedur nadzorczych.

Podstawą prowadzonej działalności była decyzja marszałka województwa śląskiego z koncówki kwietnia 2023 roku. Zezwalała ona spółce Stone Investment Group na przetwarzanie odpadów poza instalacjami i urządzeniami, w ramach prac ziemnych na terenie wyrobiska w Kruszyńce, w rejonie Kruszyńca-Sadzawki przy ulicy Cegielnianej. Zezwolenie pozwalało na prowadzenie dwóch konkretnych procesów przetwarzania odpadów i dokładnie określało, jakie odpady mogą być przyjmowane oraz w jakiej ilości - maksymalnie do 250 tysięcy ton rocznie.

Jeden z nich dotyczył odzysku substancji organicznych, a kolejny - odzysku innych materiałów nieorganicznych, takich jak grunty czy kruszywa. W kontekście wyrobiska oznacza to możliwość wykorzystania określonych, bezpiecznych środowiskowo materiałów do wypełniania i modelowania terenu, ale tylko wtedy, gdy spełniają one normy i odpowiadają technologii opisanej w decyzji. Każdy dopuszczony odpad został opisany konkretnym kodem, który jednoznacznie definiuje jego skład i właściwości.

Już na etapie wydawania tej decyzji pojawił się istotny wątek planistyczny. Marszałek zwrócił się do gminy o zajęcie stanowiska w sprawie zgodności planowanej działalności z miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego. Urzędnicy nie udzielili odpowiedzi. Brak stanowiska samorządu oznaczał, że decyzja władz wojewódzkich została wydana bez jednoznacznego odniesienia do zapisów planu miejscowego.

Z obowiązującego MPZP wynika, że teren wyrobiska to obszar prowadzenia eksploatacji surowców mineralnych w granicach terenów górniczych, a strategia rozwoju gminy przewidywała późniejszą rekultywację poeksploatacyjną, a nie trwałą działalność odpadową.

Dopuszczony w decyzji limit 250 tysięcy ton odpadów rocznie w praktyce oznaczał działalność o bardzo dużej skali. Przyjmując standardowy transport ciężarowy, to około 10 tysięcy kursów samochodów ciężarowych w ciągu roku. Taki zakres prac coraz wyraźniej odbiegał od potocznego rozumienia rekultywacji i zaczął budzić niepokój mieszkańców Kruszyńki, którzy obserwowali intensywny ruch pojazdów oraz deponowanie dużych ilości materiałów w wyrobisku.

W 2025 roku do instytucji państwowych zaczęły trafiać zgłoszenia mieszkańców. Z inicjatywy byłego sołtysa oraz radnego sołectwa Bogusławice Henryka Kowalskiego zostały zebrane podpisy mieszkańców gminy do pisma Lidii Burzyńskiej z prośbą o interwencję w tej sprawie. Ta dotyczyła sposobu prowadzenia rekultywacji i potencjalnych zagrożeń dla środowiska, w tym dla ujęcia

wody pitnej. Naciski spowodowały reakcję i w odpowiedzi Wojewódzki Inspektorat Ochrony Środowiska w Katowicach wszczął postępowanie i przeprowadził kontrolę. Trwała ona ponad dwa miesiące i objęła całą działalność prowadzoną na terenie wyrobiska.

Ustalenia okazały się poważne. W protokole sporządzonym 7 listopada ubiegłego roku WIOŚ wskazał na naruszenia warunków decyzji z 2023 roku. Stwierdzono przyjmowanie odpadów nieobjętych zezwoleniem, w tym rozdrobnionych tworzyw sztucznych i gumy, odpadów komunalnych, nieprawidłowości w prowadzeniu ewidencji odpadów oraz realizację wcześniejszych zaleceń pokontrolnych w sposób niezgodny ze stanem faktycznym. Inspektorzy zwrócili także uwagę na sposób ich deponowania - bezpośrednio na gruncie, bez odpowiednich zabezpieczeń.

Kluczowe znaczenie miały wyniki badań laboratoryjnych wykonanych przez Centralne Laboratorium Badawcze GIOŚ. W próbkach gleby pobranych z terenu wyrobiska stwierdzono przekroczenia dopuszczalnych zawartości ołowiu i cynku. Badania odpadów wykazały z kolei wysoką zawartość metali ciężkich, w szczególności ołowiu, cynku, miedzi i niklu oraz ich znaczną wymywalność - co, przy braku izolacji, inspekcja powiązała z ryzykiem zanieczyszczenia środowiska gruntowo-wodnego.

Na podstawie tych ustaleń Śląski Wojewódzki Inspektor Ochrony Środowiska wydał decyzję o wstrzymaniu działalności polegającej na przetwarzaniu odpadów na terenie wyrobiska. Wstrzymanie objęło m.in. przetwarzanie żużli granulowanych z pieców szybowych i obrotowych, a miało obowiązywać do czasu usunięcia stwierdzonych nieprawidłowości.

Decyzji tej towarzyszyła lawina dalszych działań. WIOŚ nałożył mandaty karne, przekazał sprawę do wydziału prawnego w celu wymierzenia administracyjnych kar pieniężnych i zawiadomił Regionalnego Dyrektora Ochrony Środowiska w Katowicach o możliwości wystąpienia szkody w środowisku. Wystąpił także do marszałka województwa śląskiego o rozważenie cofnięcia zezwolenia z 2023 roku. Sprawa trafiła również do prokuratury i policji, a do Głównego Inspektoratu Ochrony Środowiska skierowano wniosek o wykonanie mapowania fotogrametrycznego terenu wyrobiska.

Istotnym elementem korespondencji było także wystąpienie WIOŚ do wójta Joanny Zasępy. Inspekcja wskazała w nim wprost, że gmina, jako organ właściwy w zakresie ładu przestrzennego i stosowania przepisów ustawy o odpadach, powinna podjąć działania zmierzające do usunięcia odpadów z miejsca nieprzeznaczonego do ich składowania lub magazynowania oraz wykorzystać swoje kompetencje do egzekwowania zgodności prowadzonej działalności z miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego. Miejscowi urzędnicy musieli zatem pilnie wdrożyć odpowiednie instrumenty.

Z informacji, do których dotarliśmy wynika, że pismo z WIOŚ wpłynęło do gminy 17 listopada. 20 listopada wójt Zasępa skierowała do urzędu marszałkowskiego pierwsze pismo, w którym zwróciła się o natychmiastowe cofnięcie pozwolenia na dalszą działalność prowadzoną na terenie wyrobiska. Wystąpienie to

było bezpośrednią reakcją na ustalenia kontroli WIOŚ.

Równoległe w samorządzie wdrożono odrębne procedury. 1 grudnia 2025 roku sporządzono protokół potwierdzający otrzymanie wyników badań. Jak z niego wynikało, pobrany do analizy odpad nie powinien trafić na teren wyrobiska ze względu na zawartość tworzyw sztucznych. W związku z tym, jednak dopiero 31 grudnia 2025 roku, gmina wszczęła postępowanie administracyjne w sprawie wydania nakazu usunięcia odpadów stwierdzonych podczas kontroli. Postępowanie dotyczyło m.in. tworzyw sztucznych, metali, szkła, fragmentów gumy oraz tekstyliów, w tym filcu.

Tego samego dnia strony postępowania zostały zawiadomione o planowanych oględzinach terenu wyrobiska. Te z kolei przeprowadzono 22 stycznia. Dzień później, do stron skierowano zawiadomienie o zebraniu materiału dowodowego niezbędnego do wydania decyzji administracyjnej nakazującej usunięcie odpadów.

Istotnym elementem sprawy okazały się także ustalenia dotyczące żużli granulowanych pochodzących z pieców szybowych oraz obrotowych. Jak wykazała kontrola WIOŚ oraz przeprowadzone badania, zdeponowane w Kruszyńce odpady nie spełniają norm wymaganych dla tego rodzaju materiału. Jak podnosi samorząd, organem właściwym do wydania decyzji o nakazie ich usunięcia poza instalacjami nie jest gmina, lecz marszałek województwa.

W związku z wykrytymi nieprawidłowościami wójt Kruszyńki ponownie wystąpił do urzędu marszałkowskiego z wnioskiem o natychmiastowe cofnięcie pozwolenia na dalszą działalność prowadzoną na terenie wyrobiska. Pismo w tej sprawie zostało skierowane 5 stycznia. 20 stycznia do urzędu gminy wpłynęła odpowiedź. Poinformowano w niej, że zgromadzona dokumentacja jest obecnie analizowana pod kątem podjęcia ewentualnych dalszych działań administracyjnych.

Co istotne dla mieszkańców? Równoległe nadzór nad jakością wody sprawował Państwowy Powiatowy Inspektor Sanitarny w Częstochowie. Sanepid poinformował, że ujęcie wody w Kruszyńce pozostaje pod stałym monitoringiem i w badanym okresie nie stwierdzono przekroczeń parametrów jakościowych. Jednocześnie zwrócono uwagę, że prowadzone prace rekultywacyjne mogą w przyszłości wymagać rozszerzenia zakresu badań, zwłaszcza w kontekście warunków hydrogeologicznych terenu wyrobiska. Co to oznacza? Jakość wody pitnej pozostaje pod nadzorem i nie stwierdzono przekroczeń, ale pojawia się zastrzeżenie o braku pełnej wiedzy o warunkach hydrogeologicznych i możliwość rozszerzenia badań.

Dla mieszkańców Kruszyńki sprawa ma wymiar bardzo konkretny. Dotyczy bezpieczeństwa środowiska, wód podziemnych i wiarygodności instytucji publicznych.

Zgromadzone dokumenty układają się w spójną, ale głęboko niepokojącą sekwencję zdarzeń. Decyzja administracyjna z 2023 roku, wydana przy braku stanowiska gminy w sprawie zgodności planowanej działalności z miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego, otworzyła drogę do działalności odpadowej o skali dalece wykraczającej poza pojęcie rekultywacji. Milczenie samorządu stało się w praktyce elementem procedury, który umożliwił dalsze kroki administracyjne na szczeblu wojewódzkim. Dopiero społeczny sprzeciw spowodował reakcje instytucji państwowych.

- Pozostaje pytanie, którego do tej pory nikt publicznie nie postawił - kto w urzędzie gminy był odpowiedzialny za brak odpowiedzi na zapytanie marszałka i czy ta milcząca zgoda nie miała realnego wpływu na wydanie decyzji z kwietnia 2023 roku? A jeśli tak - czy w gminie nie powinno zostać wszczęte postępowanie kontrolne w sprawie możliwego zaniechania obowiązków służbowych? - komentuje sytuację radny Paweł Łapeta. - Dla mieszkańców sprawa nie kończy się na toczących się analizach środowiskowych. Dotyczy ona fundamentalnej kwestii odpowiedzialności administracji publicznej. Brak reakcji zrodził skutki, z którymi lokalna społeczność będzie musiała mierzyć się latami. Pytanie, które dziś pozostaje otwarte, brzmi, czy i w jaki sposób wójt Zasępa wykorzysta swoje kompetencje? - dodaje.

SERCE MOŻE STANAĆ, A KARETKA MOŻE NIE ZDĄŻYĆ. URZĘDNIICY CHCĄ BYĆ GOTOWI W OBLICZU POTENCJALNEJ TRAGEDII

Monika Wójcik

Samorząd zakupił cztery automatyczne defibrylatory AED, które mają służyć ratowaniu życia w sytuacjach nagłego zatrzymania krążenia. Pierwsze z urządzeń zostało już zamontowane w budynku urzędu gminy.

Defibrylatory AED stanowią jedno z kluczowych narzędzi pierwszej pomocy w przypadku nagłych zdarzeń zagrażających życiu. Ich obecność w przestrzeni publicznej znacząco zwiększa szanse na szybkie udzielenie skutecznej pomocy jeszcze przed przyby-

ciem służb ratunkowych. Jak podkreślają specjaliści, czas reakcji w takich sytuacjach ma decydujące znaczenie.

Automatyczny defibrylator AED został zaprojektowany w taki sposób, aby mogły z niego korzystać również osoby bez wykształcenia medycznego. Po uruchomieniu urządzenie wydaje jasne polecenia głosowe, samodzielnie analizuje rytm serca poszkodowanego, a w razie potrzeby prowadzi użytkownika krok po kroku przez procedurę bezpiecznej defibrylacji. Dzięki temu nawet przypadkowy świadek zdarzenia może skutecznie pomóc

osobie potrzebującej.

- Zakup defibrylatorów to element szerszych działań na rzecz poprawy bezpieczeństwa mieszkańców i podnoszenia gotowości na sytuacje kryzysowe - podkreślają urzędnicy zachęcając jednocześnie mieszkańców do zapoznania się z zasadami obsługi AED. - Instrukcja oraz film szkoleniowy dostępne są na stronie internetowej Komendy Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej - dodają.

DROGA POWIATOWA W NAKLE DOCZeka SIĘ REMONTU? SAMORZĄD I DROGOWCY OMAWIALI ZAKRES PLANOWANEJ INWESTYCJI



Maciej Krawczyk, fot. Urząd Gminy Lelów

W połowie stycznia odbyło się robocze spotkanie poświęcone planowanemu remontowi drogi powiatowej w miejscowości Nakło. W rozmowach udział wzięli przedstawiciele lokalnego sa-

morządu oraz Zarządu Dróg Powiatowych w Częstochowie. Celem spotkania było omówienie zakresu inwestycji oraz dalszych działań związanych z poprawą stanu infrastruktury drogowej na tym odcinku.

Spotkanie miało dwuetapowy charakter. Część rozmów odbyła się w siedzibie urzędu gminy, gdzie omówiono kwestie organizacyjne i techniczne związane z planowanym zadaniem. Następnie uczestnicy udali się bezpośrednio w teren, do miejscowości Nakło, aby na miejscu ocenić aktualny stan drogi oraz warunki przestrzenne pod przyszłą inwestycję.

- Głównym tematem rozmów był planowany remont drogi powiatowej wraz z budową chodnika. Inwestycja ma na celu nie tylko poprawę nawierzchni jezdni, ale również zwiększenie bezpieczeństwa pieszych, którzy obecnie poruszają się wzdłuż drogi w ograniczonych warunkach. Budowa chodnika ma szczególne znaczenie z punktu widzenia codziennego funkcjonowania mieszkańców oraz użytkowników drogi - mówi wójt Renata Samek.

Jak podkreślano podczas spotkania, realizacja zadania wpłynie pozytywnie na komfort i bezpieczeństwo ruchu drogowego, a także na jakość życia w tej części gminy.

NIE TYLKO ESTETYKA. DLACZEGO RENOWACJA NAGROBKÓW BYŁA TAK WAŻNA DLA GMINY?

Piotr Biernacki, fot. Urząd Gminy Lelów

Zakończyły się prace konserwatorskie przy historycznych nagrobkach na cmentarzach w gminie Lelów. Celem było zachowanie pamięci o osobach szczególnie ważnych dla lokalnej historii oraz przywrócenie należytej godności miejsc ich pochówku.

W ramach zadania odnowiono dwa zabytkowe obiekty sepulkralne. Pierwszym jest nagrobek Ignacego Zwierkowskiego, znajdujący się na cmentarzu w Drochlinie. Drugim odrestaurowanym obiektem jest grobowiec rodziny Kamockich, zlokalizowany na cmentarzu przy ulicy Zamkowej w Lelowie.

- Zakres prac obejmował kompleksową renowację kamienia w postaci oczyszczenia powierzchni, naprawy uszkodzeń, uzupełnienia brakujących elementów oraz odtworzenia zniszczonych fragmentów. Przywrócono czytelność inskrypcji, a całość poddano specjalistycznej konserwacji kamieniarskiej, obejmującej m.in. polerowanie i usunięcie wieloletnich nalotów - informuje urząd gminy.

Jak podkreślono w komunikacie, wszystkie działania zostały przeprowadzone zgodnie z zasadami sztuki konserwatorskiej, z zachowaniem szczególnej staranności i szacunku dla historycznego charakteru obiektów. Dzięki temu nagrobki nie tylko odzyskały swój pierwotny wygląd, ale również zostały zabezpieczone przed dalszą degradacją.

- Renowacja miała wymiar znacznie szerszy niż estetyczny. To przede wszystkim inwestycja w ochronę lokalnego dziedzictwa i godności miejsc pochówku osób, które współtworzyły historię naszej ziemi - podkreśla wójt Renata Samek.



Całkowita wartość zadania wyniosła nieco ponad 99,3 tys. zł, z czego 96,3 tys. zł pochodziło z dofinansowania w ramach Program Odbudowy Zabytków.

NOWY PLAC ZABAW PRZY ŻŁOBKU W LELOWIE. „WESOŁY MALUCH” Z BEZPIECZNĄ PRZESTRZENIĄ DLA NAJMŁODSZYCH



Piotr Biernacki, fot. Urząd Gminy Lelów

Z końcem ubiegłego roku zakończyła się przebudowa placu zabaw przy Gminnym Żłobku „Wesoły Maluch” w Lelowie.

Prace zostały zrealizowane w ramach programu „Aktywne Place Zabaw 2025” i objęły kompleksową modernizację całego terenu rekreacyjnego. Odnowiono trawniki przylegające do budynku żłobka, zabezpieczając je siatką chroniącą przed kretami, a także zamontowano nowe urządzenia zabawowe oraz elementy małej architektury, dostosowane do wieku najmłodszych użytkowników.

Nowa przestrzeń została zaprojektowana z myślą o bezpieczeństwie i komforcie dzieci.

- Zapewni dzieciom bezpieczne i atrakcyjne warunki do zabawy oraz aktywnego spędzania czasu na świeżym powietrzu - podkreśla wójt Renata Samek.

Całkowity koszt robót budowlanych wyniósł nieco ponad 200 tys. zł. Dodatkowo, w ramach zadania zakupiono zabawki oraz pomoce dydaktyczne o łącznej wartości niemal 18 tys. zł.

NA TYM ZAKUPIE SKORZYSTAJĄ TAKŻE MIESZKAŃCY GMINY LEŁÓW. NOWY RADIOWÓZ JUŻ W SŁUŻBIE



Monika Wójcik, fot. Urząd Gminy Lelów

Funkcjonariusze z Koniecpola, którzy dbają też o bezpieczeństwo mieszkańców gminy Lelów, powiększyli swoją flotę o ekologiczny radiowóz marki kia niro.

Nowe radiowozy kia niro zostały przekazane funkcjonariuszom z Kłomnic, Koniecpola, Poczesnej oraz jednego z komisariatów w Częstochowie. Władze podkreślają, że zakup ma nie tylko wymiar organizacyjny, ale również proekologiczny, gdyż nowe pojazdy są nowoczesne i bardziej przyjazne dla środowiska niż starsza flota.

Zakup radiowozów był efektem współpracy kilku podmiotów. Po stronie finansowania i organizacji kluczową rolę odegrały samorządy lokalne, a istotne wsparcie zapewnił także WFOŚiGW w Katowicach oraz Komenda Główna Policji.

- To przykład rozwiązania, w którym zaangażowanie lokalnych władz realnie przekłada się na poprawę warunków pracy służb odpowiedzialnych za bezpieczeństwo mieszkańców - mówi wójt Renata Samek.

Temat zakupu radiowozu pojawił się także podczas styczniowej sesji rady gminy. Zastępca komendanta Komisariatu Policji w Koniecpolu, podkom. Bogdan Wiśniewski, podziękował radnym za przekazanie części środków finansowych na zakup nowego pojazdu. W swoim wystąpieniu zwrócił uwagę na znaczenie dobrej współpracy samorządów oraz ich aktywnego udziału w działaniach na rzecz bezpieczeństwa lokalnej społeczności.

DO SZKOŁY W LELOWIE TRAFIŁA POKAZNA PARTIA SPRZĘTU KOMPUTEROWEGO



Piotr Biernacki, fot. Freepik

Placówka została wyposażona w ramach działań wspierających cyfrową transformację edukacji, realizowanych ze środków Krajowego Planu Odbudowy.

Do szkoły przekazano łącznie 43 urządzenia. To 23 laptopy, 13 tabletów oraz 7 laptopów przeglądarkowych. Sprzęt ma służyć zarówno uczniom szkoły podstawowej, jak i nauczycielom, stanowiąc realne wsparcie w codziennej pracy dydaktycznej.

Nowe urządzenia będą wykorzystywane podczas zajęć lekcyjnych, przede wszystkim w nauczaniu przedmiotów ogólnokształcących, realizacji projektów edukacyjnych oraz rozwijaniu kompetencji cyfrowych uczniów. Jak podkreślają przedstawiciele placówki, nowe wyposażenie znacząco poprawi komfort pracy na lekcjach i umożliwi pełniejsze wykorzystanie cyfrowych metod nauczania.

W LIPIU

PIĘĆ MILIONÓW ZŁOTYCH NA KANALIZACJĘ. INWESTYCJA OBEJMIJE STANISŁAWÓW, LINDÓW I JULIANÓW



Piotr Biernacki, fot. Screenshot/Urząd Gminy Lipie

Gmina Lipie znalazła się na liście przedsięwzięć wybranych do dofinansowania w ramach Krajowego Planu Odbudowy. Władze województwa opublikowały zestawienie projektów, które otrzymają wsparcie na inwestycje związane ze zrównoważoną gospodarką wodno-ściekową na terenach wiejskich. Dofinansowanie wyniesie 5 mln zł.

Środki zostaną przeznaczone na budowę kanalizacji sanitarnej w trzech miejscowościach - Stanisławowie, Lindowie i Julianowie. Zgodnie z zakresem projektu samorząd planuje wykonanie sieci kanalizacyjnej grawitacyjnej wraz z przyłączami i tzw. sięgaczami, a tam gdzie będzie to konieczne - również sieci tłocznej.

Inwestycja obejmuje także budowę przepompowni ścieków oraz zapewnienie dla nich niezbędnego zasilania energetycznego. To elementy konieczne zwłaszcza w miejscach, gdzie ukształtowanie terenu lub rozproszona zabudowa nie pozwalają poprowadzić kanalizacji wyłącznie w systemie grawitacyjnym.

W skali całego województwa wsparcie obejmie z tego rozdania osiemnaście przedsięwzięć o łącznej wartości blisko 66,7 mln.

NOWE OGRZEWANIE TANIEJ O POŁOWĘ. GMINA OFERUJE DOPLATY NA EKOLOGICZNE ŹRÓDŁA CIEPŁA

Piotr Biernacki

Gmina Lipie po raz kolejny uruchomiła program dopłat do wymiany starych, nieefektywnych źródeł ogrzewania. Nabór wniosków już trwa, a mieszkańcy mogą starać się o wsparcie finansowe na zakup i montaż nowoczesnych, ekologicznych systemów grzewczych. Samorząd podkreśla, że to konkretne działanie na rzecz poprawy jakości powietrza, a jednocześnie realna pomoc dla gospodarstw domowych, które planują inwestycję w tańsze w eksploatacji ogrzewanie.

Z dotacji mogą skorzystać osoby fizyczne będące właścicielami lub współwłaścicielami domów jednorodzinnych oraz lokali mieszkalnych położonych na terenie gminy. Warunkiem jest likwidacja dotychczasowego, przestarzałego źródła ogrzewania i zastąpienie go nowym rozwiązaniem, które spełnia kryteria programu.

Dofinansowanie obejmuje zakup i montaż ekologicznego źródła ciepła. Wsparciem objęte są m.in. kotły na biomasę, ogrzewanie elektryczne oraz pompy ciepła, zarówno powietrzne, jak i gruntu. To technologie, które ograniczają emisję zanieczyszczeń do atmosfery i wpisują się w długofalową politykę zmniejszania smogu.

Wysokość dotacji wynosi 50 proc. kosztów kwalifikowanych brutto, przy czym maksymalna kwota dofinansowania nie może przekroczyć 10 tys. zł. Jak podkreślają urzędnicy, dla wielu mieszkańców może to być istotne wsparcie przy inwestycji, która zwykle wiąże się z wysokimi wydatkami.

Nabór wniosków potrwa do 30 czerwca. Dokumenty są rozpatrywane według kolejności wpływu do urzędu, do momentu wyczerpania środków zabezpieczonych w budżecie gminy. Samorząd zachęca, by nie zwlekać ze złożeniem dokumentów, bo w praktyce o przyznaniu dotacji może zdecydować nie tylko spełnienie wymogów formalnych, ale też dostępność pieniędzy.

- Zachęcam do skorzystania z takiej możliwości. To realne wsparcie finansowe. Nie warto odkładać takiej decyzji na później - podkreśla wójt Bożena Wieloch.



Monika Wójcik, fot. OSP Parzymiechach

Niedawno zakończyła się kompleksowa modernizacja kuchni w remizie Ochotniczej Straży Pożarnej w Parzymiechach. Zadanie zostało sfinansowane ze środków budżetu gminy, natomiast w organizację i realizację prac aktywnie zaangażowała się lokalna społeczność strażacka. - Efektem jest gruntownie odnowione, funkcjonalne zaplecze, które ma służyć mieszkańcom podczas wydarzeń i inicjatyw organizowanych w miejscowości - wyjaśniają miejscowi urzędnicy.

Zakres prac objął pełny remont pomieszczeń kuchennych. Realizację rozpoczęto od demontażu starych elementów wyposażenia. Następnie wykonano kompletną wymianę instalacji hydraulicznej i elektrycznej wraz z tzw. białym montażem. W ramach modernizacji wymieniono również stolarkę wewnętrzną.

Ściany zostały wyrównane i pokryte glazurą, a posadzkę wykonano w technologii epoksydowej, przystosowanej do intensywnego użytkowania. Z kolei sufit wykonano jako podwieszany, w technologii kasetonowej - odpowiedniej dla pomieszczeń o podwyższonej wilgotności. Modernizacja objęła także wyposażenie chłodni - zakupiono płytę warstwową przeznaczoną na ściany tego pomieszczenia. Dodatkowo wykonano wentylację mechaniczną, co ma znacznie poprawić komfort pracy i użytkowania kuchni.

Kompleksowy remont kuchni w remizie w Parzymiechach, wraz z wykonaniem niezbędnych instalacji, kosztował łącznie 250 tys. zł. Finansowanie zapewniła gmina Lipie, natomiast lokalna społeczność - przy współudziale samorządu - podjęła się efektywnej organizacji i realizacji prac.

- Samorząd zlecił i opłacił również wykonanie dokumentacji projektowej niezbędnej do realizacji zadania. Koszt projektu wyniósł w tym przypadku 8,3 tys. zł - poinformował urząd gminy.

W MIEDŹNIE

STYCZNIOWA KOREKTA, LUTOWY BÓL GŁOWY. GMINA MIEDŹNO WCHODZI W ROK Z REKORDOWYM DEFICYTEM

Maciej Krawczyk, fot. Screenshot/Urząd Gminy Miedźno

Uchwalony w grudniu budżet gminy Miedźno na 2026 rok już po kilku tygodniach wymagał istotnych korekt. Zmiany przyjęte przez radnych 20 stycznia wyraźnie zmieniły obraz finansów samorządu, przede wszystkim znacząco zwiększając deficyt. W efekcie plan finansowy gminy wchodzi w nowy rok z większym obciążeniem po stronie długu i ograniczoną przestrzenią do manewru w kolejnych latach.

Pierwotnie, zgodnie z uchwałą z 16 grudnia, dochody gminy Miedźno na 2026 rok zaplanowano na poziomie 62,68 mln zł, przy wydatkach sięgających 71,38 mln zł. Oznaczało to deficyt w wysokości 8,7 mln zł.

Styczeniowa nowelizacja budżetu zmieniła te proporcje. Dochody zwiększono o niespełna 624 tys. zł, do poziomu 63,3 mln zł. Jednocześnie wydatki wzrosły aż o 5,75 mln zł, osiągając 77,13 mln zł. W konsekwencji deficyt budżetowy urósł do 13,83 mln zł, czyli o ponad 5,1 mln zł więcej niż pierwotnie zakładano.

W praktyce oznacza to, że tempo wzrostu wydatków wielokrotnie przewyższyło wzrost dochodów, co bezpośrednio przełożyło się na pogorszenie wyniku budżetu.

Po zmianach deficyt stanowi już blisko 22 proc. planowanych dochodów gminy kierowanej przez wójt Ewelinę Stobiecką. Dla porównania - w grudniowej wersji budżetu było to niespełna 14 proc. Tak wyraźny wzrost relacji deficytu do dochodów oznacza, że znaczna część realizowanych w tym roku zadań będzie finansowana nie z bieżących wpływów, lecz z zewnętrznych źródeł oraz środków jednorazowych.

Struktura pokrycia deficytu po zmianach nie pozostawia wątpliwości co do kierunku finansowania. Ponad 8,7 mln zł, czyli prze-



szło 63 proc. deficytu, ma pochodzić z nowych zobowiązań - kredytów bankowych oraz emisji obligacji komunalnych. Pozostała część zostanie sfinansowana z wolnych środków oraz niewykorzystanych środków z lat ubiegłych.

Choć sięganie po takie rozwiązania jest formalnie dopuszczalne, w praktyce oznacza dalsze zwiększanie obciążeń finansowych gminy w kolejnych latach oraz uzależnienie stabilności budżetu od zdolności do obsługi długu.

Zwiększenie wydatków dotyczy przede wszystkim wydatków majątkowych, które wzrosły o niemal 5,75 mln zł. Oznacza to intensyfikację działań inwestycyjnych, ale jednocześnie ogranicza elastyczność finansową gminy. Przy tak wysokim deficycie każda nieprzewidziana sytuacja - spadek dochodów, wzrost kosztów bieżących czy konieczność dodatkowych wydatków - będzie

trudniejsza do zbilansowania bez dalszego zadłużania.

Tegoroczny budżet gminy Miedźno, po styczeniowych korektach, jest budżetem wyraźnie bardziej obciążonym niż pierwotnie planowano. Skokowy wzrost deficytu, utrzymanie wysokiego udziału kredytów i obligacji w jego finansowaniu oraz niewielki wzrost dochodów powodują, że realizacja tego planu będzie wymagała dużej dyscypliny finansowej w trakcie roku budżetowego.

Choć formalnie wszystkie wskaźniki mieszczą się w granicach dopuszczalnych przepisami, skala zmian pokazuje, że bieżący rok może okazać się dla gminy wyjątkowo wymagający finansowo, a każda kolejna korekta budżetu będzie musiała być oceniana nie tylko pod kątem potrzeb inwestycyjnych, ale także długofalowych konsekwencji dla stabilności finansowej samorządu.



DO NIEDAWNA Z CIASNĄ SALKĄ, DZIŚ MAJĄ HALĘ Z PRAWDZIWEGO ZDARZENIA. CO ZMIENIŁO SIĘ W MAŁUSACH WIELKICH?

Piotr Biernacki, fot. Urząd Gminy Mstów

Przy Zespole Szkolno-Przedszkolnym w Małusach Wielkich zakończono realizację inwestycji, która znacząco zmienia warunki prowadzenia zajęć sportowych i rekreacyjnych. Przy budynku szkoły powstało zadaszone, wielofunkcyjne boisko, a prace uzupełniono o nowy parking, wykorzystywany na co dzień przez społeczność szkolną.

Zadanie zostało dofinansowane ze środków Ministerstwa Sportu i Turystyki w ramach programu „Olimpia”, dedykowanemu budowie przyszłolnych hal sportowych na 100-lecie pierwszych występów reprezentacji Polski na Igrzyskach Olimpijskich. Jego celem jest poprawa dostępu do nowoczesnej infrastruktury sportowej, ze szczególnym uwzględnieniem dzieci i młodzieży, a także stworzenie warunków do aktywności fizycznej dla pozostałych grup społecznych.

- Zespół Szkolno-Przedszkolny w Małusach Wielkich to niewielka placówka, do której uczęszcza blisko setka dzieci - od oddziałów przedszkolnych po klasy I-VIII. Przed realizacją inwestycji szkoła dysponowała jedynie bardzo małą salką gimnastyczną, która nie pozwalała na prowadzenie pełnowartościowych zajęć wychowania fizycznego. Po zakończeniu budowy nowego obiektu sportowego dotychczasowa sala ma zostać przeznaczona na cele dy-

daktyczne - informują mstowscy samorządowcy.

Jak podkreślają, brak zewnętrznej infrastruktury sportowej przez lata stanowił poważne ograniczenie dla rozwoju aktywności fizycznej uczniów. Nowa inwestycja ma ten problem rozwiązać, zapewniając warunki do całorocznego prowadzenia zajęć wychowania fizycznego, treningów sportowych oraz innych form ruchu, niezależnie od pogody.

Zakres prac objął przygotowanie dokumentacji projektowej, budowę boiska wielofunkcyjnego z zadaszeniem, wykonanie łącznika pomiędzy nową halą sportową a budynkiem szkoły, a także zapewnienie zaplecza sanitarno-szatniowego. Obiekt został wyposażony w sprzęt do gier zespołowych, w tym bramki do piłki nożnej, kosze do koszykówki oraz siatki do piłki ręcznej i siatkowej. Dodatkowo powstała strzelnica laserowa z kilkoma stanowiskami strzeleckimi.

Inwestycja objęła również wykonanie instalacji wodno-kanalizacyjnej, elektrycznej wraz z oświetleniem, systemów wentylacji i klimatyzacji, a także montaż pompy ciepła i instalacji fotowoltaicznej. Całość uzupełniło zagospodarowanie terenu wokół obiektu oraz budowa parkingu.

KOPARKO-ŁADOWARKA I AGREGATY DLA URZĘDU. TAK GMINA PRZYGO-TOWUJE SIĘ NA EWENTUALNE SYTUACJE KRYZYSOWE

Piotr Biernacki, fot. Urząd Gminy Mstów

Gmina Mstów rozlicza kolejne zakupy i szkolenia zrealizowane w ramach Programu Ochrony Ludności i Obrony Cywilnej. Samorząd postawił na doposażenie zaplecza, które przydaje się w praktyce - od podstawowych środków do zabezpieczania terenów zagrożonych zalaniem, przez utrzymanie pracy urzędu w razie awarii prądu, po sprzęt ciężki do działań w terenie.

W ramach uzupełnienia wyposażenia gminnego magazynu kryzysowego zakupiono agregaty prądotwórcze, plandeki oraz worki na piasek. To zestaw „pierwszej potrzeby” wykorzystywany przy intensywnych opadach, podtopieniach i działaniach przeciwpowodziowych.

Równolegle zabezpieczono funkcjonowanie urzędu na wypadek przerw w dostawach energii. Zakupione i zamontowane stacjonarne agregaty prądotwórcze mają utrzymać pracę budynku w sytuacji awaryjnej. W praktyce chodzi o ciągłość działania administracji i możliwość koordynowania akcji w czasie kryzysu - wtedy, kiedy podstawowe procedury muszą działać niezależnie od tego, co dzieje się w sieci energetycznej.

W ramach programu kupiono również koparko-ładowarkę. Jak informuje samorząd, sprzęt ma być wykorzystywany m.in. do udrażniania rowów melioracyjnych, usuwania zatorów, wzmacniania wałów czy likwidowania skutków gwałtownych zjawisk pogodowych.

Zakupy uzupełniono o działania szkoleniowe. Strażacy ochotnicy z gminy uczestniczyli w kursach pierwszej pomocy oraz w szkoleniu dla kierowców na kat. C. Z kolei pracownicy urzędu gminy przeszli szkolenie dotyczące przepisów ustawy o ochronie ludności i obronie cywilnej, co ma usprawnić pracę administracji w sytuacjach nadzwyczajnych.

- Realizacja powyższych zakupów stanowi ważny krok w kierunku poprawy bezpieczeństwa publicznego oraz ochrony życia i mienia mieszkańców naszej gminy. Wpisują się one w długofalową strategię wzmacniania lokalnego systemu zarządzania kryzysowego - podkreśla wójt Tomasz Gęsiarz.



GÓRALSKA NUTA W MSTOWIE. „WIERCHY” Z MILÓWKI ROZŚPIEWAŁY SALĘ GOK PODCZAS KONCERTU NOWOROCZNEGO

Piotr Biernacki

Góralskie brzmienia, żywieckie pastorałki i pełna sala publiczności. Tak wyglądał noworoczny koncert w Gminnym Ośrodku Kultury w Mstowie. Na scenie wystąpił Zespół Pieśni i Tańca „Wierchy” z Milówki, czyli miejscowości znanej szerzej jako rodzinne strony braci Golec. Artyści przywieźli do Mstowa program oparty na akcentach ludowych i regionalnych, utrzymany wyraźnie na góralską nutę. Publiczność miała okazję usłyszeć kolędy i pastorałki w wyjątkowym, regionalnym wykonaniu, w towarzystwie instrumentów mocno osadzonych w polskim folklorze.

„Wierchy” to zespół o ugruntowanej renomie w świecie folkloru. Działa od 1971 roku, jest laureatem wielu nagród i wyróżnień, a jego twórcy od lat konsekwentnie pielęgnują tradycje góralskie. Szczególną rolę w historii grupy zajmuje Józef Szczotka - pedagog, artysta i pasjonat etnografii, którego w środowisku określa

się mianem człowieka oddanego kulturze góralskiej bez reszty. To jego praca i zaangażowanie przez lata budowały fundament zespołu, a duch tej tradycji, jak podkreślają sami członkowie grupy, pozostaje widoczny w repertuarze i sposobie prezentacji do dziś.

Jednym z elementów wyróżniających „Wierchy” jest nacisk na autentyczność. Dbalność o historyczną prawdę widoczna jest w gwarze, muzyce, strojach i zachowaniu scenicznym, dzięki czemu ich koncerty zyskują charakter niepowtarzalnego wydarzenia artystycznego.

Podczas mstowskiego występu zabrzmiały znane kolędy oraz pastorałki. Publiczność usłyszała m.in. „Jezusa narodzonego”, „Bracia, patrzcie jeno”, „Pasterze mili” czy „Hej, kolęda”, a także utwory charakterystyczne dla Żywiecczyny, rzadziej wykonywane poza regionem. Całości towarzyszył żywy akompaniament akordeonów,

skrzypiec i altówek, który, jak zaznaczyli uczestnicy koncertu, nadawał występowi wyjątkowej energii i brzmieniowej głębi.

Jak podkreślono po wydarzeniu, koncert miał także swój ciepły, lokalny akcent organizacyjny. Przy okazji występu dyrektor miejscowego GOK-u zwrócił uwagę na dobrą współpracę instytucji z Kołem Emerytów i Rencistów w Mstowie, które wsparło wydarzenie gościnnością.

- To, co wyróżnia „Wierchy”, to prawdziwość. Widać i słysząc, że oni tym żyją muzyką, gwarą, tradycją. Śpiew w akompaniamencie instrumentów przeniósł licznie zgromadzonych uczestników koncertu w góralskie klimaty. Dzięki wypiekom pań z koła mogliśmy ugościć zespół domowymi ciastami. I w tym przypadku było tak samo prawdziwe jak muzyka, którą tego wieczoru słyszeliśmy na scenie - relacjonuje Krzysztof Drynda.

JAK OGRZEWAĆ TANIEJ I CZYŚCIEJ? EKSPERT ODPOWIE MIESZKAŃCOM

Monika Wójcik

Ekodoradca Subregionalny Związku Gmin i Powiatów Województwa Śląskiego wspólnie z urzędem gminy zapraszają mieszkańców na bezpłatne konsultacje dotyczące wymiany źródeł ciepła oraz dostępnych programów dofinansowań.

Spotkanie odbędzie się 17 lutego w godz. pomiędzy 9.00 a 14.00 w siedzibie urzędu przy ulicy Gminnej. Podczas indywidualnych rozmów będzie można uzyskać informacje o możliwościach wsparcia finansowego i rozwiązaniach sprzyjających poprawie jakości powietrza.

UZALEŻNIENIE, PRZEMOC, KRYZYS W DOMU? SAMORZĄD URUCHAMIA BEZPŁATNE WSPARCIE



Piotr Biernacki, fot. Freepik

Mieszkańcy gminy Mstów, którzy potrzebują rozmowy, wsparcia psychologicznego lub fachowej porady w sprawach uzależnień czy przemocy domowej, mogą skorzystać z bezpłatnej pomocy w ramach Gminnego Punktu Konsultacyjnego. To miejsce, które ma być pierwszym, realnym kontaktem dla osób stojących wobec problemów trudnych do rozwiązania na własną rękę.

Punkt działa w siedzibie Urzędu Gminy Mstów przy ulicy Gminnej 14, w pokoju nr 12. Właśnie tam udzielane jest wsparcie psychologiczne oraz pomoc dla osób zmagających się z uzależnieniem od alkoholu lub innych substancji psychoaktywnych. Konsultacje kierowane są również do członków rodzin osób uzależnionych, którzy nierzadko ponoszą konsekwencje problemu równie dotkliwie jak sam uzależniony. Z pomocy mogą skorzystać także osoby doświadczające przemocy domowej i potrzebujące informacji, ochrony oraz wskazania dalszych możliwości działania.

W praktyce działalność punktu nie ogranicza się do jednorazowej rozmowy. Jednym z głównych zadań jest motywowanie osób uzależnionych i ich bliskich do podjęcia leczenia oraz psychoterapii, a także kierowanie do specjalistycznych placówek leczenia uzależnień i grup samopomocowych. Punkt udziela wsparcia także osobom, które piją w sposób ryzykowny lub szkodliwy i chcą zmienić niebezpieczne nawyki, zanim problem przerodzi się w uzależnienie. Pomoc obejmuje również osoby po zakończonym leczeniu odwykowym, gdy utrzymanie trzeźwości i powrót do stabilności bywają równie wymagające jak sama terapia.

Istotną częścią pracy konsultacyjnej jest również rozpoznawanie problemu przemocy domowej, przekazywanie informacji o dostępnych formach pomocy oraz o tym, gdzie i w jaki sposób można uzyskać ochronę. Dla wielu osób to pierwszy krok - uporządkowanie sytuacji, nazwanie tego, co się dzieje, i otrzymanie rzetelnej wskazówki, jak działać dalej.

Dyżury w Gminnym Punkcie Konsultacyjnym pełni terapeuta Marzena Pierz. Konsultacje odbywają się w każdy poniedziałek w godz. od 13.00 do 15.00. Na wizytę można zapisać się telefonicznie pod numerem 575 302 120, a także za pośrednictwem Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej w Mstowie pod numerem 34 328 40 05 wew. 46 lub 47.

- Z pomocy mogą skorzystać wszyscy mieszkańcy, którzy zauważają problem używania alkoholu lub innych substancji u siebie albo u bliskich, są zaniepokojeni sytuacją w rodzinie albo po prostu potrzebują rozmowy, wsparcia i profesjonalnej porady. W takich sprawach czasem wystarczy jedno spotkanie, by uporządkować emocje i zrobić pierwszy krok, a czasem to początek dłuższej drogi. Ważne, by nie zostawać z tym samym - podkreślają samorządowcy z Mstowa.

CO DALEJ Z OSP W GMINIE MSTÓW? STRAŻACY PODSUMOWALI MINIONY ROK I WYZNACZYLI KIERUNKI NA PRZYSZŁOŚĆ



Monika Wójcik, fot. Urząd Gminy Mstów

Zarząd Gminny Związku Ochotniczych Straży Pożarnych RP w Mstowie zebrał się na tradycyjnym spotkaniu świąteczno-noworocznym. Wydarzenie stało się okazją do podsumowania działalności jednostek OSP z terenu gminy w minionym roku, a także do omówienia planów i wyzwań stojących przed strażakami ochotnikami w nadchodzącym okresie.

W zebraniu uczestniczyły drużyny i druhowie z jednostek ochotniczych straży pożarnych działających na terenie gminy, a także przedstawiciele władz samorządowych oraz zaproszeni goście. Spotkanie miało charakter roboczo-podsumowujący i pozwoliło na omówienie najważniejszych zagadnień związanych z funkcjonowaniem OSP.

Jednym z kluczowych punktów obrad było oficjalne rozpoczęcie kampanii sprawozdawczo-wyborczej w jednostkach. Przedstawiono zasady jej przeprowadzenia oraz zaprezentowano harmo-

nogram tegorocznych zebrań sprawozdawczo-wyborczych, które się w nich odbędą.

Istotną część spotkania poświęcono podsumowaniu działalności w 2025 roku. Zaprezentowano dane dotyczące liczby wyjazdów do zdarzeń, prowadzonych akcji ratowniczo-gaśniczych, udziału w zabezpieczeniach imprez oraz innych działań podejmowanych na rzecz mieszkańców. Omówiono także zagadnienia związane ze szkoleniami strażaków ochotników, inicjatywami społecznymi oraz współpracą z innymi służbami i instytucjami.

- Podczas zebrania zwrócono uwagę na dobrą i systematyczną współpracę jednostek OSP z samorządem gminnym, a także na działania podejmowane w zakresie doposażenia i dalszego rozwoju straży. Wskazywano na potrzebę kontynuowania inwestycji w sprzęt oraz podnoszenia kwalifikacji strażaków, co ma bezpośrednio przełożyć się na poziom bezpieczeństwa w gminie - relacjonują miejscowi druhowie.

JEDNO MIEJSCE, KILKA FUNKCJI. FINAŁ PRZEBUDOWY REMIZY W KOBYŁCZYCACH



Piotr Biernacki, fot. Urząd Gminy Mstów

Zakończona przebudowa i rozbudowa remizy OSP w Kobylczycach zmieniła sposób funkcjonowania jednego obiektu publicznego w centrum wsi. Budynek, który przez lata był technicznie wyeksploatowany, po finalizacji inwestycji został dostosowany do realnych potrzeb zarówno strażaków, jak i lokalnej społeczności.

Przed rozpoczęciem prac obiekt nie zapewniał odpowiednich warunków do prowadzenia działalności ratowniczej ani społecznej. Brak zaplecza socjalnego, przestarzałe instalacje i nieczytelny układ pomieszczeń ograniczały codzienne użytkowanie budynku. Dotyczyło to również Koła Gospodyń Wiejskich „Niwiarki”, które nie dysponowało stałą przestrzenią do spotkań i organizacji inicjatyw.

Zakres inwestycji objął zarówno rozbiorczą część istniejącej zabudowy, jak i kompleksową przebudowę pozostałej części obiektu. Wykonano nowe ściany działowe i stropy, zbudowano nową konstrukcję dachu wraz z pokryciem, wymieniono stolarkę okienną i drzwiową oraz zmodernizowano wszystkie instalacje

wewnętrzne. Budynek został docieplony, a teren wokół uporządkowany i zagospodarowany.

Po przebudowie w obiekcie wyraźnie wydzielono strefy użytkowe. Strażacy zyskali zaplecze socjalne odpowiadające charakterowi ich służby, a koło gospodyń wiejskich - własną przestrzeń do prowadzenia działalności.

- Po rozbudowie remiza OSP w Kobylczycach stała się przestrzenią sprzyjającą aktywności społecznej, kulturalnej i obywatelskiej. Obiekt umożliwia organizację zebrań, warsztatów, spotkań okolicznościowych oraz wydarzeń integrujących mieszkańców sołectwa. Dzięki temu remiza nie tylko realizuje swoje podstawowe funkcje, lecz także aktywnie wspiera budowanie więzi społecznych i wzmacnianie lokalnej tożsamości - zaznacza wójt Tomasz Gęsiarz.

Koszt realizacji zadania wyniósł niecałe 2,3 mln zł, z czego prawie 1,8 mln zł stanowiło dofinansowanie pozyskane w ramach ostatniej edycji Rządowego Programu Inwestycji Strategicznych.

PRZEMYSŁAW WITEK: SZPITALY POWIATOWE SĄ DZIŚ W SYSTEMOWEJ ZAPAŚCI. BEZ ODWAŻNYCH DECYZJI WSZYSCY ZA TO ZAPŁACIMY

Piotr Biernacki, fot. Archiwum

Rekordowe nakłady na ochronę zdrowia, a jednocześnie coraz dłuższe kolejki, narastające zadłużenie szpitali powiatowych i narzekania pacjentów, które nie cichną mimo kolejnych reform. W okręgu częstochowskim - obejmującym m.in. powiat lubliński i myszkowski - problem ten narasta od lat, osiągając dziś poziom, który coraz częściej określany jest jako strukturalny kryzys. O stanie lokalnego szpitalnictwa, politycznych kosztach reform i granicach odpowiedzialności parlamentarzysty rozmawiamy z posłem Przemysławem Witkiem.

Panie pośle, jesteście w połowie kadencji. Gdyby miał pan wskazać jedną sprawę kluczową dla regionu, którą uważa pan za absolutny priorytet - co by to było?

Bez wahania powiem, że to ochrona zdrowia, a konkretnie sytuacja szpitali powiatowych. Mówię tu przede wszystkim o powiecie lublińskim i myszkowskim, bo to są jednostki, które znam najlepiej i które są dziś w realnych tarapatkach. Paradoks polega na tym, że żyjemy w czasach rekordowych nakładów na zdrowie, a jednocześnie dostępność i jakość leczenia w mniejszych ośrodkach dramatycznie się pogarszają.

Wsluchując się w pańskie wypowiedzi, w przestrzeni medialnej często mówi pan o zapaści, patologii i o systemie, który nie działa. Co konkretnie pana do tego skłania?

Fakty. Liczby są bezlitosne. Szpital w Lublińcu ma dziś około 70 mln zł zadłużenia, szpital w Myszkowie ponad 30 mln zł, a realnie bliżej 40 mln zł. To nie są kwoty, które da się przykryć kolejną dotacją czy jednorazowym wsparciem. Ktoś na końcu zawsze za to zapłaci. Albo powiat, albo podatnicy, albo pacjenci - w postaci gorszego dostępu do leczenia.

Z drugiej strony słyszymy, że pieniędzy w systemie nigdy nie było tyle co dziś.

I to jest właśnie sedno problemu. Dosypywanie kolejnych miliardów bez zmiany struktury systemu powoduje, że te środki są konsumowane głównie przez wynagrodzenia. Mówiłem o tym otwarcie już dwa lata temu i spotkało się to z ogromnym oburzeniem - do tego stopnia, że Naczelna Izba Lekarska złożyła na mnie skargę do premiera. Dziś coraz więcej osób przyznaje mi rację.

To znaczy?

Mamy do czynienia z brakiem lekarzy, szczególnie specjalistów. Szpitale zaczynają więc konkurować między sobą, podkupując

sobie personel, oferując coraz wyższe stawki - często kompletnie oderwane od realnych możliwości finansowych jednostek. Efekt jest taki, że szpital, który wykonuje swoje podstawowe zadania, nie jest w stanie na siebie zarobić. To błędne koło.

Mówi pan wprost o patologii.

Chcę to jasno podkreślić - nie jestem przeciwnikiem lekarzy. Absolutnie nie. Tylko, że nie możemy udawać, że pewne zjawiska nie istnieją. Jeśli system premiuje brak racjonalności, jeśli tworzy przestrzeń do nadużyć i windowania kosztów bez poprawy jakości leczenia, to mamy obowiązek to nazwać i próbować naprawić.

Jaką drogę pan proponuje?

Reorganizację. I mówię to wprost, nawet jeśli jest to niepopularne. Po raz pierwszy w historii pojawiły się realne instrumenty prawne pozwalające na łączenie szpitali, łączenie kontraktów i korzystanie ze wsparcia państwa - czy to w formie oddłużenia, czy taniego finansowania. Te narzędzia są już dostępne w Ministerstwie Zdrowia.

Łączenie szpitali budzi jednak ogromne emocje lokalnie. Mieszkańcy boją się likwidacji oddziałów, utraty swojego szpitala.

Rozumiem te obawy, ale musimy postawić sprawę uczciwie. Co jest lepsze? Szpital, który formalnie istnieje, ale nie jest w stanie zapewnić realnej pomocy, czy jednostka po reorganizacji, która działa stabilnie i leczy skutecznie? Dziś mieszkańcy i tak oceniają te szpitale bardzo krytycznie. Skoro pacjenci są niezadowoleni, personel przeciążony, a finanse w ruinie, to znaczy, że coś fundamentalnie nie działa.

Często podkreśla pan, że nie przecenia roli posła. To dość rzadkie stwierdzenie w polityce.

Bo to prawda. Poseł nie jest dyrektorem szpitala ani starostą. Ja nie mogę nikogo zmusić do decyzji. Mogę natomiast mówić głośno o problemach, wspierać samorządy w rozmowach z ministerstwem, tłumaczyć społeczeństwu i personelowi, na czym polegają proponowane zmiany. I to robię.

Wchodzi pan przy tym - jak sam pan mówi - na kurs kolizyjny z samorządami.

Tak, bo czasem trzeba. Jeśli widzę, że odkładanie decyzji tylko pogarsza sytuację, to nie będę milczał dla świętego spokoju. Powiaty nie są już w stanie ponosić kosztów tej zapaści. To nie jest



problemem jednego starosty czy jednej rady powiatu. To systemowy kryzys.

W swojej wypowiedzi zwrócił pan uwagę na perspektywę najslabszych pacjentów.

Bo to jest dla mnie kluczowe kryterium. System ochrony zdrowia działa dobrze nie wtedy, gdy ktoś pomoże załatwić wizytę szybko, tylko wtedy, gdy samotna osoba z odległej części powiatu, bez samochodu i wsparcia rodziny, ma realny dostęp do leczenia. Dziś tak nie jest.

Co chciałby pan, żeby po tej kadencji po panu zostało?

Chciałbym, żeby szpitale w Lublińcu i Myszkowie wyszły na prostą. Nie marzę o systemie idealnym, gdyż nawet kraje Zachodu sobie z tym nie radzą. Natomiast jeśli uda się stworzyć stabilne, działające jednostki, które zapewnią mieszkańcom przyzwoity poziom opieki zdrowotnej, to uznaję, że zrobiłem coś naprawdę ważnego. Nawet jeśli po drodze będzie to kosztowało mnie polityczny komfort.

Dziękuję za rozmowę.

STO CZTERY LATA PANA STEFANA. WYJĄTKOWY JUBILEUSZ MIESZKAŃCA MYSZKOWA

Monika Wójcik, fot. Archiwum Stefana Musialika

Niezwykły jubileusz świętował Stefan Musialik, mieszkaniec Myszkowa. 4 stycznia ukończył 104 lata. Z tej okazji w Urzędzie Miasta Myszkowa odbyło się okolicznościowe spotkanie, podczas którego seniorowi przekazano gratulacje oraz życzenia.

Urodziny pana Stefana stały się okazją do symbolicznego u honorowania jego długiego życia oraz wyjątkowego miejsca, jakie zajmuje w lokalnej społeczności. W urzędzie zorganizowano kameralne spotkanie, w którym uczestniczyli przedstawiciele myszkowskiego magistratu.

Jubilat otrzymał upominek, bukiet kwiatów oraz list gratulacyjny przekazany w imieniu wojewody śląskiego. Podkreślano, że tak imponujący wiek to wyjątkowy powód do dumy nie tylko dla rodziny pana Stefana, ale również dla całego miasta.

Jak przekazano podczas spotkania, pan Stefan cieszy się dobrą kondycją i pozostaje osobą aktywną, żywo interesującą się tym, co dzieje się w Myszkowie. Jest również bardzo towarzyski i szczególnie ceni czas spędzany w gronie rodziny.

Ze względu na okoliczności, w uroczystości w imieniu jubilata uczestniczył Piotr Musialik, jeden z jego synów.



**BĄDŹ NA BIEŻĄCO, CZYTAJ NAS NA:
facebook.com/powiatmyszkowski**

STO JEDEN LAT ŻYCIA I PAMIĘĆ JAK U KRONIKARZA. JUBILEUSZ ZENOBII FILIPCZYK Z MYSZKOWA

Monika Wójcik, fot. Urząd Miasta Myszkowa

Niezwykły jubileusz obchodziła pani Zenobia Filipczyk, mieszkanka Myszkowa, która 25 stycznia świętowała swoje 101. urodziny. Dostojna jubilatka urodziła się w 1926 roku w Pustkowie Lgockim i jest jedną z najstarszych mieszkanki miasta.

Pani Zenobia jest mamą czworga dzieci - trzech synów: Witolda, Stefana i Jana oraz córki Jolanty. Przez całe życie szczególną wartością była dla niej rodzina, co znajduje odzwierciedlenie w imponującym gronie potomków. Jubilatka doczekała się 10 wnucząt, 15 prawnucząt oraz 3 praprawnucząt, tworząc wielopokoleniową rodzinę, która dziś stanowi jej największą dumę.

Pomimo sędziwego wieku pani Zenobia cieszy się dobrą kondycją fizyczną i pogodnym usposobieniem. Bliscy podkreślają jej optymizm, uśmiech oraz znakomitą pamięć. Jubilatka chętnie recytuje wiersze, zaskakując energią i sprawnością umysłu, które wciąż pozwalają jej aktywnie uczestniczyć w życiu rodzinnym.

Z okazji jubileuszu Zenobię Filipczyk odwiedzili przedstawiciele lokalnych władz. Podczas wizyty wręczono jej kwiaty, skromny upominek oraz list gratulacyjny od premiera, będący wyrazem uznania i szacunku dla tak wyjątkowego wieku oraz bogatego doświadczenia życiowego.



Pani Zenobia przez wiele lat pracowała jako kucharka. Jej pracowitość, zaradność i oddanie rodzinie do dziś są z wdzięcznością wspominane przez najbliższych.

JECHAŁA CHODNIKIEM, AUTO WYJECHAŁO Z DROGI MIĘDZY BUDYNKAMI

Monika Wójcik

W Myszkowie doszło do kolejnego groźnego zdarzenia drogowego z udziałem hulajnogę elektrycznej. Kierująca oplem 32-letnia kobieta, wyjeżdżając z drogi pomiędzy budynkami, nie ustąpiła pierwszeństwa 14-latkę jadącej po chodniku swoim jednoślądem. Nastolatka doznała obrażeń i została przewieziona do szpitala.

Do zdarzenia doszło wczoraj na ulicy Skłodowskiej w Myszkowie. Na miejscu pracowali policjanci ruchu drogowego, którzy wstępnie ustalili, że kierująca samochodem osobowym, wyjeżdżając z ulicy między budynkami, nie ustąpiła pierwszeństwa przejazdu nastolatce poruszającej się hulajnogę elektryczną. Dziewczynka jechała chodnikiem.

- W wyniku zdarzenia doznała obrażeń ciała. 14-latka została przewieziona karetką do szpitala w Częstochowie, gdzie udzielono jej niezbędnej pomocy. Oplem kierowała 32-latka. Policyjne badanie alkomatem wykazało, że kierujący byli trzeźwi - poinformowało biuro prasowe Komendy Powiatowej Policji w Myszkowie.

Choć przepisy nie nakładają obowiązku stosowania kasku ochronnego, policjanci konsekwentnie apelują o jego używanie. Kask oraz ochraniacze mogą w znaczący sposób ograniczyć ryzyko poważnych obrażeń głowy i kończyn w przypadku upadku lub zderzenia.

W POCZESNEJ

Maciej Krawczyk

Najpierw udratyzowana dymisja w imię wartości, a niedługo później serdeczne podziękowania za zaufanie do dalszego piastowania funkcji, z której... się zrezygnowało. Jeśli ktoś w Poczesnej szuka dowodu, że miejscowa polityka potrafi przekraczać granice logiki, czasu i przestrzeni, to Łukasz Szumera właśnie taki dowód dostarczył. Kompletny, podpisany, z pieczęcią absurdu.

Przypomnijmy. Podczas jednej z ostatnich sesji ubiegłego roku, radny Szumera wygłosił niemal mistyczne exposé, w którym z równą pasją potępiał „ferment medialny”, co cytował Biblię, definiował „spoiwo” i wznosił się na poziom moralnego autorytetu, który w geście osobistego protestu rzuca wszystko - klub, funkcję wiceprzewodniczącego, niemal świecznik w sali obrad - i odchodzi. Dymisja miała być aktem odwagi, symbolem, znakiem sprzeciwu wobec „hejtu” i „politycznych rozgrywek” (pisaaliśmy o tym pod koniec listopada w serwisie wpowiecie.pl - przyp. red.).

A potem... przyszła kolejna sesja. I stało się coś, co nawet najśmielsi scenarzyści „Ucha Prezesa” mogliby uznać za przesadę. Otóż głosowanie nad przyjęciem rezygnacji radnego zostało zdjęte z porządku obrad. Dymisja zawisła w próżni. Szumera, ten

METAFIZYKA REZYGNACJI, CZYLI JAK PODAĆ SIĘ DO DYMISJI I... PODZIĘKOWAĆ ZA POPARCIE

swoisty Schrödinger samorządu, jednocześnie zrezygnował i nie zrezygnował.

I wtedy padło to zdanie. Perełka. Diament groteski. Radny Szumera wstał i... podziękował radnym za dalsze zaufanie do pełnionej przez niego funkcji wiceprzewodniczącego. Tak. Dokładnie tej funkcji, z której wcześniej - z powagą proroka i tonem kaznodziei - złożył rezygnację.

Nie było już Księgi Ozeasza. Nie było wiatru ani burzy. Nie było fermentu. Były za to spojrzenia w oczy - od prawej do lewej i od lewej do prawej - niczym podczas rozdania Oscarów, tylko bez statuetki i bez kategorii.

W jednej krótkiej wypowiedzi radny osiągnął coś niezwykłego. Podziękował za poparcie, którego nikt mu nie udzielił, do funkcji, której formalnie nie potwierdzono, po rezygnacji, która nie została przyjęta, a jednocześnie została ogłoszona publicznie jako fakt dokonany.

To już nie jest polityka lokalna. To jest teatr absurdu w czystej postaci. Trudno nie odnieść wrażenia, że mieliśmy do czynienia

z pierwszym w historii samorządu przypadkiem dymisji performatywnej - takiej, która działa tylko wtedy, gdy ktoś na nią patrzy, a gdy gasną światła, wszystko wraca do stanu sprzed dramatu. Rola odegrana, brawa były, kurtyna opadła... tylko aktor zapomniał zejść ze sceny.

W efekcie Łukasz Szumera zapisał się w kronikach gminy jako człowiek, który zrezygnował z funkcji, nie przestał jej pełnić, podziękował za zaufanie, którego nikt formalnie nie wyraził i zapewnił, że jest wiceprzewodniczącym... wszystkich. Wspólnoty, procedury, logiki - już niekoniecznie.

Jeśli jego „spoiwo” miało łączyć, to tym razem połączyło radnych, mieszkańców i obserwatorów w zbiorowym zdumieniu. A „kto sieje wiatr, ten burzę zbiera”? Być może, ale kto sieje dymisję, a zbiera podziękowania - ten właśnie odkrył nowy gatunek samorządowej metafizyki.

Czekamy na kolejny etap. Może uroczyste podziękowania za rezygnację, która nigdy nie obowiązywała. Albo powrót, z którego nikt nie odszedł. W Poczesnej wszystko jest możliwe.

POEZJA OPORU ZAMIAST POLITYKI. JAK POCZESNA WALCZY O SWOJE... RYMEM CZĘSTOCHOWSKIM

Maciej Krawczyk

Emocje związane z zakusami prezydenta Krzysztofa Matyjaszczyka na pocześniańskie arealy buzuja już tak mocno, iż radni z Poczesnej sięgnęli po brzoń najcięższego kalibru - wiersz z rymem częstochowskim. Tak oto w sporze o granice administracyjne, zamiast map i paragrafów, na scenę wkroczyła poezja obywatelska. Z pazurem i z jajem. Dosłownie.

W czwartej linijce manifestu opublikowanego w niedzielny poranek na facebookowym profilu Radnych Mieszkańców Gminy Poczesna pojawia się zdanie, które ma szansę przejść do historii lokalnej literatury oporu - „Oddać jaj nie chcemy!”.

I choć zapewne chodziło o słowo „jaj”, czyli ziemię ojców, literówka zrobiła swoje. Zamiast sporu o hektary pojawił się spór o drób symboliczny. Zamiast debaty o planach zagospodarowania - obrona końcowego efektu pracy tutejszych kur niosek.

Dalej jest już tylko lepiej. Poezja płynie szerokim strumieniem troski, dumy i słusznego oburzenia. Są dziady i pradziady, jest ziemia uprawiana z sercem, jest apel do częstochowskiej władzy, żeby się opamiętała i nie zabierała tego, co cudze. Jest też delikatna sugestia, że owszem - każdy chce się powiększać, ale bez zagarniania obcych ziem.

Całość kończy się wezwaniem do refleksji, zmiany planów i zachowania umiaru. Czytając ten utwór, trudno oprzeć się wra-

żeniu, że radni z Poczesnej odkryli właśnie nowy nurt literacki w polityce lokalnej - lirykę graniczną. Taką, która zamiast pieczętek używa rymów, a zamiast analiz prawnych - metafor rodem z gospodarstwa domowego i okolicznej fermy drobiu.

I choć literówka w czwartej linijce zapewne była dziełem przypadku, to właśnie ona nadała całości sens głębszy, niemal symboliczny. Bo dziś już mało kto pyta, czy Częstochowa powinna przejąć część gminy Poczesna. Dziś pytanie brzmi czy ktoś w tej gminie w ogóle „ma jaja”, żeby się temu realnie przeciwstawić?

Radni - jak widać - próbują. Rymem, metaforą, publicznym gestem. Poezją, bo w politycznej próżni poezja bywa ostatnim narzędziem sprzeciwu. Gorzej, że w tym całym jajecznym zrywie dramatycznie brakuje jednego elementu - władzy wykonawczej z kręgosłupem. Bo „mieć jaja” w przenośni nie oznacza przecieć wieszac banerów ani pisać wierszy. Oznacza brać odpowiedzialność, stawiać twarde veto, lobbować, zwiierać szeregi, szukać sojuszników, walić pięścią w stół, uruchamiać procedury, mówić głośno „nie!”.

Tymczasem w opinii miejscowych samorządowców, którzy co chwilę w mediach społecznościowych zagrzewają wójta Artura Sosnę do dynamicznego działania w kontekście zaistniałego problemu, wódtarz Poczesnej zachowuje się jakby sprawa dotyczyła sąsiedzkiego płotu, a nie realnego uszczuplenia gminnych zasobów. Cicho, ostrożnie, bezkonfliktowo i najlepiej ustami swojego

zastępcy. Jakby liczył, że temat sam się wykluje albo ktoś inny załatwi sprawę za niego. A jaja - te metaforyczne - leżą gdzieś obok, szczelnie zamknięte, być może w lodówce albo, co gorsza, w bezpośrednim sąsiedztwie gorącego kaloryfera.

I w tym miejscu paradoks tej historii staje się boleśnie oczywisty. Radni, twierdząc, że nie mają realnej mocy sprawczej, krzyczą wierszem „Oddać jaj nie chcemy!”. A wójt, który tę moc teoretycznie ma, milczy wtedy, gdy właśnie jego przyszłowiowe „jaja” byłyby najbardziej potrzebne.

Może więc literówka nie była pomyłką. Może to nie lapsus, tylko nieświadoma diagnoza sytuacji. Bo lokalna społeczność swojej ziemi rzeczywiście nie chce oddać. Tylko, że bez stanowczego sprzeciwu, bez politycznej odwagi i bez realnych działań... może się okazać, że odda nie tylko teren, lecz także coś znacznie ważniejszego - resztki sprawczości i powagę samorządu.

A poezja? Poezja zostanie. Jako zapis czasu, w którym radni „mili jaja” przynajmniej w tekście, a tutejsza władza niestety tylko w teorii. Gdyby więc podsumować istotę rzeczy jednym zdaniem, najlepiej zrobiłby to Józef Piłsudski. Bez rymów, bez metafor i bez literówek, za to ze swoim słynnym stwierdzeniem „Wam kury szczać prowadzić, a nie politykę robić”. Bo poezja poezją, jaja jajami, ale granice gmin rysuje się jednak nie wierszem, tylko śmiałą wizją, konkretnymi decyzjami, stalową determinacją i konsekwentnym działaniem.

W PORAJU

TRAGICZNY WYPADEK NA TORACH W PORAJU. NIE ŻYJE 50-LETNI MIESZKANIEC GMINY KOZIEGŁOWY

Monika Wójcik, fot. Komenda Powiatowa Policji w Myszkowie

Myszkowscy policjanci pod nadzorem prokuratury wyjaśniają okoliczności tragicznego wypadku kolejowego, do którego doszło w minionym tygodniu w Poraju. Zdarzenie miało miejsce w rejonie stacji PKP i zakończyło się śmiercią mężczyzny.

Do wypadku doszło około godz. 22.00. Jak wynika ze wstępnych ustaleń służb, pociąg relacji Gdynia Główna - Bielsko-Biała potrącił 50-letniego mężczyznę, mieszkańca gminy Koziegłowy. Niestety, w wyniku odniesionych obrażeń mężczyzna zginął na miejscu.

Na miejscu pracowali policjanci, prokurator oraz służby ratunkowe. Funkcjonariusze sprawdzili stan trzeźwości maszynisty prowadzącego skład.

- Był trzeźwy - poinformowało biuro prasowe Komendy Powiatowej Policji w Myszkowie.

Przeprowadzone czynności obejmowały zabezpieczenie miejsca zdarzenia oraz wstępne ustalenia dotyczące przebiegu wypadku. Na czas działań służb ruch pociągów w rejonie stacji kolejowej w Poraju był częściowo wstrzymany, a dla pasażerów zorganizowano komunikację zastępczą.

Dokładne przyczyny i okoliczności tragedii są obecnie przedmiotem postępowania prowadzonego przez Komendę Powiatową Policji w Myszkowie pod nadzorem prokuratury. Śledczy będą ustalać, w jaki sposób doszło do potrącenia oraz wszystkie okoliczności towarzyszące zdarzeniu.

W PRZYROWIE

Monika Wójcik, fot. Urząd Miasta i Gminy Przyrów

8 stycznia 1945 roku w Przyrowie, tuż przed wkroczeniem armii radzieckiej do Częstochowy, Niemcy i Ukraińcy żywcem spalili 43 Polaków. To jedna z najtragiczniejszych kart w historii miejscowości - wydarzenie, które na zawsze odcisnęło piętno na lokalnej społeczności i do dziś pozostaje symbolem wojennego okrucieństwa oraz niewyobrażalnego cierpienia ludności cywilnej.

Tło tamtych dramatycznych dni pokazuje, że zbrodnia nie była aktem przypadkowym, lecz elementem brutalnej logiki okupacyjnej przemocy. W 1945 roku w Przyrowie funkcjonował posterunek policji, w pobliskiej Dąbrowie Zielonej stacjonował oddział ukraiński przydzielony do Wehrmachtowi, a w okolicy obecna była także żandarmeria niemiecka. Oficjalnym pretekstem do masakry miała być rzekoma zemsta za zabicie jednego z ukraińskich żołnierzy - choć do dziś nie ma pewności, co dokładnie stało się z zaginionym mężczyzną.

Według przekazów wszystko zaczęło się 5 stycznia. Dwóch żołnierzy ukraińskich, wracając z przepustki, postanowiło przenoćować w Przyrowie. Zatrzymali się w dwóch różnych miejscach. Rano okazało się, że jeden z nich zniknął. Najprawdopodobniej został zabity, choć nie można wykluczyć hipotezy o dezercji. Niezależnie od tego, co było prawdą, kilka dni później w ruch poszła machina represji.

8 stycznia Niemcy i Ukraińcy okrążyli Przyrów. Kilkuosobowe oddziały przeszukiwały domostwa, wyciągając mężczyzn z domów i prowadząc ich na rynek. Według relacji świadków zgromadzono tam około 200-300 osób. Następnie ludzi wpędzono do budynku szkoły, gdzie rozpoczęło się śledztwo. Przepytywano zebranych o zaginionego żołnierza ukraińskiego, a także o partyzantów, których Niemcy nazywali „bandytami”. Przesłuchaniom towarzyszyły bicie, tortury i skrajne okrucieństwo. Mimo przemocy nikt nie wydał partyzantów. Jak opisywał jeden z naocznych świadków, ściany i sufit szkoły były zbroczone krwią, a to, co zobaczył, miało sprawić, że niemal natychmiast osiwił.

Kulminacją tej akcji była zbrodnia, która do dziś pozostaje w zbiorowej pamięci mieszkańców. 43 osoby zostały spalone żywcem

WŁASNEJ MATCE GROZIŁ POZBAWIENIEM ŻYCIA. 34-LETNI MIESZKANIEC PORAJA USŁYSZAŁ ZARZUTY

Monika Wójcik, fot. Pixabay

Policjanci zatrzymali 34-letniego mężczyznę, który nie respektował sądowego zakazu zbliżania się i kontaktowania z matką. Mieszkaniec Poraja usłyszał zarzut psychicznego i fizycznego znęcania się nad kobietą. Decyzją prokuratora został objęty policyjnym dozorem. Za popełnione przestępstwo grozi mu kara do pięciu lat pozbawienia wolności.

Do zdarzenia doszło 1 stycznia. Dyżurny Komisariatu Policji w Koziegłowach otrzymał zgłoszenie dotyczące agresywnego zachowania syna wobec matki. Na miejsce natychmiast skierowano patrol.

Jak ustalili funkcjonariusze, 34-letni mieszkaniec Poraja kierował wobec swojej matki groźbą pozbawienia życia i zdrowia, mimo obowiązującego nakazu natychmiastowego opuszczenia wspólnie zajmowanego mieszkania oraz sądowych zakazów zbliżania się i kontaktowania z pokrzywdzoną.

Interwencja zakończyła się założeniem „Niebieskiej Karty” oraz zatrzymaniem mężczyzny i osadzeniem go w policyjnej celi. W toku czynności funkcjonariusze zgromadzili materiał dowo-

dowy, który pozwolił na przedstawienie zatrzymanemu zarzutu znęcania się psychicznego i fizycznego nad rodzicielką.

Po doprowadzeniu do prokuratury zastosowano wobec 34-latkę środek zapobiegawczy w postaci dozoru policji. Teraz o dalszym losie mężczyzny zdecyduje sąd.

- Na przemoc domową nie można pozostawać obojętnym. Szybka reakcja świadków i osób pokrzywdzonych może ograniczyć poczucie bezkarności sprawcy i zapobiec eskalacji konfliktu - podkreślają funkcjonariusze z biura prasowego myszkowskiej komendy.

Jak dodają mundurowi, osoby doznające przemocy lub jej świadkowie mogą szukać pomocy, powiadamiając policję lub korzystając z całonocnych infolinii wsparcia, takich jak Ogólnopolski Telefon dla Ofiar Przemocy w Rodzinie „Niebieska Linia” (tel. 800 120 002) czy Linia Pomocy Pokrzywdzonym pod numerem: 22 230 99 00.

- Każda informacja, także ta anonimowa, może zapobiec tragedii - uczulają policjanci.



SPALENI ŻYWCEM W PRZYROWIE. MIESZKAŃCÓW POŁĄCZYŁA ZADUMA I HOŁD DLA OFIAR



w drewnianym budynku mieszczącym się przy ulicy Piłsudskiego. Rocznicą tragedii jest co roku momentem refleksji i oddania hołdu ofiarom, których życie zostało brutalnie odebrane. Przedstawiciele lokalnej społeczności podkreślają, że pamięć o zamordowanych mieszkańcach jest obowiązkiem kolejnych pokoleń.

Jak wskazują, upamiętnienie ofiar nie jest wyłącznie formalnym gestem, lecz wyrazem szacunku wobec tych, którzy zginęli w dramatycznych okolicznościach. Podkreślają również, że pielęgnowanie pamięci o tej tragedii ma znaczenie nie tylko historyczne, ale także społeczne i wychowawcze.

- Co roku oddajemy hołd ofiarom tragicznych wydarzeń, które na zawsze zapisały się w historii naszej małej ojczyzny. Pamięć o pomordowanych mieszkańcach jest naszym wspólnym obowiązkiem. To wyraz szacunku, wdzięczności i troski o prawdę historyczną - podkreślają.

W przekazie rocznicowym akcentowana jest także rola pamięci jako ostrzeżenia przed nienawiścią i przemocą. Tragiczny los ofiar ma pozostawać przestrożą oraz zobowiązaniem do troski o prawdę i odpowiedzialność za dziedzictwo lokalnej historii.

W PRYZSTAJNI



Piotr Biernacki, fot. Urząd Gminy Przystajń

Z uchwały budżetowej gminy Przystajń wynika, że plan dochodów ustalono na 43,8 mln zł, a wydatków na 46,8 mln zł. Jak w każdym samorządzie bieżące funkcjonowanie gminy pochłania największą część finansów, ale w 2026 roku Przystajń zamierza także realizować konkretne przedsięwzięcia w terenie - od transportu zbiorowego i gospodarki odpadami, po inwestycje drogowe, klimatyczne i związane z kulturą.

Struktura wydatków pokazuje wyraźnie, gdzie leży ciężar budżetu. Wydatki bieżące zaplanowano na 37,8 mln zł, natomiast wydatki majątkowe na poziomie 9,1 mln zł. To właśnie ta druga część budżetu będzie w praktyce najbardziej widoczna dla mieszkańców i to ona zdecyduje, czy 2026 rok przełoży się na realne zmiany w infrastrukturze gminy.

Deficyt budżetowy ma zostać sfinansowany z kilku źródeł, z których najważniejsze to wolne środki, rozliczenia środków z lat

PONAD DZIEWIĘĆ MILIONÓW ZŁOTYCH NA INWESTYCJE. NA LIŚCIE DROGI, KLIMAT, PSZOK I KOŚCIOŁ

ubiegłych oraz finansowanie dłużne. W budżecie zapisano emisję obligacji komunalnych na kwotę 1 mln zł, a także wykorzystanie wolnych środków w wysokości 1,6 mln zł. W planie ujęto również środki wynikające z rozliczeń programów i projektów współfinansowanych z zewnętrznych źródeł, w tym z funduszy krajowych i unijnych. Jednocześnie samorząd przewidział rozchody. Przede wszystkim na obsługę i spłaty wcześniej zaciągniętych zobowiązań.

Największe wydatki inwestycyjne koncentrują się wokół zadań, które wprost wpływają na jakość usług publicznych - infrastruktury komunalnej, transportu oraz bezpieczeństwa na drogach. Wśród największych przedsięwzięć znajduje się budowa centrów przesiadkowych oraz sieci przystanków autobusowych realizowana wspólnie z gminami Krzepice i Panki. Na to zadanie w 2026 roku przewidziano 1,5 mln zł.

Drugą z kluczowych pozycji jest modernizacja Punktu Selektywnej Zbiórki Odpadów Komunalnych (PSZOK) w Przystajni. To przedsięwzięcie wycenione w limicie na 2026 rok na nieco ponad 1 mln zł. W dobie rosnących kosztów gospodarki odpadami oraz coraz ostrzejszych wymogów prawnych, inwestycja w PSZOK ma znaczenie strategiczne - to infrastruktura, bez której trudno mówić o sprawnym systemie komunalnym.

W zestawieniu widoczny jest także mocny akcent związany z ochroną dziedzictwa. W budżecie ujęto dotację na renowację kościoła pw. Trójcy Przenajświętszej w Przystajni w wysokości 1,1 mln zł.

Budżet na 2026 rok zawiera również istotny pakiet zadań drogowych. Jednym z nich jest przebudowa drogi dojazdowej do półrelacji Stany-Wrzosy, na którą przeznaczono 1 mln zł. Odrębną pozycją jest dotacja dla powiatu kłobuckiego na zadanie budowę chodnika ulicy Nowej w Przystajni, na co ma pójść kolejne 1 mln zł. To przykład modelu współdziałania samorządów, gdzie gmina partycypuje w inwestycji powiatowej, oczekując poprawy bezpieczeństwa ruchu pieszego i drogowego na swoim terenie. W obrębie chodników i infrastruktury pieszej zapisano także m.in. wyko-

nanie chodnika przy przedszkolu w Przystajni.

Bardzo widoczny jest również ekologiczno-klimatyczny kierunek inwestycji. Na ochronę i wzmocnienie różnorodności biologicznej na terenach zielonych w gminie przeznaczono 335 tys. zł, natomiast na zadanie „Wsparcie dla klimatu: rozwój błękitno-zielonej infrastruktury” - 353 tys. zł. To przedsięwzięcia, które mają znaczenie nie tylko estetyczne, ale przede wszystkim adaptacyjne - związane z retencją, odpornością na susze i gwałtowne opady, a także poprawą jakości przestrzeni publicznej.

W 2026 roku Przystajń planuje także inwestycje w kulturę i sport. W budżecie zapisano modernizację obiektów kultury za 744 tys. zł, a także rozbudowę kortu do tenisa ziemnego w kwocie 751 tys. zł.

Coraz wyraźniej w dokumentach finansowych samorządów pojawiają się również zadania związane z cyberbezpieczeństwem, i Przystajń nie jest tu wyjątkiem. Na projekt „Cyberbezpieczny Samorząd” zaplanowano 284 tys. zł. To inwestycja, której mieszkańcy nie zobaczą bezpośrednio, ale która ma chronić dane i systemy urzędu.

Z uchwały wynika także szereg mniejszych przedsięwzięć rozproszonych po sołectwach, które często odpowiadają na najbardziej podstawowe potrzeby mieszkańców. Na liście znajdują się m.in. zadania związane z oświetleniem ulicznym (Przystajń, Mrówczak, Ługi-Radły, Bór Zajaciński), drobne inwestycje jak parkingi, a także garaż przy OSP Ługi-Radły.

W budżecie przewidziano również 30 tys. zł dotacji na dofinansowanie przydomowych oczyszczalni ścieków, co jest rozwiązaniem szczególnie istotnym na terenach rozproszonych, gdzie budowa kanalizacji jest trudniejsza i kosztowniejsza. Ponadto rozbudowana będzie sieć wodociągowa w ulicy Bocznej w Przystajni.

Znaczna część wspomnianych zadań finansowana będzie z pozyskanych środków zewnętrznych. Samorząd oszacował wpływ z tego tytułu na 5,9 mln zł.

WE WRĘCZYCY WIELKIEJ

SETNE URODZINY LUCYNY GRECZICHEN. WÓJT GMINY Z WIZYTĄ U JUBILATKI



Monika Wójcik, fot. Urząd Gminy Wręczyca Wielka

To wyjątkowy jubileusz, który zdarza się niezwykle rzadko i zawsze budzi szczególne emocje w lokalnej społeczności. Lucyna Greczichen, mieszkanka gminy Wręczyca Wielka, obchodziła setne urodziny. Z tej okazji jubilatkę odwiedziła wójt Anna Syguda, składając gratulacje oraz życzenia zdrowia i pomyślności.

Setne urodziny są szczególnym momentem w życiu każdego człowieka - symbolem długiej drogi, doświadczeń i pamięci o dawnych czasach, które dziś tworzą część historii lokalnej wspólnoty. Wizyta wójta była okazją do uhonorowania szacownej mieszkanki oraz podkreślenia znaczenia tak imponującego jubileuszu.

- Anna Syguda przekazała Lucynie Greczichen wyrazy uznania oraz serdeczne życzenia. Wśród nich znalazły się przede wszystkim słowa dotyczące zdrowia, spokoju, pogody ducha oraz wielu radosnych chwil spędzonych w otoczeniu rodziny i bliskich - poinformował urząd gminy.

Do gratulacji dołączyły również przedstawicielki gminnych instytucji - kierownik Urzędu Stanu Cywilnego Anna Flak oraz dyrektor Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej we Wręczyca Wielkiej Monika Mańczyk.

BUDŻET WRĘCZYCY WIELKIEJ BEZ DEFICYTU. WÓJT SYGUDA: PLANUJEMY AMBITNIE, ALE I ODPOWIEDZIALNIE

Maciej Krawczyk

- Przedłożony projekt budżetu naszej gminy na 2026 rok zakłada połączenie ambitnych działań rozwojowych z dbałością o stabilność finansową samorządu - przekonuje wójt Anna Syguda. Dokument został przygotowany w oparciu o nowe przepisy dotyczące dochodów jednostek samorządu terytorialnego oraz aktualne realia gospodarcze. Jak podkreślają władze gminy, jest to budżet rozwojowy, ale jednocześnie odpowiedzialny.

Plan finansowy na 2026 rok przewiduje dochody w wysokości 131,3 mln zł, natomiast wydatki na poziomie 130,4 mln zł. Oznacza to planowaną nadwyżkę budżetową w wysokości ponad 881 tys. zł, która w całości ma zostać przeznaczona na spłatę wcześniejszych zobowiązań.

- Ma to szczególne znaczenie w kontekście obecnej kadencji, w której przypadają najwyższe raty zadłużenia - zauważa wójt Anna Syguda.

Jak dodaje, największy nacisk w projekcie nowego budżetu położono na inwestycje. Na ten cel zaplanowano blisko 24 mln zł, co stanowi ponad 18 proc. wszystkich wydatków gminy. Lokalni urzędnicy wskazują na trzy główne filary inwestycyjne na ten rok. To infrastruktura drogowa, ekologia oraz gospodarka wodna.

W zakresie infrastruktury drogowej zaplanowano m.in. przebudowę drogi gminnej przy ulicy Jabłoniowej w Wręczyca Wielkiej oraz realizację długo oczekiwaną, dofinansowaną jeszcze z tzw. „Polskiego Ładu” przebudowy dróg w Borowem (ulica Długa) i Czarnej Wsi (ulica Młyńska). Wartość tego zadania przekracza 7 mln zł i będzie to jedna z największych inwestycji drogowych w nadchodzącym roku.

Na działania związane z ochroną powietrza i energią zaplanowano ponad 6,5 mln zł. Kontynuowany będzie projekt dotyczący magazynów energii dla mieszkańców samorządu, na który zabezpieczono ponad 2 mln zł. Równoległe gmina zamierza realizować termomodernizację i poprawę efektywności energetycznej bu-

dyneków użyteczności publicznej, przeznaczając na ten cel ponad 4 mln zł.

Istotnym elementem projektu budżetu jest również gospodarka wodno-ściekowa, na którą zaplanowano ponad 4 mln zł. Kluczowym zadaniem będzie strategiczna przebudowa wodociągu przy ulicy Śląskiej we Wręczyca Wielkiej, o wartości 3 mln zł, a także modernizacja ujęć wody w Truskolasach i Borowem.

W budżecie uwzględniono także środki na poprawę bezpieczeństwa mieszkańców, w tym dofinansowanie zakupu samochodów ratowniczo-gaśniczych oraz modernizację remiz ochotniczych straży pożarnych.

Największą część wydatków bieżących nadal stanowi oświata i wychowanie. Poza bieżącym utrzymaniem szkół i przedszkoli zaplanowano m.in. modernizację dachu szkoły w Truskolasach, przebudowę pomieszczeń sanitarnych przy sali gimnastycznej w podstawówce w Borowem oraz realizację inwestycji edukacyjnej „Ekopracownia pod chmurką” w Szkole Podstawowej im. Orła Białego w Kulejach.

Tutejszy samorząd nie pomija również trudnego tematu gospodarki odpadami. Mimo regulacji stawek system będzie wymagał dopłaty z budżetu gminy w wysokości ponad 1 mln zł.

- Różnica ta zostanie pokryta z dochodów własnych, aby nie obciążać mieszkańców maksymalnymi opłatami. Jednocześnie gmina planuje budowę własnego PSZOK-u, co w przyszłości ma usprawnić cały system - zaznacza wójt Syguda.

W projekcie budżetu ponownie wyodrębniono środki na fundusz sołecki w łącznej kwocie ponad 1,14 mln zł. O ich przeznaczeniu zdecydowali mieszkańcy poszczególnych sołectw, wybierając zadania najważniejsze dla lokalnych społeczności - od remontów dróg, przez wsparcie OSP, po organizację wydarzeń integracyjnych.

GRZEGORZ KWAŚNIOK: NIE SPRZEDAWAJMY PRZYSZŁOŚCI ZA ILUZJĘ ZYSKU. TU CHODZI O KONSEKWENCJE NA POKOLENIA

Maciej Krawczyk, fot. Urząd Miasta i Gminy Żarki

W debacie publicznej w końcu minionego roku temat odwiertów badawczych i potencjalnej budowy kopalni rud wolframu, molibdenu i miedzi w powiecie myszkowskim stał się jednym z najbardziej polaryzujących zagadnień. Głos zabierają samorządowcy, eksperci i mieszkańcy, jednak szczególną wagę mają opinie osób, które łączą wiedzę branżową z odpowiedzialnością publiczną. O zagrożeniach, realiach górnictwa i mitach wokół pomysłu budowy kopalni rozmawiamy z Grzegorzem Kwaśniakiem, przewodniczącym Rady Miejskiej w Żarkach oraz specjalistą w zakresie górnictwa.

Panie przewodniczący, zacznijmy od podstaw. Dlaczego temat kopalni uznaje pan za kluczowy dla przyszłości całego regionu?

Bo to nie jest decyzja punktowa ani krótkoterminowa. To nie jest inwestycja na jedną kadencję samorządu czy jeden cykl gospodarczy. Budowa kopalni oznacza trwałą zmianę charakteru regionu na 40, 80, a nawet 120 lat. A skutki, zwłaszcza te związane z wodą i środowiskiem, pozostaną na zawsze. Dlatego uważam, że jako przewodniczący rady miejskiej, ale też jako mieszkaniec, ojciec i dziadek, mam obowiązek zabrać głos.

Podkreśla pan, że nie wypowiada się z pozycji polityka, lecz praktyka. Jakie znaczenie ma pana zawodowe doświadczenie w tej dyskusji?

Ogromne. Z zawodu jestem górnikiem, magistrem inżynierem górnictwa. Całe moje życie zawodowe - od pierwszych stanowisk po wyższe szczeble - było związane z eksploatacją i wszystkim, co wokół niej funkcjonuje: planowaniem, organizacją robót, zagospodarowaniem odpadów, kontaktami z samorządami. W czasie pracy współpracowałem z gminami, na których terenach prowadzono eksploatację. Wiem, jak wygląda teoria, ale jeszcze lepiej znam praktykę.

W jednym z wystąpień powiedział pan, że przemysł ciężki „wszedł w pańskie DNA”. To odważne sformułowanie.

Ale bardzo prawdziwe. Kopalnia była dosłownie częścią mojego dzieciństwa. Jej plot stał dwadzieścia metrów od okna mojego rodzinnego domu. Park przykopalniany był miejscem zabaw, klubowe boisko - miejscem gry w piłkę. Hałda była elementem krajobrazu, a czasem miejscem, gdzie lądowała piłka. Obok funkcjonowała koksownia. W takim otoczeniu dorastałem, później wychowywałem własne dzieci. Dlatego nie idealizuję górnictwa, ale też go nie demonizuję, gdyż po prostu wiem, jakie są jego realne koszty.

Skoro zna pan górnictwo „od środka”, to czy w ogóle dopuszcza pan możliwość bezpiecznej kopalni w powiecie myszkowskim?

Nie w realiach, o których dziś się mówi. Każda kopalnia to zbiór wyrobisk podziemnych: szybów, chodników, pochylni, upadów. Z punktu widzenia fizyki i hydrogeologii taka struktura działa jak studnia - wszystko, co płynne, spływa do niej zgodnie z grawitacją. Tego nie da się obejść narracją o „nowoczesności” czy „ekologii”.

Dużo emocji wzbudziło spotkanie w Starostwie Powiatowym w Myszkowie 17 listopada i brak, podczas dyskusji, przedstawicieli firmy Premia 1. Dlaczego przywiązuje pan do tego tak dużą wagę?

Bo dialog to absolutna podstawa. W mojej pracy zawodowej rozmowy z samorządami były standardem. Nie unikaliśmy ich, wręcz przeciwnie, traktowaliśmy je jako element budowania konsensusu. Tymczasem w starostwie mieliśmy do czynienia z sytuacją kuriozalną. Na umówione spotkanie nie stawili się oficjalni przedstawiciele inwestora. Przewodnicząca rady powiatu musiała wypatrzeć w sali osobę związaną z firmą, która stwierdziła, że nie ma kompetencji do reprezentowania podmiotu.

I dodała, że firma nie została zaproszona?

Tak, i to w obraźliwym tonie. A przecież zaproszenie padło publicznie, trzy tygodnie wcześniej, podczas komisji rady powiatu. To było zachowanie niedopuszczalne. Jeśli firma chce prowadzić działalność na naszym terenie, powinna przyjść, przedstawić wizję, założenia projektu i odpowiadać na pytania. Dialog jest w interesie inwestora, nie samorządu.

Rada Miejska w Żarkach zagłosowała jednogłośnie przeciwko



kopalni i odwiertom. Czy to był bezpośredni efekt tamtego spotkania?

To był jeden z elementów. Takie lekceważące podejście do rozmów powinno, moim zdaniem, zobligować każdego radnego, niezależnie od szczebla, do głosowania przeciwko. Choćby z szacunku do funkcji, które pełni. Najważniejsze są jednak argumenty merytoryczne: woda, środowisko, turystyka, bezpieczeństwo infrastruktury.

Zatrzymajmy się przy wodzie, bo to argument powtarzany najczęściej przez mieszkańców. Czy obawy są uzasadnione?

Są nie tylko uzasadnione, ale wręcz kluczowe. Przyznaję uczciwie, że same odwierty badawcze nie stanowią jeszcze istotnego zagrożenia. Problem zaczyna się w momencie rozpoczęcia eksploatacji. Każda kopalnia to drenaż - woda spływa do wyrobisk. Dotyczy to zarówno strategicznego zbiornika wody pitnej, jak i źródeł oraz żył wodnych zasilających przydomowe studnie.

Inwestor twierdzi, że złożę otoczone jest skałami twardymi i mocnymi.

Tylko że jednocześnie mówi, iż potrzebuje odwiertów, by to potwierdzić. To samo w sobie pokazuje, jak niewiele dziś wiemy. Każda eksploatacja powoduje degradację górotworu - spękania warstw, szczególnie na styku z wyrobiskami. To tworzy drogi przepływu wody. Degradacja zbiornika nie nastąpi z dnia na dzień, ale będzie postępować latami. Dziś decydujemy o przyszłych pokoleniach. A woda, raz utracona, nie wróci i nawet po zamknięciu kopalni.

Jakie byłyby skutki dla lokalnych firm?

W dłuższej perspektywie wiązałyby się z zakończeniem wydobycia naturalnych wód mineralnych. A to są dziś miejsca pracy, podatki i stabilność gospodarcza. Do tego dochodzą problemy z zaopatrzeniem mieszkańców w wodę. To nie są abstrakcyjne scenariusze. To codzienność regionów górniczych, z którą spotykałem się przez całe życie zawodowe.

Inwestor zapewnia, że kopalnia będzie „niezauważalna” dla mieszkańców.

To czysta fantazja. Mówi się o miniaturowej kopalni przyjaznej ludziom i środowisku, ale jednocześnie o setkach milionów ton rud do wyeksploatowania. Żeby dostać się do rudy, trzeba wydobyć miliony ton skały płońskiej. Tej skały nie da się „schować”. Po wydobyciu zajmuje ona około 20 proc. więcej objętości niż w górotworze. Hałdy są nieuniknione.

Firma twierdzi, że nie przewiduje hałd.

To jest sprzeczne z ekonomią i techniką górnictwa. Najtańszą

i najczęściej stosowaną metodą jest lokowanie odpadów na powierzchni. Transport w dwie strony, z powrotem pod ziemię, oznacza gigantyczny wzrost kosztów i spadek wydajności. A priorytetem każdego przedsięwzięcia jest zysk, nie krajobraz.

Jak to wpłynie na turystykę?

Dramatycznie. Dziś jesteśmy regionem turystycznym, odwiedzanym m.in. przez mieszkańców Górnego Śląska, którzy uciekają od krajobrazu górniczego. Jeśli u nas zobaczą hałdy, instalacje przemysłowe i infrastrukturę kopalnianą - po co mają przyjeżdżać?

Wspomina pan o odpadach poflotacyjnych. Dlaczego to tak poważny problem?

Bo oprócz skały płońskiej powstają odpady po przeróbce rud. Jeśli mówimy o zyskach na poziomie porównywalnym z KGHM, to musimy porównać też skalę odpadów. Zbiornik „Żelazny Most” ma około 1700 hektarów, a sam akwen - powierzchnię miasta Myszków. To struktura, która rośnie od dziesięcioleci i będzie istnieć setki lat. Nie ma technologii, która pozwałaby na opłacalny odzysk pierwiastków z tych odpadów.

Co z wpływem na zabudowę i infrastrukturę?

Eksploatacja powoduje reakcję górotworu. Puste przestrzenie ulegają samolikwidacji, warstwy pękają i przemieszczają się. To generuje szkody górnicze i wstrząsy. Nasze budynki nie są projektowane z myślą o takich obciążeniach. Na Górnym Śląsku kopalnie współfinansują wzmocnienia. U nas istnieje realne ryzyko, że przy nawet niewielkich wpływach eksploatacji zabudowa zacznie pękać jak domki z kart.

Inwestor mówi o tysiącu miejsc pracy. Dlaczego uważa pan to za nierealne?

Bo kopalnia od pierwszego dnia potrzebuje wykwalifikowanych pracowników. Nie ma czasu na wielomiesięczne szkolenia od zera. Dawniej rolę bufora pełniły szkoły górnicze i technika, a dziś ich nie ma. Do tego nie każdy nadaje się do tej pracy. Nawet w rodzinach górniczych wielu przeginało po kilku dniach. W praktyce zatrudnienie znajdą wyspecjalizowane firmy z innych regionów Polski.

Gdyby krótko, w kilku zdaniach, miał pan podsumować swoje stanowisko, to co by pan powiedział?

Nie wierzę w bajkową wizję korzyści. Z mojego doświadczenia wynika, że to projekt obarczony ogromnym ryzykiem i trwałymi, negatywnymi konsekwencjami. Sprzedawanie przyszłości regionu w zamian za iluzję zysku byłoby błędem, którego nie da się cofnąć.

Dziękuję za rozmowę.

„ZIELONE CZEKI” WRACAJĄ NA DZIEŃ ZIEMI. FUNDUSZ Z KATOWIC NAGRODZI NAJLEPSZYCH EKOLOGÓW 2025 ROKU



Piotr Biernacki, fot. WFOŚiGW w Katowicach

Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Katowicach ponownie ogłosił konkurs „Zielone Czeki” - coroczne nagrody przyznawane z okazji Dnia Ziemi za szczególne działania na rzecz ochrony środowiska i gospodarki wodnej w województwie śląskim. Tegoroczna edycja dotyczy inicjatyw zrealizowanych lub zakończonych w 2025 roku, a wnioski można składać do 16 marca.

Celem programu jest promowanie aktywności proekologicznej i zrównoważonego rozwoju w regionie. Nagrody trafią zarówno do osób fizycznych, jak i instytucji, samorządów czy organizacji pozarządowych. Konkurs obejmuje sześć kategorii - „Ekologiczna osobowość roku”, „EkoEduikator”, „Młody Ekolog”, „EkoSamorząd”, „EkoNGO” oraz „EkoInwestycja”.

W pierwszej z nich wyróżniane mają być osoby, które w minionym roku wniosły szczególnie wkład w ochronę środowiska, promowały postawy proekologiczne lub realizowały działania na rzecz zrównoważonego rozwoju w województwie śląskim. Kategoria „EkoEduikator” przeznaczona jest dla osób, szkół, instytucji kultury i innych podmiotów prowadzących edukację ekologiczną oraz popularyzujących wiedzę o środowisku. Z kolei „Młody Ekolog” to propozycja dla osób, które nie ukończyły 18 lat (do 31 grudnia 2025 roku - przyp. red.), a w minionym roku wyróżniły się działalnością prośrodowiskową.

W kategorii „EkoSamorząd” mogą startować gminy i powiaty, które wdrożyły inwestycje, programy lub działania służące poprawie stanu środowiska i jakości życia mieszkańców. „EkoNGO” obejmuje organizacje pozarządowe realizujące kampanie, inicjatywy społeczne i projekty związane z ochroną przyrody lub edukacją ekologiczną. Natomiast „EkoInwestycja” skierowana jest do instytucji, przedsiębiorstw, samorządów i innych podmiotów (z wyłączeniem osób fizycznych), które zakończyły inwestycje przynoszące zauważalne efekty środowiskowe - m.in. ograniczające emisje, modernizujące infrastrukturę, rozwijające OZE czy wdrażające innowacje proekologiczne. W tej kategorii ocenie podlega m.in. trwałość efektów, efektywność ekologiczna, wpływ społeczny oraz innowacyjność projektu.

Nagrody przyznawane są w formie finansowej i niepieniężnej. Nagrody pieniężne mają postać Zielonego Czeku oraz wyróżnienia, a dodatkowo laureaci otrzymują statuetki lub dyplomy. Zielony Czek to 15 tys. zł, podobnie jak ewentualna nagroda spe-

cialna. Wyróżnienia opiewają na 5 tys. zł. Regulamin przewiduje, że w każdej kategorii może zostać przyznany jeden Zielony Czek, a kapituła może dodatkowo wskazać do dwóch wyróżnień. W przypadku niewyłonienia laureata w danej kategorii możliwe jest nagrodzenie większej liczby kandydatów w innej.

Prawo zgłaszania kandydatów przysługuje nie tylko samym zainteresowanym, ale również członkom kapituły oraz instytucjom ochrony środowiska, samorządom, organizacjom pozarządowym, placówkom edukacyjnym i naukowym, izbom gospodarczym, a w przypadku kategorii „Młody Ekolog” - także rodzicom lub opiekunom prawnym. Warunkiem udziału jest złożenie wniosku wraz z uzasadnieniem na właściwym formularzu (odpowiednie załączniki zostały przypisane do poszczególnych kategorii). Do zgłoszeń w kategoriach samorządowych i inwestycyjnych należy dołączyć dokumentację fotograficzną, a w przypadku modernizacji wymagane są zdjęcia „przed” i „po”.

Wnioski można składać w formie papierowej - listownie, kurierem lub osobiście w siedzibie katowickiego Funduszu - a także elektronicznie poprzez ePUAP lub e-Doręczenia. O zachowaniu terminu decyduje data wpływu (w przypadku wersji papierowej) lub data wysłania na elektroniczną skrzynkę podawczą (przy zgłoszeniu online). Instytucja zastrzega sobie możliwość wezwania do uzupełnienia braków oraz weryfikowania informacji zawartych we wniosku, w tym poprzez żądanie dodatkowych dokumentów lub wizytę na miejscu realizacji inwestycji.

Jak wskazano w regulaminie, lista laureatów ma zostać ogłoszona do 30 kwietnia, natomiast decyzję o przyznaniu nagród podejmuje ostatecznie zarząd Funduszu na podstawie rekomendacji kapituły.

Warto przy tym pamiętać o istotnym ograniczeniu. Nagrody pieniężne nie mogą być przyznawane pracownikom administracji rządowej i samorządowej za działania wykonywane w ramach obowiązków służbowych.

Konkurs „Zielone Czeki” pozostaje jedną z najbardziej rozpoznawalnych regionalnych inicjatyw nagradzających konkretne, zakończone działania i inwestycje proekologiczne. Dla organizacji, samorządów i społeczników to nie tylko szansa na finansowe wsparcie, ale także na promocję inicjatyw, które realnie zmieniają lokalne otoczenie.

NAWET TRZYSTA TYSIĘCY ZŁOTYCH DOTACJI NA RETENCJĘ I DESZCZÓWKĘ. RUSZYŁ NABÓR WNIOSKÓW

Piotr Biernacki, fot. WFOŚiGW w Katowicach

Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Katowicach rozpoczął nabór wniosków do programu wspierającego inwestycje związane z zagospodarowaniem wód opadowych oraz rozwojem tzw. błękitno-zielonej infrastruktury. To propozycja dla samorządów i innych uprawnionych podmiotów, które chcą ograniczyć skutki suszy i gwałtownych ulew, zwiększyć lokalną retencję oraz lepiej wykorzystywać deszczówkę.

Program obejmuje szeroki katalog przedsięwzięć. Wsparcie można uzyskać m.in. na systemy zrównoważonego gospodarowania wodami opadowymi, instalacje do zbierania i wykorzystania wód deszczowych i roztopowych, a także rozwiązania łączące zieleń i wodę w przestrzeni publicznej. Chodzi m.in. o zielone dachy, zielone przystanki, ogrody deszczowe, ogrody wertykalne i żyjące ściany, a także zbiorniki retencyjne, te naziemne i podziemne. Dofinansowanie obejmuje również adaptację istniejących zbiorników, tworzenie rowów bioretencyjnych czy likwidację nawierzchni nieprzepuszczalnych, które utrudniają wsiąkanie wody.

O środki mogą ubiegać się osoby prawne posiadające tytuł prawny do nieruchomości objętej inwestycją. Wnioskodawcami mogą być również jednostki samorządu terytorialnego, które działają w imieniu osób fizycznych w ramach gminnych programów dofinansowań.

Program będzie realizowany w latach 2026-2028, a wsparcie ma formę dotacji oraz pożyczki nieumarzalnej. Łącznie możliwe jest sfinansowanie nawet 100 proc. kosztów kwalifikowanych, przy czym maksymalna wysokość dotacji wynosi 300 tys. zł, a minimalna kwota wnioskowanego dofinansowania nie może być niższa niż 50 tys. zł.

W przypadku jednostek samorządu terytorialnego przewidziano dotację do 80 proc. kosztów kwalifikowanych. Warunkiem jej przyznania jest jednak zaciągnięcie pożyczki nieumarzalnej w WFOŚiGW w Katowicach, która uzupełni finansowanie do poziomu 100 proc. kosztów kwalifikowanych (z wyłączeniem przedsięwzięć obejmujących dofinansowanie dla osób fizycznych w ramach programów gminnych).

Dla pozostałych wnioskodawców dotacja może wynieść do 50 proc. kosztów kwalifikowanych, a co do zasady wymagana jest pożyczka w wysokości nie mniejszej niż wartość dotacji, przy czym program przewiduje określone wyjątki.

Fundusz podkreśla, że nie udziela pomocy na zadania, które zostały zakończone przed złożeniem wniosku. Ostateczny termin zakończenia przedsięwzięć to 31 października 2028 roku.

Nabór potrwa do 29 października 2027 roku lub do wyczerpania alokacji środków. Dokumenty można złożyć w siedzibie WFOŚiGW w Katowicach, przesłać pocztą lub kurierem, dostarczyć osobiście, a także przekazać elektronicznie - przez ePUAP lub usługę e-Doręczeń. Regulaminy i niezbędne dokumenty dostępne są na stronie internetowej WFOŚiGW w Katowicach.



Za treści zawarte w publikacji dofinansowane
ze środków WFOŚiGW w Katowicach
odpowiedzialność ponosi Redakcja.



Kolumnę dofinansowano ze środków
Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska
i Gospodarki Wodnej w Katowicach

FUNDUSZ ROZDAJE MILIONY NA SZKOŁY. RUSZYŁA TEGOROCZNA EDYCJA „ZIELONEJ PRACOWNI”



Piotr Biernacki, fot. Freepik

Szkoły z województwa śląskiego ponownie staną przed szansą realnej zmiany warunków nauki przedmiotów przyrodniczych. Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Katowicach ogłosił kolejną edycję konkursu „Zielona Pracownia”, w ramach którego samorządy mogą pozyskać środki na stworzenie nowoczesnych, funkcjonalnych i inspirujących przestrzeni edukacyjnych w szkołach.

Program od lat cieszy się dużym zainteresowaniem, a pracownie powstające dzięki wsparciu Funduszu wyraźnie podnoszą jakość nauczania biologii, geografii, ekologii, chemii, fizyki czy geologii. Chodzi nie tylko o estetykę, ale przede wszystkim o praktyczny wymiar nauki – miejsca, w których uczniowie mogą eksperymentować, obserwować i samodzielnie odkrywać zjawiska przyrodnicze, zamiast ograniczać się wyłącznie do teorii.

O dofinansowanie mogą ubiegać się organy prowadzące szkoły z terenu województwa śląskiego. Wnioski będzie można składać do 30 stycznia. Wybrane projekty otrzymają dotacje pokrywające do 80 proc. kosztów kwalifikowanych, przy czym maksymalna kwota wsparcia wynosi 60 tys. zł. Warunkiem jest, aby całkowity koszt zadania nie był niższy niż 75 tys. zł, a co najmniej 20 proc. wydatków zostało sfinansowane ze środków własnych wnioskodawcy.

Zakres kosztów kwalifikowanych obejmuje przede wszystkim zakupy i usługi niezbędne do osiągnięcia efektów ekologicznych i edukacyjnych. Dotacją mogą być objęte m.in. pomoce dydaktyczne bezpośrednio związane z edukacją przyrodniczą i ekologiczną, sprzęt audio-wideo, komputerowy i multimedialny, urządzenia wielofunkcyjne, a także pełne wyposażenie pracowni – od stołów i krzeseł, przez tablice szkolne i gabloty ekspozycyjne, po biurka nauczycielskie czy stojaki na mapy i plansze.

Część wydatków, takich jak prace remontowe i modernizacyjne (w tym oświetlenie oraz instalacje elektryczne i wodno-kanalizacyjne), a także koszty transportu i dostawy materiałów, może stanowić wyłącznie wkład własny samorządu lub szkoły. W praktyce oznacza to jednak, że program pozwala kompleksowo zaplanować i zrealizować odnowienie szkolnej przestrzeni – od zaplecza technicznego po nowoczesne wyposażenie dydaktyczne.

„Zielona Pracownia” to dziś jeden z najbardziej rozpoznawalnych programów edukacyjno-ekologicznych w regionie. Dla wielu szkół stał się impulsem do stworzenia miejsc, które nie tylko spełniają współczesne standardy nauczania, ale także realnie angażują uczniów i budują ich świadomość ekologiczną. W ostatniej edycji programu dofinansowanie otrzymało 85 placówek. Łączna kwota przyznanych dotacji wyniosła ponad 4 mln zł.

FUNDUSZ WESPRZE SAMORZĄDY W INWESTYCJACH KANALIZACYJNYCH. RUSZA PROGRAM DLA AGLOMERACJI

Piotr Biernacki, fot. WFOŚiGW w Katowicach

Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Katowicach uruchamia program, który realnie wesprze śląskie samorządy w inwestycjach związanych z gospodarką ściekową.

Chodzi o poprawę infrastruktury na terenach aglomeracji objętych Krajowym Programem Oczyszczania Ścieków Komunalnych – od 2000 do 14999 RLM.

O dofinansowanie mogą ubiegać się jednostki samorządu terytorialnego, ich związki oraz podmioty realizujące zadania własne gmin. Program obejmuje m.in. budowę i modernizację oczyszczalni ścieków, sieci kanalizacji sanitarnej oraz podłączeń budynków.

Wsparcie może sięgnąć nawet 100 proc. kosztów kwalifikowanych, w tym do 50 proc. w formie dotacji – maksymalnie do 4 mln zł – przy jednoczesnym zaciągnięciu pożyczki w co najmniej tej samej wysokości.

Nabór wniosków ruszył 26 stycznia i potrwa do 29 października 2027 roku, z zastrzeżeniem możliwości jego wcześniejszego zakończenia.



RUSZYŁ PROGRAM WSPARCIA DLA WSPÓLNOT MIESZKANIOWYCH. SĄ PIENIĄDZE NA TERMOMODERNIZACJĘ I ENERGIĘ ODNAWIALNĄ

Piotr Biernacki

Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Katowicach rozpoczął nabór wniosków w ramach Programu „Eko Wspólnota”, skierowanego do wspólnot mieszkaniowych planujących inwestycje w poprawę efektywności energetycznej budynków oraz rozwój odnawialnych źródeł energii. Program ma zachęcić zarządców nieruchomości do kompleksowych działań ograniczających zużycie energii, obniżających koszty eksploatacji i poprawiających jakość powietrza w regionie.

O wsparcie mogą ubiegać się wspólnoty mieszkaniowe działające zgodnie z ustawą o własności lokali. Zakres dofinansowania obejmuje zarówno termomodernizację budynków, jak i montaż odnawialnych źródeł energii, w tym instalacji fotowoltaicznych czy innych rozwiązań wykorzystujących energię ze źródeł odnawialnych.

Program przewiduje kilka form finansowania. Wspólnoty mogą skorzystać z dotacji do 15 proc. kosztów kwalifikowanych, maksymalnie do kwoty 66,5 tys. zł. Alternatywnie możliwe jest połączenie pożyczki z dotacją, co pozwala sfinansować nawet 100 proc. kosztów kwalifikowanych inwestycji. W tym wariancie pożyczka może pokryć całość dofinansowania, natomiast dotacja może wynieść do 35 proc. jego wartości, jednak nie więcej niż 250 tys. zł. Warunkiem uzyskania wyższej dotacji jest skorzystanie z pożyczki oferowanej przez Fundusz.

Nabór wniosków potrwa do 16 marca lub do wyczerpania dostępnych środków. Dokumenty należy składać bezpośrednio w siedzibie WFOŚiGW w Katowicach.

Na realizację programu przeznaczono 5 mln zł w formie dotacji, przy czym pula środków pożyczkowych nie jest limitowana. Fundusz dopuszcza również możliwość zwiększenia alokacji, jeśli zainteresowanie programem będzie duże.

NIE TYLKO DOTACJE. SAMORZĄDY ROZMAWIAŁY O PRZYSZŁOŚCI PROGRAMU CZYSTE POWIETRZE

Monika Wójcik

W drugiej połowie stycznia odbyło się spotkanie zorganizowane przez Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Katowicach, poświęcone realizacji Programu Czyste Powietrze. Wydarzenie było okazją do podsumowania dotychczasowych efektów programu oraz omówienia nowych rozwiązań mających na celu skuteczniejsze wsparcie mieszkańców w działaniach na rzecz poprawy jakości powietrza.

W spotkaniu uczestniczyli przedstawiciele samorządów, w tym wójt Anna Syguda, której towarzyszyły gminne urzędniczki Barbara Pisula oraz Anna Bednarek-Czaja. Dyskusja koncentrowała się na bieżących wyzwaniach związanych z wdrażaniem programu, roli gmin jako operatorów oraz możliwościach usprawnienia obsługi mieszkańców korzystających z dofinansowania.

W województwie śląskim funkcję operatorów Programu Czyste Powietrze pełni obecnie 105 samorządów.

- W tym gronie znajduje się również gmina Wręczyca Wielka, która aktywnie angażuje się w działania informacyjne i doradcze, pomagając mieszkańcom w przygotowaniu wniosków oraz realizacji inwestycji służących poprawie efektywności energetycznej budynków i ograniczeniu emisji zanieczyszczeń – mówi wójt Syguda.

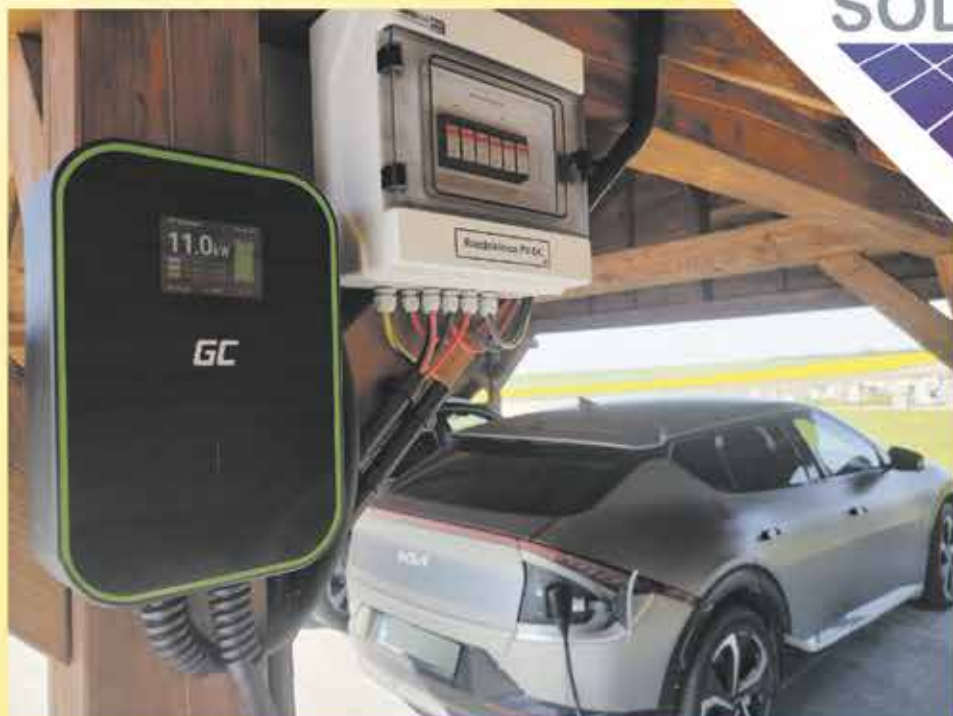
Organizatorzy spotkania podkreślali, że skuteczna realizacja Programu Czyste Powietrze wymaga ścisłej współpracy pomiędzy samorządami a instytucjami odpowiedzialnymi za finansowanie i koordynację działań. Przekonywali przy tym, iż wspólne zaangażowanie pozwala nie tylko sprawniej wdrażać rozwiązania systemowe, ale przede wszystkim realnie wpływać na zdrowie mieszkańców i poprawę jakości życia w regionie.

Za treści zawarte w publikacji dofinansowanej ze środków WFOŚiGW w Katowicach odpowiedzialność ponosi Redakcja.



Kolumnę dofinansowano ze środków Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Katowicach

FOTOWOLTAIKA • MAGAZYNY ENERGII KOLEKTORY SŁONECZNE • POMPY CIEPŁA STACJE ŁADOWANIA SAMOCHODÓW ELEKTRYCZNYCH



SOLARO
ul. Katowicka 10, 42-262 Kolonia Poczesna
tel. 34 323 94 79, 510 141 396
www.solaro-poczesna.pl  /Solaro Poczesna

